Nr 16 Niedziela, 21 kwietnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Stanisław Nowakowski

Nowe hasło

Pod tytułem „Groźne niebezpieczeństwo" ukazał się na łamach Nr. 12 Rolnika artykuł pióra p. Włodzimierza Rulikowskiego. Z treści tego artykułu wynika, że autor widzi całą grozę niebezpieczeństwa dla rozwoju, a nawet bytu rolnictwa polskiego, ewentualnie i europejskiego, w słabnącej rentowności przedsiębiorstw rolnych. Jako przyczyny tego zaniku wylicza drożyznę kredytu, narzędzi i nawozów, obciążeń podatkowych i socjalnych, większej płacy i mniejszej wydajności pracy, wreszcie konkretne ustalenie utraty 90% energji, czasu i środków, prawdopodobnie kierownika gospodarstwa na borykanie się z temi trudnościami. Kończąc zaś swoje wywody stawia autor zapytanie co zrobić, by wobec grozy konkurencji zamorskiej utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie i zabezpieczyć się przed zejściem poniżej granic jej rentowności. Zapytanie to poprzedza inne, którego rozwiązanie ma nas pouczyć, czy istnieją ogólne warunki dla podniesienia wydajności rolnictwa.

Zdawało się, że rzuconego przez prezesa Fudakowskiego hasła wzmożenia wytwórczości rolnej o ekwiwalent 1 q z hektara w przeciągu lat 5-ciu, nie należy inaczej rozumieć (Dr. Paygert na łamach Rolnika Ekonomisty) jak tylko za wyraz woli i energji ziemiaństwa, skupionego w organizacjach rolniczych, wypowiedziane przez jednego z ich przewódców, za wyraz wiary uzasadnionej, że rolnictwo nasze już w najbliższej przyszłości i w najważniejszych gałęziach wytwórczość swoją tak rozwinąć może, aby nie tylko wystarczała do pokrycia całego zapotrzebowania wewnętrznego ale i pokaźne nadwyżki na eksport dawała.

Niestety — i to szlachetne hasło wzmożenia wytwórczości rolnej i w związku z tem, zdaniem autora rozentuzjazmowanej dyskusji na ten temat, znalazło przeciwwagę w drugiem haśle „utrzymania produkcji na dotychczasowym poziomie.

Mamy więc do rozwiązania: 1) hasło prezesa Fudakowskiego, podniesienia wytwórczości rolnej, jako celu, do którego prowadzące drogi: — uświadomienie — użycie rozmaitego rodzaju kapitałów (przy przestrzeganiu opłacalności, jako zasadniczego i podstawowego warunku każdego rodzaju produkcji) i ich sposoby użycia są tematem stałych i intesywnych opracowań Ministerstwa Rolnictwa, Samorządów, Organizacyj Rolniczych społecznych i zawodowych, wreszcie olbrzymią ilość prywatno gospodarczych przedsiębiorstw i 2) do rozważania świeżo rzuconego hasła p. Włodzimierza Rulikowskiego, utrzymania produkcji na dotychczasowym poziomie.

Rozważania na temat rozwiązania pierwszego zagadnienia były przedmiotem szczegółowych badań, były tematem całego szeregu ankiet, przeprowadzanych przez Minist. Rolnictwa, Urzędy Wojewódzkie, Związek Polskich Org. Rolniczych, Tow. Rolniczych i Związków Zawodowych, posiłkowanych wymianą zdań i myśli na różnego rodzaju odbytych konferencjach.

Celowość nowego hasła mają uzasadnić rozważania autora a z tych zasadnicze: utrata 90% energji, czasu i środków na borykanie się z trudnościami, drożyzna kredytu, narzędzi i nawozów, obciążenia podatkowe i socjalne, zwiększenie płac przy równoczesnem zmniejszeniu wydajności pracy.

Prawo o rencie gruntowej, hamujące rozwój rolnictwa poparte rzeczowemi argumentami, jak fotografiami opuszczonych gospodarstw francuskich, umieszczonemi w l'Illustration na kilku stronicach, zestawieniem światowej produkcji pszenicy przed i po wojnie, z którego wynika, że produkcja Europy po wojnie zmniejszyła się — i wreszcie poczynaniami rządu angielskiego, któ-

ry postanowił, począwszy od roku 1929, poczynić pewne ulgi podatkowe na rzecz rolnictwa.

Nieco za mało rzeczowych argumentów, ażeby mogły wpłynąć na kierunek polityki agrarnej Rządu i współpracy samorządów i Org. Rolniczych, która powinna być w interesie społecznym silnie skoordynowana.

Autor artykułu „Groźne niebezpieczeństwo“ zupełnie słusznie rozpoczyna omówienie poruszonej sprawy od ustalenia strat energji i czasu kierownika gospodarstwa. Wynik bowiem, czyli t. zw. efekt, końcowy gospodarstwa zależy w znacznej mierze od osobistej dzielności kierownika gospodarstwa, od jego umiejętności dostosowania produkcji roślinnej, zwierzęcej i przemysłu rolniczego do warunków przyrodniczych i ekonomicznych, zależnych z jednej strony od rodzaju gleby, klimatu, wody energji słonecznej t. t. p., z drugiej zaś od ceny ziemi, komunikacji, rynków zbytu i wielu innych, ażeby podstawowe czynniki gospodarstwa złączone w jedną całość wydały jak najlepszy rezultat. Rezultat ten zależny jest więc w wysokim stopniu od podmiotu fizycznego, jego etyki, siły i wiedzy. Określanie w procentach wartości indywidualnych zdolności kierownika gospodarstwa nie da się rzeczowo uzasadnić. Wygłaszane w tym kierunku teorje najwybitniejszych mężów nauki i wyprowadzane przez nich formułki, ustalające mierniki indywidualnych zdolności kierowników gospodarstw wiejskich, nie znajdą prawdopodobnie praktycznego zastosowania. Ażeby uniknąć konkretnie, a jednak zupełnie dowolnie ustalonych na 90% strat energji i czasu, należałoby zaznajomić się i wprowadzić naukową organizację pracy, rozpoczynając przedewszystkiem od racjonalnego zorganizowania własnej pracy. Przekonamy się niebawem, że liczba 90% spadnie do 50, a z czasem i do 10%. Racjonalizacja własnej pracy ułatwi nam znacznie zorganizowanie pracy innych. Nie wolno nam bowiem zapominać, że w życiu gospodarczem, w miarę zmian techniki i warunków ekonomicznych, wzrasta w rolnictwie znaczenie racjonalizmu, t. zn. „rolnictwo rozsądnie kierowane, obliczone i oparte na logicznych wnioskach“ przynosi lepsze wyniki [1]).

Wprowadzenie wzorowej rachunkowości rolnej ograniczy potrzebę mozolnego opracowywania rekursów w sprawach podatkowych i uchroni niewątpliwie od zatargów o wymiar podatków. Zatargi z kasą chorych staną się bezprzedmiotowe, a wprowadzenie ciągłych ubezpieczeń od ognia ograniczy odwiedzanie tych instytucyj do minimum. Wieczne bieganie po sądach, urzędach, syndykatach, asekuracjach i w. i. jest oznaką niedołęstwa i nieudolności kierownika gospodarstwa. Jeśli jest nim płatny urzędnik należy go zastąpić innym, lepszym, wynagradzając odpowiednio w miarę jego wiadomości i zdolności. Jeżeli właściciel, traci 90% czasu i energji, a zarazem środków (prawdopodobnie należy rozumieć pieniężnych) celem załatwiania zewnętrznych spraw administracyjnych, to lepiej zrobi, jeżeli powierzy zarząd swej majętności osobie trzeciej, a odpowiednio ukwalifikowanej. Wszak człowiek chory największy swój i najcenniejszy majątek, jakim jest zdrowie, powierza osobom obcym, a biegłym w swoim fachu...

Fotografje opuszczonych gospodarstw francuskich z powodu słabnącej rentowności rolnictwa i nawiązany do niej rzekomy hamulec rozwoju wskutek prawa o rencie gruntowej ma być dla nas przestrogą, wymagającą zastanowienia się, czy istnieją u nas ogólne warunki do podniesienia wydajności rolnictwa“. Rzekomy hamulec rozwoju rolnictwa wymaga pewnego rodzaju sprostowania i ogólnego ustalenia granic, których przekroczenie zaczyna wywierać ujemny wpływ na rentowność gospodarstw rolnych, podpadających prawu o rencie gruntowej. Prawo to początkowo postawione przez Turgota, jako prawo zmniejszającego się dochodu ziemi brzmi w nowszem sformułowaniu: „Przy wzrastającym nakładzie na prace i rzeczowe środki produkcji i przy jednakowym stanie techniki zwiększony dochód z jednostki obszaru ziemi rolniczo użytkowanej spada od pewnego punktu względnie, następnie absolutnie [2]).

Ustalenie tego punktu, względnie granicy, od której zaczyna spadać rentowność, zależy od całego szeregu warunków tak przyrodniczych jak i gospodarczych, zależy w znacznej mierze od rozwoju techniki rolniczej i dopiero po osiągnięciu jej jednakowego stanu może nadejść taka chwila, w której dalsze wkłady podlegałyby prawu o zmniejszającej się rencie gruntowej.

Lepsze zrozumienie żywienia roślin, ich pielęgnacja, hodowla roślin, zmienić może znacznie stosunki. Prawo ziemi ujawni się o wiele później, n. p. przy uprawie wy-

1) Prof. Dr. E. Laur. Wstęp do ekonomiki gospodarstwa wiejskiego.

2) E. Langebeck. Fuehlingsche land, Zeitung 1 August 1909. Laur Wstęp do Ekonomiki Gospodarstw Wiejskich.

Roman Balko

Słów kilka o rzadkich siewach i siewie wstęgowym

Zdaje się, że prócz radja i aeroplanów nic nowego pod słońcem.

Bo miłość sięga czasów Adama i Ewy, zawiść, którą ziemianie tak dziś odczuwają, czasów Kaina i Abla, no a rzadkie siewy, które Panowie Dr. Burmester i Lossow od kilku lat propagują, i które w świecie rolniczym w ostatnich czasach tak wielkie obudziły zajęcie, praktykowane były przed 55 laty, tj. przeszło pół wieku wstecz od dzisiejszej doby.

W tomie XI Encyklopedji rolniczej (wydawnistwo Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie r. 1902) na str. 355 przy omawianiu metod siewu żyta pisze p. Aleksander Janasz: „Najdoskonalszą metodą byłaby taka, przy której ziarnko od ziarnka w matematycznie równych znajdowałoby się odstępach, czyli siew punktowy“.

A dalej czytamy: „Najliczniejsze doświadczenia tego typu przeprowadził Wollny z żytem ozimem na gruncie próchnicznym piaszczysto-wapiennym (lekka rędzina) w r. 1874. Gdy jednaka była ilość ziarna, które wysiewał, na jednostkę powierzchni, zmieniał odstępy rządków i gęstość w rządkach, otrzymał u żyta przy gęściejszym siewie tj. 150 kg na ha, najwyższy zbiór, gdy odstępy rządków wynosiły 15 cm. Przy rzadszym siewie, tj. około 100 kg na ha, najwyższy zbiór dało oddalenie rządków 20 cm, bez względu na to czy grunt był nawieziony, czy nie. Przy oddaleniach mniejszych lub większych zbiory były mniejsze“.

Na stronicy 356, przy omawianiu „Pielęgnacji zasiewów“ czytamy:

„Co się tyczy pielęgnowania zasiewów żyta ozimego na wiosnę, to nie można polecić bronowania, ani motykowania lub przechodzenia konnemi wypielaczami. Przy wczesnym rozwoju żyta z wiosną, wszelkie poruszanie ziemi, szkodę mu przynosi“.

Podobnie jak p. A. Janasz w wyż wymienionym ustępie Encyklopedji o pielęgnacji zasiewów żyta, radzi Dr. Burmester w swoim podręczniku „Die exacte Bodenwirtschaft“ żyta wogóle nie bronować nigdy, a planetować jedynie gdy pole b. zachwaszczone lub gleba zaskorupiała i to nie wcześniej jak pod koniec kwietnia lub z początkiem maja. Żyto bowiem, jak pisze, żyje głównie wierzchniemi korzonkami, które planetując narusza się, więc radzi planetować je dopiero wówczas, gdy tak się rozkrzewi, że całkiem pole zakryje.

W rozdziale o głębokości przykrycia ziarn żyta przy siewie pisze p. Janasz: „Już w latach 1817—1819 wykazał Ugazy przez nader ściśle wykonane doświadczenia, że u żyta największa liczba roślin wschodzi przy przykryciu ziarn warstwą ziemi od 7/8—1 cala

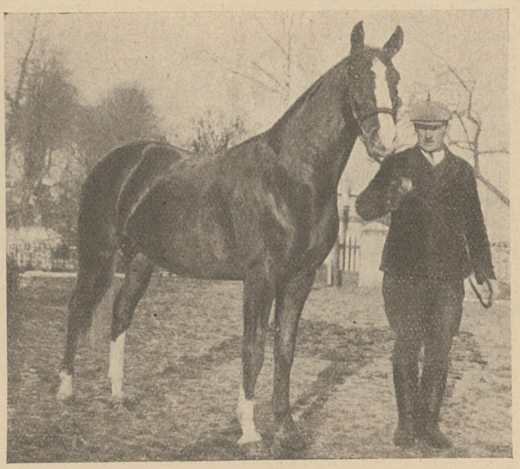
soko uszlachetnionej, wydajnej odmianie ziemniaków, niż przy wyczerpanych starych odmianach krajowych. Indywidualne żywienie zwierząt gospodarskich, wprowadzone w oborze mlecznej lub opasowej, a stosowane grupowo żywienie trzody chlewnej pozwoli na znaczne zwiększenie wydajności, dochodzące nierzadko 50% bez podwyższania ogólnego kapitału zapasów dzięki zastąpieniu ich przez kapitał umysłowy kierownika gospodarstwa.

Czy gospodarstwa francuskie, zdjęte przez reportera „Illustration", ten punkt kulminacyjny osiągnęły — wątpić należy — tak samo jak z całą stanowczością stwierdzić należy, że rolnictwo polskie jest jeszcze bardzo oddalone od tej granicy, której przekroczenie mogłoby nas napawać troską o upadek życia gospodarczego, li tylko z tego powodu.

Na znane powszechnie prawo minimum dla życia i rozwoju roślin zwracano początkowo uwagę li tylko w kierunku zaspakajania potrzeb pokarmowych roślin. Z biegiem czasu przekonano się, że prawo to dotyczy wszystkich innych czynników wzrostu roślin, jak np. światła, ciepła, powietrza i innych. W obecnie ciężkich warunkach gospodarczych, a więc ciężarów podatkowych i społecznych, zupełnym braku głównej arterji życia gospodarczego rolnictwa, jakim jest dla niego długoterminowy niskoprocentowy kredyt, rozszerza się prawo minimum i do wiedzy kierownika gospodarstwa. Brak tego minimum może się stać powodem opuszczenia ziemi, zabudowań i domostw mieszkalnych i przeniesienia się do miasta, pomimo tego, że droga do osiągnięcia granic, wyznaczonych prawem o rencie gruntowej, jest jeszcze bardzo daleka do przebycia, a może stać się jeszcze dalszą, jeżeli optimum wiedzy rolnika pozwoli również na stworzenie optymalnych warunków rozwoju roślin. W praktyce więc nie mą to prawo takiego znaczenia, jakie starano się mu nadać w kołach ekonomistów społecznych.

Pionier wiedzy rolniczej profesor Laur, na podstawie ugrupowań wielu tysięcy zamknięć rachunkowych, według stopnia intensywności, ustalonego przez obserwację i metodyczne badania, znalazł z roku na rok (1906—1913) jednakową prawidłowość, pozwalającą na wysnucie logicznego wniosku, (1) że z wrastającą intensywnością wzrasta wydajność nakładu, który z punktu widzenia ekonomiki rolniczej obala częściowo wnioski wyciągnięte z prawa ziemi przez ekonomję społeczną.

Wysoka cena ziemi, ciężary publiczne i społeczne zmuszają rolnika do zwiększenia wydajności jego warstatu pracy przez uintensywnienie gospodarstwa. Tak więc cały ten kompleks przyczyn (które powodują słabnącą rentowność rolnictwa) uważa autor groźnego niebezpieczeństwa za hamulec w rozwoju wskutek prawa o rencie gruntowej, jest właśnie, w przeciwieństwie



Maj. Stanowice, pow. rybnicki. Rocznik 1925. Ogier kasztan (Do „Głosów Czyteln.")

do mniemania autora, bodźcem do uintensywnienia a przez to do wzmożenia wytwórczości przedsiębiorstw rolnych. Zwiększenie zaś produkcji może być tem intensywniejsze, im bardziej będą odległe te granice, których przekroczenie narazić mogłoby na ponoszenie skutków, wynikających z prawa ziemi.

Fotografje opustoszałych gospodarstw francuskich w porównaniu z datami statystycznemi, jakie nam stoją do dyspozycji, nie świadczą bynajmniej o tem, jakoby wzmożenie wytwórczości gospodarstw fracuskich do-

---

grubą. Gdy je przykrywał na 1—2 cali, liczby te były już niższe, a przy jeszcze głębszem przykryciu niepomiernie malały". System pantoflowych redliczek przy siewniku Dra Burmestra zupełnie się z tem nie zgadza.

W tomie VI-tym Encyklopedji na str. 153 p. Stanisław Wroński opisując machiny i narzędzia rolnicze oświadcza:

„Siewu w szerokie rzędy używa się przy uprawie rzędowej, tj. wtedy, gdy rośliny podczas dalszego wzrostu podlegają perjodycznej uprawie za pomocą pielników, motyk, obsypników.

Co się tyczy wyboru najstosowniejszej odległości rzędów, to zależy ona od warunków miejscowych okolicy.

Odległości między pojedyńczemi rzędami daje się tem większe, im w danej miejscowości klimat jest wilgotniejszy, grunt bujniejszy, czas zasiewu wcześniejszy, krzewienie się danej odmiany silniejsze a ulistnienie obfitsze.

Siew rzędowy pochodzi z Anglji, gdzie już w początkach naszego stulecia był znacznie rozpowszechniony.

Otrzymywane tam rezultaty skłoniły rolników niemieckich do naśladowania wzorów angielskich, sprowadzono oryginalne machiny i trzymano się ślepo metod angielskich, lecz rezultaty przez długie lata zawodziły wszystkie nadzieje rolników i metoda siewu tak powszechnie stosowana w Anglji, w Niemczech nie mogła pozyskać uznania.

Przyczyna niepowodzeń leżała w tem, że stosowano metodę angielską, bez względu na wybitne różnice między warunkami, w jakich znajdowały się gospodarstwa angielskie i niemieckie. W Anglji klimat łagodny i wilgotny, ziemie bogate, bujne, będące w bardzo wysokiej kulturze, powodowały nadzwyczaj wczesny i bujny rozwój zbóż wszelkich i ta to bujność rozwoju właśnie wywołała potrzebę szerokich rzędów. W Niemczech, w klimacie więcej kontynentalnym, suchszym, na gruntach uboższych, przy braku silniejszego nawożenia, przy zastosowaniu równie szerokich przestrzeni międzyrzędowych, jak w Anglji, zboża nie były w stanie rozwinąć się tak bujnie, aby rzędy zamknąć, skutkiem czego, ziemia w międzyrzędach zsychała się, twardniała i zachwaszczała nadmiernie".

Dalej pisze p. St. Wroński, że „siew kupkowy vel punktowy polega na tem, że nasienie umieszcza się nie rządkami, lecz tylko w pewnych punktach".

Na str. 139 tomu VI-go opisuje p. St. Wroński narzędzie zgarniacz (szleif). „Wywiera ono na rolę działanie pośrednie między działaniem walca i brony, gdyż ziemia równa, a przytem użyte we właściwym czasie rozbija bryły. Używa się go na wiosnę na role, które przez zimę pozostawały w ostrej skibie. Najprostszy zgarniacz składa się z dwóch szeregów beleczek drewnianych od spodu okutych, połączonych ruchomo żelaznemi ogniwami. Długość wynosi 1.55 m, szerokość 2.5 m". Jest to tak dzisiaj zachwalana włóka. Na

sięgło już granic, od których zaczyna obowiązywać już prawo o rencie gruntowej.

Nie biorąc pod uwagę liczb, dotyczących krajów stojących pod względem intensywności na najwyższym szczeblu wytwórczości z jednostki powierzchni, porównajmy zbiory Polski, Francji i Niemiec w latach od 1919 — 1925 dla żyta i pszenicy w hektarach i kwintalach:

Rok	1919	1920	1921	1922	1925
Polska	9,9	6,4	11,9	11,0	
Francja	9,6	10,1	12,5	11,0	
Niemcy	19,1	11,6	16,0	12,7	17,2
Pszenica					
Polska	10,0	8,5	12,0	11,1	14,4
Francja	10,8	12,7	16,4	12,5	16,0
Niemcy	16,7	16,3	20,6	14,1	21,0

Porównanie tych liczb wykazuje jak daleko nam jeszcze do osiągnięcia tej wytwórczości, którą po wojnie światowej osiągnęli Niemcy (niższa niż przed wojną) nie mówiąc o krajach przodujących w tym kierunku.

Jeżeli do rozważań naszych dołączymy przyrost ludności w Polsce, który wynosił, jak z poniższego zestawienia wynika

w dniu 30 września	1921	27.177.000
„ 1 stycznia	1923	28.144.000
„ „	1924	28.529.000
„ „	1925	28.902.000
„ „	1926	29.319.000
„ „	1927	29.589.000

w przeciągu lat pięciu 2.412.000 dusz, dojść musimy do logicznego wniosku, że najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla całokształtu życia gospodarczego Polski byłoby przystosowanie się rolnictwa do nowo rzuconego hasła.

Wzrost zarobków pracowników rolnych jest objawem nader korzystnym z punktu widzenia ekonomji społecznej i musi wpływać dodatnio na rozwój życia gospodarczego [1]). Mniejszej wydajności pracy możemy zaradzić, rozpoczynając od zorganizowania własnej pracy i zaznajomienia się i poznania naukowych zasad organizacji pracy. Mozolna i znojna praca rolnika, rozumnie wykonywana, stanie się i wydajną. W całej pełni zracjonalizowanie pracy w rolnictwie, na wzór przemysłu, nie da się nigdy przeprowadzić. To zło konieczne sprawia, że zawód rolnika nie tylko jako przedsiębiorcy ale również i wszystkich jego współpracowników pozostanie zawsze pięknym i pociągającym — nie zeszpecony zracjonalizowaną lecz bezduszną pracą przeważającej części pracowników fabrycznych.

Nieda się zaprzeczyć, że drożyzna kredytu, trudności w otrzymaniu go, wreszcie brak kredytów długoterminowych hamują rozwój gospodarstw wiejskich. Stopniowe jednak polepszanie się stosunków w tym kierunku widoczne jest na każdym kroku. Państwo i Społeczeństwo nie mogą bezkarnie przekraczać granic możliwości gospodarczych.

Chwilowy brak trzeciego podstawowego czynnika w twórczości (kapitał) możemy na razie zastąpić dwoma pierwszemi: pracą i naturalnemi bogactwami przyrody, których wzajemnemu działaniu zawdzięcza swoje powstanie. Należy chwilowo czerpać ze skarbnicy, w której cały szereg pokoleń umieszczał swoje oszczędności. Należy więc brak kapitału zastąpić, (aż do czasu kiedy i ten trzeci podstawowy czynnik będzie nam stał w całej pełni do dyspozycji) — kapitałem pracy, wiedzy i nauki i umożliwić w ten sposób w osiągnięciu przez Rząd, przygniatający odłam społeczeństwa, a tem samem i Organizacje Rolnicze, wytkniętego celu, jakim jest wzmożenie wytwórczości gospodarstw wiejskich.

Pozostawienie wytwórczości na dotychczasowym poziomie nie byłoby niczem innem, jak powolnym zanikiem dotychczasowych zdobyczy kulturalnych materjalnych i społecznych.

1) Laur. Wstęp do Ekonomiki Gospodarstw Wiejskich.

Kredyty Państwowego Banku Rolnego 2)

W razie dokonywania większych zamówień, Spółdzielnie mogą otrzymać kredyt na takich samych warunkach, na płacenie zadatków za zamówione pasze treściwe.

Kredyty na pasze treściwe, oprocentowane będą według normalnych stawek procentowych, każdocześnie obowiązujących w Banku, t. zn. obecnie:

a) dla Spółdzielni i Kas Oszczędności 9 i pół procent w stosunku rocznym;

---

str. 224 tomu VI Encyklopedji opisuje p. Wroński pielniki wielorzędowe konne.

Czytając powyżej przytoczone zdania pp. Janasza i Wrońskiego, a zwłaszcza tego ostatniego, o rzadkich siewach, a nie przestudjowawszy dokładnie dzieł, pp. Lossowa i Burmestra możnaby pomyśleć, że wszystkie te nowe nauki i teorje już były dawniej , i że gdyby żyli pp. Wolny, Ugary i inni, a słyszeli dzisiejsze o rzadkim siewie wywody powiedzieliby — my sem tade, Panie Kolumbus, — czyli myśmy to dawno przedtem wypróbowali. No i sądząc z tezy p. Wrońskiego, o siewach angielskich i niemieckich, możnaby powziąć postanowienie „przejścia do porządku" nad teorjami i doświadczeniami pp. Lossowa i Burmestra, bo tak jest wygodniej, zwłaszcza, że i teraźniejsi pp. profesorowie rolnictwa z pewną rezerwą o siewach rzadkich się wyrażają.

Kto jednak dzisiejszą teorję o rzadkich siewach dokładnie przestudjuje i w praktyce osobiście sumiennie przerobi, ten innego będzie zdania. Bo zarówno p. Lossow jak i Dr. Burmester co do tego są zgodni, by łagodny klimat Anglji zastąpić wczesnym siewem, ziemie bogate bujne angielskie silnem nawożeniem, wysoką kulturę roli, dokładną jej uprawą, i by zsychaniu, stwardnieniu i zachwaszczeniu międzyrzędzi, planetowaniem i plewieniem ich zapobiec.

Dziś siew rzadki, wobec mnogości, łatwości nabycia i wysokiej wartości procentowej nawozów sztucznych o wiele ma więcej szans, niż za czasów Wollnego, gdy nawozów sztucznych nie znano, dziś znajomość techniki uprawy roli i udoskonalenie maszyn rolniczych daje nam możność bardzo dokładnej uprawy, dziś przyrost ludności z roku na rok się potęgujący zmusi nas do wysiewania znacznej ilości „proszków", a jak najmniejszej ziarna i ta okoliczność powinna być myślą przewodnią rolników.

I choćbyśmy pp. Burmestrowi i Lossowi chcieli zarzucić, że metoda ich nie jest nowa, nie możemy im odmówić zasług, że wystąpili z nauką swą na czasie, bo wszyscy sialiśmy za gęsto, i podali nam rady i cenne wskazówki jak mamy postępować, by rzadkie siewy się udawały.

Tych rad jednak i wskazówek kurczowo trzymać się nie możemy, bo tak starsi pisarze jak Wroński jak i nowsi: prof. Stefan Jankowski tego samego są zdania, że gęstość siewu to rzecz indywidualna, zależna od jakości gruntu, stanu wilgotności gleby, późniejszej lub wcześniejszej pory siewu etc. Minęły bowiem czasy wojny i szablonowość, kiedyto „jako pomoc żniwną" otrzymywaliśmy partyjkę 12 zegarmistrzów z Wiednia, którzy w swojem życiu nigdy powrósł nie kręcili tylko kółka od zegarków. Aby siać według systemu p. Lossowa 24 kg zboża na ha musimy nasze role i siebie samych stopniowo przygotować, zacząć od siewu wstęgowego 25—10—10—25, o którym to siewie prof. Stefan Jankowski z Warszawy w skryptach swoich

b) dla poszczególnych rolników 11 proc. w stosunku rocznym.

Realizacja kredytu odbywać się będzie drogą pokrywania równowartości przedkładanych faktur i bezpośredniej wypłaty pod adresem dostawcy paszy.

Drugą formą jest kredyt na kupno maszyn rolniczych. Z kredytu na kupno maszyn i narzędzi rolniczych mogą korzystać sekcje maszynowe, zorganizowane przy Kółkach Rolniczych, Spółdzielniach rolniczo-handlowych, samorządach gminnych i powiatowych, oraz przy Komunalnych (Powiatowych) Kasach Oszczędności. Regulamin Sekcyj maszynowych winien być zatwierdzony przez Państwowy Bank Rolny.

Sekcję maszynową tworzy się przez zorganizowanie się kilku lub kilkunastu rolników, właścicieli gospodarstw, na zwołanem w tym celu założycielskiem zgromadzeniu pod patronatem tej instytucji, przy której powstaje. Odpowiednie wskazówki co do porządku dziennego zebrania, protokołu obrad, uchwał i regulaminu, otrzymać mogą zainteresowani w Małop. Tow. Rolniczem, Lwów, ul. Kopernika 20.

W celu otrzymania kredytu na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, winna złożyć Sekcja maszynowa:
1) podanie z wyszczególnieniem jakie maszyny, w jakiej firmie i za jaką cenę pragnie sekcja nabyć, oraz ile posiada na ten cel własnych pieniędzy. Podanie powinna zaopinjować ta instytucja, przy której dana Sekcja maszynowa powstała, stwierdzając potrzebę kupna maszyn, wymienionych w podaniu, oraz sumę kapitałów własnych;

2) protokołów założycielskiego zgromadzenia sekcji maszynowej:

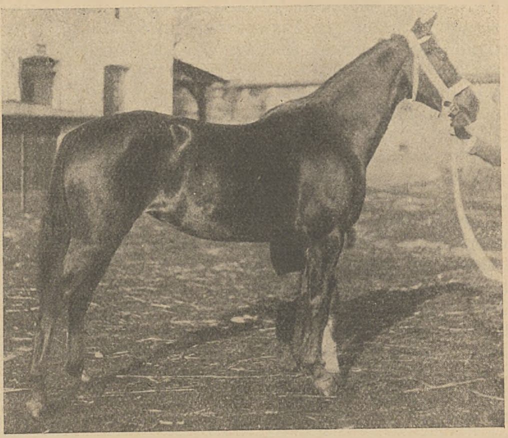
3) regulamin sekcji maszynowej;

4) informacje należycie potwierdzone, o stanie majątkowym proponowanych solidarnych poręczycieli (wzór Nr. 16);

5) ofertę lub rachunek firmy dostarczającej maszyn, z wyszczególnieniem ceny, rodzaju i pochodzenia fabrycznego.

Wysokość kredytu nie może przewyższyć 70 procent istotnej ceny maszyn. Pozostałe 30 procent musi Sekcja maszynowa opłacić z własnych funduszów przed realizacją kredytu w Państwowym Banku Rolnym na co też winna przedłożyć dowód od dostawcy.

Sekcje maszynowe formalnie zorganizowane, mogą korzystać z kredytów w Państwowym Banku Rolnym w pierwszym rzędzie za pośrednictwem Komunalnych (Powiatowych) Kas Oszczędności, względnie odpowiednich Spółdzielni. Bezpośredniego kredytu Sekcjom maszynowym udzielać będą Oddziały P. B. R. w wyjątkowych wypadkach, w których udzielenie kredytu za pośrednictwem wymienionych instytucyj okaże się nie-



Maj. Stanowice, pow. rybnicki. Rocznik 1926. Klacz kasztan (Do „Głosów Czyteln.")

możliwe lub bardzo utrudnione. Przy udzielaniu kredytów bezpośrednio przez P. B. R. kwota przyznanego kredytu nie powinna być mniejszą od 700 zł.

Pożyczki udzielane są z terminem zwrotu do 3 lat, płatne w ratach półrocznych, względnie kwartalnych, przyczem pierwsza rata płatną będzie po upływie 1-go roku od daty zaciągnięcia pożyczki. Oprocentowanie kredytu dla instytucyj pośredniczących wynosi stawkę, stosowaną dla pożyczek terminowych t. zn. obecnie 9 i pół procent, przyczem Sekcje maszynowe, korzystające z kredytów pośrednich, względnie bezpośrednio

---

„O uprawie roślin rolnych" pisze, że zalecali go Owsiński, Demczyńskij i inni, a które to siewy tak znakomicie do rozmnożenia zbóż selekcyjnych się nadają. Przy siewach tych wychodzi około 80 kg ziarna na ha.

Dopiero po siewie wstęgowym, przejść można do siewów, średnio rzadkich Burmestrowskich w pojedyńcze rzędy a wreszcie do ultra rzadkich siewów systemem p. Lossowa, bo „nie odrazu Kraków zbudowano".

Zacząć trzeba od sprawienia sobie pielnika konnego „Oszczędność" Zawadzkiego bo tylko plewnik ten posiadając możemy we właściwym czasie międzyrzędzia obrobić a kierować się zasadą Dra Burmestra „niema kłosowych tylko same okopowe" i zasadą p. Lossowa, że należy używać nawozów sztucznych szybko działających, by zasiane zboża szybko się rozkrzewiły.

Wszystkich pól naszych w rzadkie siewy uprawiać nie możemy, bo wczesny siew równocześnie nie może być wykonany i rola na czas należycie doprawiona. Trzeba te siewy stosować najpierw na polach blisko folwarku położonych, by je mieć zawsze na oku, i wolnego robotnika zużytkować do pielenia ręcznego chwastów w samych rzędach zbóż, które przy uprawie w rzadkie rzędy, plastyczniej występują, a później stopniowo posuwać się niemi dalej.

Ważna jest również okoliczność, by siew rzadki stosować na odpowiedniej dla odnośnej rośliny glebie.

Tych kilka uwag o rzadkich siewach, pozwalam sobie przytoczyć, bo widziałem przykłady zupełnego zniechęcenia i zaprzestania rzadkich siewów właśnie wskutek ich nieprzestrzegania.

Więcej odemnie doświadczeni panowie, może w gościnnych ramach „Rolnika" od siebie coś w tej sprawie dodadzą, i tą drogą zbliżymy się do celu, by ryzyko rzadkiego siewu, równało się normalnemu siewowi rzędowemu.

A teraz od teorji przejdźmy do praktyki.

Między 10 o 15 czerwca 1927 r. odbyłem szereg wycieczek naukowych z uczestnikami kursów St. Staszica, w okolice m. Warszawy, celem zwiedzenia gospodarstw nasiennych. 12 czerwca zwiedziliśmy urządzenie gosp. nasiennego „Granum" w Wilanowie, 13-go gosp. rolne i oborę mleczną „Agrilu" antyseptyczne dojenie krów przy pomocy aparatu elektryką popędzanego, celem zaopatrzenia Warszawy w mleko dla niemowląt (jak nam p. Dyr. Klein, naczelny administrator maj. m. Warszawy oświadczył); 14-go Zakłady Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Skierniewicach.

Pozatem gospodarstwo pp. Karczewskich pod Warszawą, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie nam pokazano różne choroby roślin i raka ziemniaczanego w samej Warszawie i pokazy fizyczne. Na wycieczkach tych widziałem różne siewy rzadkie i kupkowe, na łanach całych (Wilanów) i poletkach doświadczalnych (Skierniewice).

Dnia 9 lipca 1927 r. urządził Mikołaj hr. Rey z Przyborowa (który wówczas zainteresował się teorją Dra

przez P. B. R. udzielonych, nie mogą opłacać wyższych procentów, jak 11 procent w stosunku rocznym.

P. B. R. uwzględniać będzie wyłącznie zakup siewników rzędowych, siewników do nawozów sztucznych, oraz maszyn i narzędzi rolniczych do czyszczenia ziarna. Z tego też powodu mogą Sekcje maszynowe ubiegać się o kredyt tylko na powyższe maszyny i narzędzia. Muszą one być zasadniczo pochodzenia krajowego, z wyjątkiem maszyn w kraju niewyrabianych.

Pożyczki są udzielane członkom Sekcji maszynowej na skrypty dłużne, za zastosowaniem solidarnej odpowiedzialności. Wypłata kredytu następuje tylko do rąk dostawcy maszyn, jako pokrycie rachunków. Za dostawcę uważa P. B. R. fabrykę, względnie Spółdzielnię rolniczo-handlową za wyłączeniem prywatnych firm pośredniczących.

Dalszy kredyt udzielany jest na zakładanie sadów, względnie na zakupno drzewek owocowych. Z kredytu tego mogą korzystać poszczególni rolnicy, jedynie za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności lub Spółdzielni Kredytowych w swoim powiecie. Pożyczkobiorcy otrzymują drzewka tytułem pożyczki, a nie gotówkę. Instytucje pośredniczące po zebraniu pewnej ilości podań odnośnych ze swego okręgu, po uzgodnieniu wysokości żądanego kredytu i wartości zabezpieczenia, przesyła Małop. Towarzystwu Rolniczemu we Lwowie do zaopinjowania pod względem fachowym. M. T. R. opinjuje, czy żądane przez petentów odmiany drzewek owocowych odpowiadają warunkom klimatycznym i terenowym danego okręgu, wskazuje dostawcę drzewek, określa ceny i t. p.

Kredyty na cele sadownicze udzielane są przedewszystkiem w okręgach sadowniczych, ustalanych w porozumieniu z M. T. R. na termin 3 letni. Kredyt ten będzie spłacany ratalnie w równych ratach półrocznych,względnie kwartalnych, jednakże dopiero po upływie roku od chwili podjęcia gotówki. Kredyt oprocentowany będzie normalnie, a zatem obecnie 9 i pół procent, z tem jednakże, że korzystający z pożyczek rolnicy, opłacać będą stawkę dla indywidualnych pożyczkobiorców oznaczoną. Kredyty zabezpieczane będą wekslami, a realizowane na podstawie rachunków, wystawionych przez sprzedawców drzewek.

Kredyty udzielane bywają również na sporządzanie planów meljoracyjnych, oraz w formie krótkoterminowej na roboty meljoracyjne. Z kredytów tych korzystać mogą organizujące się Spółki wodne, w stosunku 8 zł. na 1 ha gruntu zgłoszonego do meljoracji, przyczem dla poszczególnej spółki kredyt ten nie może przekraczać 5.000 zł. Kredyty udzielane będą na skrypty dłużne, solidarnie poręczone, względnie na weksle. Oprocentowanie obowiązywać będzie wedle stawek normalnych w Banku dla poszczególnych rolników. Termin nie może przekraczać roku.

Co do kredytów przejściowych, wykonawczych na roboty meljoracyjne, to korzystać z nich mogą już zorganizowane Spółki wodne, oraz osoby fizyczne prawne, które starając się w P. B. R. o kredyt długoterminowy w 7 procentowych obligacjach meljoracyjnych, przystępują do prac wykonawczych na gruncie. Maksymalna wysokość takich kredytów wynosi 20.000 zł., nie więcej jednak niż połowę ostatniej części przewidywanej pożyczki długoterminowej w obligacjach. Kredyty te udzielane są w formie dyskonta weksli, z wystawienia poszczególnych spółek wodnych, względnie osób z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób i instytucji prowadzącej roboty meljoracyjne. Oprocentowanie normalne dla instytucyj niespółdzielczych. — Termin nie może przekraczać roku.

Dalszą formę stanowią kredyty hodowlane na zakup materjału zarodowego.

Pożyczki na zakup materjału zarodowego udzielane będą za pośrednictwem Komunalnych (Powiatowych) Kas Oszczędności, lub należycie zorganizowanych spółdzielni kredytowych.

Kredyty udzielane będą: a) na zakup bydła rogatego; b) na zakup owiec, trzody chlewnej i drobiu.

Terminy kredytów na zakup bydła rogatego nie mogą przekraczać 3-ch lat, na zakup nierogacizny 1-go roku. Prolongaty zasadniczo nie mogą być udzielane. Spłata kredytów 3 letnich rozpoczyna się po upływie roku od daty realizacji pożyczki i następować będzie w kwartalnych, względnie półrocznych ratach. Spłata jednorocznych kredytów następuje jednorazowo w terminie płatności pożyczki.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie normalne stawki procentowe, obowiązujące w Banku dla instytucyj pośredniczących przy pożyczkach terminowych (obecnie 9 i pół proc. p. a.). Instytucje rozprowadzające kredyty hodowlane, mogą pobierać na swoją korzyść

Burmestra) wycieczkę ziemian okolicznych do Pełkiń pod Jarosławiem maj. ks. Czartoryskiego gdzieśmy przy bardzo wysokiej kulturze rolnej podziwiali wspaniałe rzadkie siewy zbóż prowadzone pod dyrekcją p. Adolfa Turnaua, które to siewy Dr. Burmester odwiedzał.

Przestudjowawszy w dodatku książkę Dr. Burmestra i po wysłuchaniu odczytu p. Lossowa w Krakowie poczułem w sobie „wolę Bożą" do spróbowania średnio rzadkich siewów.

Po odbyciu walnej narady z p. Witoldem Pieniążkiem, moim sąsiadem z Żyrakosa, który był pionierem rzadkich siewów w naszej okolicy, zdecydowałem się na siew wstęgowy pszenicy na jęczmienisku nad Wisłoką, gleba (mada chuda). Ale miałem pecha, bo Grodkowicka Ostka, którą rok przedtem jako I odsiew sprowadzony zasiałem po wyce z owsem, tak się z owsem, który „jak na złość" zdrowo przezimował pomieszała, że po zbiorze trudno ją było oczyścić do siewu.

Że zaś czas siewu nadszedł nie było rady, trzeba było swoją starą zwyrodniałą ostkę wycylindrować i zasiać.

Więc i przedplon i ziarno nie było odpowiednie.

Pszenicę zasiałem dnia 10 września 1927. Na 2.88 ha równych 200 kg. Jako nawóz sztuczny wysiano pod nią 29 sierpnia 3 q azotniaku, 5 q superfosfatu i 5 q kainitu.

Planetowana była w r. 1927 2 razy w jesieni, na wiosnę r. 1928 również 2 razy planetem konnym „Oszczędność" Zawadzkiego.

Odległość rzędów wynosiła 30 : 10 : 10 : 30 cm.

Rozkrzewiła się bardzo ładnie w jesieni tak, że rzędy były zakryte, a że w r. 1928 wylewów Wisłoki nie było, dała się dobrze zebrać. Młóciłem ją dnia 3 września 1928 r. Wydała 53 q 67 kg ziarna, a więc zgórą pół wagona.

Dnia 31 marca 1928 r. zasiałem na ogrodach czeladnich, obszaru niespełna 4.60 ha, jęczmień, siewem wstęgowym w odstępach tychsamych 30 : 10 : 10 : 30. Wysiałem jęczmienia 3 q 10 kg (trzysta dziesięć kg). Jako nawóz sztuczny wysiałem pod niego w zimie 1928 r. 20 q kainitu, a tuż przed siewem tego samego dnia 5 q nitrofosu, który się broną posiewną wraz z ziarnem (równocześnie) zabronowało.

Do siewu użyłem jęczmienia „Imperial", który jako ods. III w r. 1927 sprowadziłem z Chodorowa.

Jęczmień rozkrzewił się pięknie, planetowany był „Oszczędnością" 3 razy, a w kilku miejscach nawet ręcznie plewiony, tam gdzie się łopuch pojawił.

Młóciłem go w czasie od 18. 1. do 15. 2. 1929 r. przez 3 krótkie dnie zimowe i wymłóciłem 102 q 06 kg ziarna, a więc przeszło 1 wagon.

Dnia 17. 9. 1927 zasiałem na polu piaszczystem (szczerek mocny) na obszarze 3.45 ha, 232 kg wczesnego żyta

od poszczególnych dłużników, którym pożyczek na ten cel udzieliły, nie więcej jak 2 proc. rocznie ponad stawkę każdocześnie płaconą P. Bankowi Rolnemu.

Kredyty zabezpieczone będą zasadniczo wekslami bez daty płatności z wystawienia własnego, Komunalne (Powiatowe) Kasy Oszczędności przedłożą weksel z żyrem Wydziału Rady Powiatowej (Tymczasowego Zarządu Powiatowego), Spółdzielnie kredytowe zaś z żyrem majątkowo odpowiedzialnych członków, o których stanie majątkowym należy przedłożyć urzędownie potwierdzone informacje. Do weksli musi być dołączona identycznie podpisana deklaracja.

Kredyty udzielane będą przedewszystkiem w tych okręgach, gdzie są prowadzone systematyczne prace do podniesienia wartości użytkowej zwierząt, a także gdzie istnieje organizacja zbytu inwentarza i produktów zwierzęcych.

Zasady i warunki obowiązujące dla pożyczek, udzielanych przez te instytucje poszczególnym rolnikom na zakup materjału zarodowego, są następujące:

a) zgłoszenia o pożyczki na zakup materjału zarodowego winny być w każdym poszczególnym wypadku zaopinjowane przez M. T. R. we Lwowie, które ewentualnie zakwalifikuje również te organizacje, których opinje będą uważane za miarodajne;

b) opinje organizacyj kwalifikujących zgłoszenia hodowców polegać muszą na stwierdzeniu, że osoba ubiegająca się o pożyczki zasługuje na kredyt, i że zwierzęta, które będą zakupione, są zdatne do hodowli i pod względem rasy odpowiadają ustawowemu planowi hodowlanemu danego okręgu;

c) otrzymujący pożyczkę musi złożyć zobowiązanie, że nabyte zwierzęta nie będą sprzedane przed całkowitą spłatą pożyczki. Wymiana na inne o odpowiedniej jakości i rasy nastąpić może;

d) hodowcy nabywający rozpłodniki męskie — zobowiążą się, że o ile buhaj nie jest przeznaczony dla pewnej zgóry wyznaczonej obory zarodowej — będzie dopuszczony do cudzych samic;

e) pierwszeństwo przy uzyskiwaniu pożyczki będą mieć osadnicy wojskowi i cywilni, a następnie drobni rolnicy, z pośród tych ostatnich, pierwszeństwo mają właściciele gospodarstw scalonych parcelanci i t. d.

Ostatnią wreszcie formą są pożyczki udzielane pod zastaw produktów rolnych.

Juljusz Wolfarth

Koła doświadczalne

Że też w takich prostych rzeczach trudno o dwa jednakowe zdania — oto są słowa skierowane do mnie przez jednego znajomego lekarza, który sprowadzając odemnie owies do siewu dla swojego folwarku prosił mnie o szereg wskazówek rolniczych zauważając, że zupełnie jest zdezorjentowany wobec bardzo różnorodnych rad jakie mu znajomi rolnicy dawali.



Maj. Stanowice, pow. rybnicki. Rocznik 1927. Wałach kasztan (Do „Głosów Czyteln.")

Nie mogąc tego zapytania pozostawić bez odpowiedzi — sięgnąłem z jednej strony do teorji, z drugiej do praktyki własnej, na moim warsztacie rolnym i..... sformułowałem w ten sposób receptę, do której ten mój znajomy na pewno się zastosuje. Czy ja jednak sam w skuteczność moich wskazówek wierzę? Nie mogę inaczej odpowiedzieć jak tylko wyraźnie — nie! a na każdy sposób w bardzo niewielkim stopniu prawdopodobieństwa.

Grodkowickiego ods. I. Siewem wstęgowym 30 : 10 : : 10 : 30. Przedplon owies. Nawozy sztuczne: 3 q azotniaku 6 q tomasyny i 18 q kainitu wysiano 20. 8. 1927 na całych 3.45 ha.

Żyto było planetowane 2 razy w jesieni i 2 razy na wiosnę „Oszczędnością".

Żyto to młóciłem przed kilkunastu dniami, wydało 45 q 46 kg ziarna celnego i 3 q 40 kg pośledniego, a więc pół wagona, bez 114 kg.

Żyta tego wiele się wysypało podczas zwózki, i gdyby stratę przy zwózce doliczyć, pół wagona z pewnością dało.

Zasiałem również w r. 1928 wstęgowo (40 kg na 57 arów) owies; rezultatu zapodać nie mogę bo jeszcze nie młóciłem.

Gdy w r. 1927 zasiałem wstęgowo 2.88 ha pszenicy i 3.45 ha żyta, zasiałem już w roku 1928 i 8.5 ha pszenicy i 14.40 ha żyta wstęgowo, z tą tylko różnicą, że odstępy wynoszą 25 : 10 : 10 : 25 cm, bo mi się żyto Grodkowickie wczesne na pniu trochę rzadkie wydawało. Poniżej tych odstępów przy siewie wstęgowym nie przejdę.

Rezultaty plonów zapodam w swoim czasie Szan. Czytelnikom, a będą one tem ciekawsze, że podczas gdy nawozy sztuczne pełne siewnikiem „Vossa" równomiernie na całem polu wysiałem w kierunku z zachodu na wschód, a siew wstęgowy żyta w rzędach od południa do północy, a więc na krzyż, zasiałem żyto Petkus odsiew I Grodkowickie, żyto Petkus ods. I z Towarzystwa handlu zbożem i z maj. „Piaski" obok siebie.

„Piaski" przysłały mi ods. II-gi „Petkusa" bo ods. I był wyczerpany. Na razie przy wschodach jesiennych zauważyłem znaczną różnicę w krzewieniu się roślin na niekorzyść odsiewu II-go, które to różnice powoli mam nadzieję się wyrównają.

W zastosowaniu rzadkich siewów na wiosnę b. r. będę się musiał ograniczyć, nie tylko z powodu spóźnionej wiosny — ale głównie z powodu braku wyszkolonego personelu.

Zasługę w tym ostatnim kierunku ponoszą pp. „delegaci" związku robotników rolnych, którzy moją całą służbę folwarczną „uświadomili".

Skutek „uświadomienia" był taki, że fornale, którzy lat 10 u mnie służyli i czuli się dobrze, po „uświadomieniu" robić przestali, głowami kiwać zaczęli i skargi wnosić.

A że w takich warunkach wspólnie pracować nie można, personel cały się zmienia, a nad wyszkoleniem nowego czas dłuższy popracować trzeba.

A więc przybyła „obszarnikowi", a w tym wypadku i służbie, jeszcze jedna „niedźwiedzia przysługa", ze strony sfer lewicowych: ja straciłem wyszkolonych robotników, a robotnicy służbę, który to fakt jest jaskrawym komentarzem, do omawianej w pięknych artykułach p. Romana Żurowskiego w Nr. 51 i 52 „Rolnika" z r. 1928 „Bataglia del grano" w Polsce.

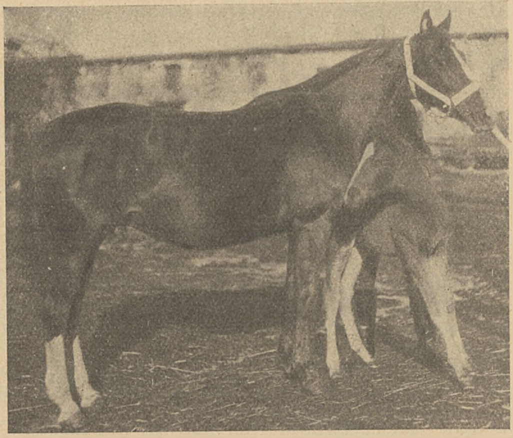
Stałe jednak operowanie temi „niewiadomemi" jest przecież zupełnie niemożliwe z chwilą, gdy w naszych uszczuplonych majętnościach przestajemy być powoli „dziedzicami" (na szczęście!), a zaczynamy być rolnikami. Przy najlepszych jednak chęciach jakież mamy możliwości realnego gospodarowania i podniesienia naszej wytwórczości rolnej nie do jakichś niebosiężnych wydatków, ale w naszych warunkach do minimum przyzwoitego porównania z produkcją Zachodu.

Teorja — lokalne zwyczaje i...... zabobony — uderzmy się w piersi — ale często i bez teorji pracowaliśmy na roli kierując się tylko tamtemi dwoma argumentami. Mówię naturalnie o szerokim ogóle dziedziców, od którego odskakują coraz więcej mnożące się rzesze rolników.

Orjentując się powoli w tej dość beznadziejnej sytuacji rzuciło się rolnictwo do robienia doświadczeń, które jedynie realnie na szereg zapytań odpowiedzieć nam mogą. Stworzono Stacje doświadczalne. Stacje takie, jako instytucje, zmuszone do bardzo dokładnej pracy, będące pozatem instytucjami rządowemi — pracują więc najmniej ekonomicznie — są bardzo kosztowne. Sieć ich jest u nas w Polsce bardzo znikoma, jeżeli zaś zajrzymy do Małopolski Wschodniej skonstatujemy jedyną taką stację w Dublanach (Zagrobela jest dopiero in statu nascendi), notą bene pracującą przy Akademji rolniczej, a więc siłą faktu dodatkowo. W porównaniu do byłej Kongresówki jesteśmy na skandalicznym szarym końcu tak dzisiaj, jak i zresztą w projektach założyć się mających nowych stacyj doświadczalnych. Czy wobec powyższego stanu rzeczy stacje doświadczalne są w możności podołać żądaniom stawianym przez ogół rolników?

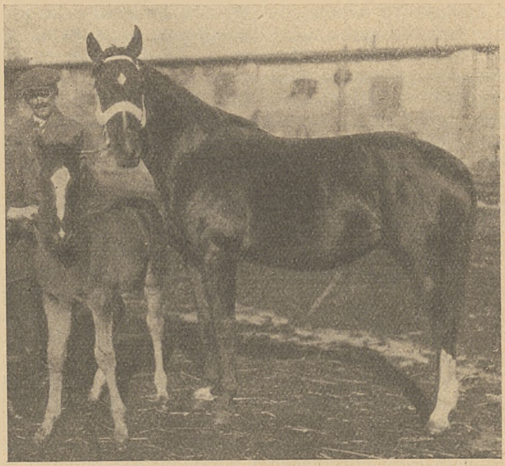
Każdy chyba przyznać musi, że bezwzględnie nie. Skoro jednak rząd i miarodajne czynniki nie dają nam żadnej pomocy, żądając jednak zwiększonych i coraz zwiększających się podatków i świadczeń różnego rodzaju — rolnicy sami zaczęli szukać rady.

Zaczęto stwarzać Koła Doświadczalne — rzeczy u nas może nowe ale na Zachodzie ogromnie liczne.



Maj. Stanowice, pow. rybnicki. Rocznik 1922. Matka kasztan (Do „Głosów Czyteln.")

Będąc wiceprezesem Związku Małop. Kół Doświadczalnych, a prezesem Koła Doświadczalnego „Opole", mam możność dokładnego zorjentowania się w tej dziedzinie pracy i skonstatowania niesłychanej celowości tych instytucyj. Pomijając, że się tak wyrażę „gołe słowa", niech na poparcie mego twierdzenia służy fakt, iż w przeciągu ostatnich 2 lat powstało i funkcjonuje na terenie Małop. Wschodniej 12 kół doświadczalnych, przyczem tworzą się ciągle jeszcze dalsze. Jak wiadomo, nikt z nas chętnie nie wyzbywa się w naszych ciężkich warunkach ekonomicznych pieniędzy na cele, które w realnych korzyściach de facto dopiero po paru latach dać mogą efekt, a jednak muszę stwierdzić, że zrozumienie tych rzeczy jest w naszej dzielnicy bardzo duże i mimo, że utrzymanie takich Kół jest dość ko-



Maj. Stanowice, pow. rybnicki. Rocznik 1922. Matka kasztan (Do „Głosów Czyteln.")

sztowne i budżety poszczególnych rolników silnie obciążają, nie wahają się oni do tych Kół przystępywać.

Doświadczenia przeprowadzone przez Stacje nigdy nie zastąpią efektów pracy Kół Doświadczalnych.

Jakiż bowiem jest cel Koła? Przekonać się praktycznie jakie w danej poszczególnej majętności są zapotrzebowania gleby pod względem nawozów pomocniczych, jakie odmiany zbóż i ziemniaków najlepiej się udają, jakie uprawowe błędy robimy, względnie jakich metod należy się trzymać w uprawie zbóż, ziemniaków i buraków

To jest zasadnicze zadanie Koła Doświadczalnego.

Wiemy dobrze, że prawie w każdej majętności poszczególnej mamy kilka a niejednokrotnie kilkanaście gatunków gleb, które naturalnie odmiennie odpowiedzą w doświadczeniach na powyższe zapytania, że przejdę do porządku nad kwestjami klimatycznemi, spowodowanemi większą lub mniejszą falistością terenu, osłonięciem lasami i długim szeregiem innych kwestyj. Z wyników dotychczasowych doświadczeń naszych Kół widzimy niejednokrotnie tak ogromne wahania i różnice w obrębie nawet jednego Koła, że nie inaczej sobie to tłumaczyć musimy jak tylko niesłychanie swoistemi warunkami poszczególnych majętności.

Czyż na te pytania jest nam w stanie odpowiedzieć Stacja Doświadczalna pracująca na zasiąg setek tysięcy hektarów?

Celowość więc Kół Doświadczalnych byłaby z tego punktu widzenia ustalona.

W dalszym ciągu swojego zespolenia się Koła Doświadczalne prowadzą szereg prac z rolnictwem w bezpośredniej łączności stojących, a mianowicie: 1) użytkowa kontrola mleczności, 2) zjazdy sąsiedzkie, 3) racjonalna wspólna rachunkowość rolnicza, 4) ubezpieczenia ogniowe i gradowe, 5) wspólny skup nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych, 6) meteorologja, 7) oświata.

W tym ostatnim dziale prace Kół idą w kierunku zapodawania wyników do użytku małorolnych, co się

odbywa w miesiącach zimowych, gdy kierownicy Kół robią objazdy w obrębie danego Koła z wykładami, pozatem przez perjodyczne zebrania personelu folwarcznego, na których omawia się najbardziej aktualne rzeczy i celowość doświadczeń udowadnia osiągniętemi wynikami.

Jakkolwiek więc wyglądaćby mogło, że Koła Doświadczalne są instytucjami „obszarniczemi", są niemi faktycznie tylko dlatego, bo „obszarnicy" je... finansują, służą jednakże w równej mierze małorolnym, którzy, bez kosztów, przychodzą do gotowego! To jest bowiem rzecz znana, że gdy małorolny z danej miejscowości widzi, że na folwarku jako tako rolniczo postawionym, używa się tych i tych nawozów i sieje takie a nie inne odmiany, sam zacznie zaraz tego samego używać, widząc jednak rezultaty, które w zasadzie zawsze sa przecież lepsze na folwarkach, niż na małej własności.

A teraz popatrzmy jak się odnoszą do tych poczynań sfery rządowe i fachowe.

Jako subwencja na wszystkie 12 Kół Doświadczalnych, przy Małop. Tow. Rolniczem otrzymaliśmy w r. 1928 około 300 zł. — słownie około trzysta złotych! — ze Zw. Rol. Zakł. Dośw. w Warszawie. Z drugiej jednak strony sfery rządowe zasypują nas zapytaniami, żądaniem co chwila najprzeróżniejszych wykazów i statystyk, nakazują stosować się do takich a takich przepisów, polecają robić przeróżne doświadczenia, jednem słowem uważają nas za instytucje poniekąd pochodne.

Natomiast stwarza się za każdą cenę po powiatach instruktorów rolnych, bardzo dobrze stosunkowo płatnych, których zadaniem przecież nic innego być nie może i nie jest, jak tylko podany powyżej zakres działania Kół Dośw. Jako norma w naszej dzielnicy mamy prawie w każym powiecie instruktora rolnego przy okręgowem (powiatowem) Tow. Rolniczem, ludzi fachowych, gdyż naznaczonych przez Mał. Tow. Rolnicze, które samo przez się jest rękojmią. Nagle pojawili się po powiatach naznaczeni przez rząd instruktorzy rolni — naturalnie znowu na koszt samorządów z szalonemi zupełnie projektami pracy i programami tak niezwykłemi, że przy poszczególnych pozycjach uchwalania budżetu rolnego samorządowego, nie chcąc sprzeciwiać się intencjom rządowym, uchwalało się pewne kwoty wzruszając jednak ramionami i dziwiąc się poco tak zupełnie na marne musi być wyrzucany pieniądz publiczny. Jakaś wyższa racja stanu — niezrozumiała dla przeciętnego obywatela!

Aby jednak nasz etatyzm był kryty i zadowolony, jeden instruktor nazywa się hodowlany — drugi rolny, wykazy ministerjalne są zapełnione — rolnictwo popiera się całą siłą — a pieniądze płyną i płyną na marne!

A przecież wszystkie te działy mogłyby być zjednoczone i za małą część budżetu rolnego samorządowego uzyskałoby się nieporównanie więcej. Że jest to możliwe — niech dowodem tego będzie, że uzyskujemy daleko więcej przy budżetach naszych Kół Dośw., obracających się w ramach przeciętnie około kilkunastu tysięcy złotych w porównaniu do budżetów samorządowych rolnych, dochodzących przeciętnie do około 50.000 zł.

Niech tych moich słów parę nie będą uważane jako „szukanie plam na słońcu", jako dość zwykłe u nas utyskiwanie na wszelkie poczynania zgóry płynące, ale niechby to jednak nie przebrzmiało bez echa i bodaj częściowo zmieniło poglądy sfer miarodajnych.

Wszystkim nam chyba jeden cel przyświeca: Odbudować i podnieść rolnictwo jako podstawę egzystencji Państwa — bo dla wszystkich nas chyba — ultima ratio — salus Reipublicae!

Prof Karniewski 1)

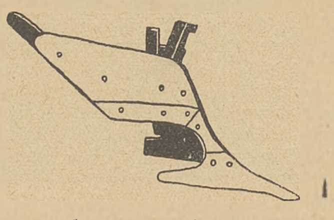
Sposoby gospodarowania na ziemiach lekkich

Ziemie lekkie są od dawna u większości rolników, zupełnie niezasłużenie, w głębokiej pogardzie. A jednak ziemia lekka w porównaniu n. p. z ciężką gliną powinna stosunkowo do swej wartości i obszaru przynosić równy, a nawet, biorąc pod uwagę obecne ciężkie położenie rolnictwa, większy niż ta ostatnia dochód. Ziemia ciężka jest droga wogóle, droga przy wydzierżawianiu, w obróbce przy wynagradzaniu ludzi, w procentach, podatkach i ciężarach. Jej spoistość zmusza rolnika do ustawicznej walki w celu utrzymania gruzełkowatej struktury, niezbędnej dla przyswajalności zawartych w niej środków środków pokarmowych. Zmusza rolnika przez zastosowanie wszystkich środków wiedzy i techniki rolnej do osiągnięcia plonów maksymalnych, ale i gwarantuje w zupełności wydanie tych plonów. Zaś ziemia lekka, tania do nabycia, przy dzierżawie, obróbce i t. d., nawet przy zastosowaniu najintensywniejszych środków uprawy, nigdy nie może zapewnić wysokich i rekordowych plonów. Rolnikowi więc gospodarującemu na ziemiach lekkich powinno się nasunąć pytanie, jak sobie zapewnić plony przez zastosowanie współczesnych zdobyczy techniki rolnej. Najczęstsze rozczarowania i kompletne finansowe niepowodzenia rolników, gospodarujących na ziemiach lekkich, mają właśnie przyczynę w zbytnich, niczem nieuzasadnionych i nierentujących się, nakładach, które już niejednego do całkowitej nawet ruiny gospodarczej doprowadziły. O ile więc rolnik gospodarujący na ziemiach urodzajnych ciężkich musi, nie oglądając się na koszta nakładu (do pewnego stopnia), dążyć do zapewnienia sobie najwyższych plonów, to rolnik ziem lekkich musi się kontentować stosunkowo mniejszą ich wydajnością mając głównie na uwadze taniość kosztów produkcji, starając się jednak przytem, aby zapomocą wypróbowanych środków, plony powoli podnosić.

Ogromne znaczenie w gospodarstwach piaszczystych mają łąki. Zarówno nizinne jak i wyżynne łąki torfowe dają przy odpowiedniej pielęgnacji zupełnie pewne plony. W tym wypadku nie powinniśmy żałować największych nawet nakładów na ich meljorację (jak np. systemy nawodnienia i odwodnienia), gdyż mamy absolutną pewność, że zostaną nam z dużym procentem zwrócone. Nawet w latach najsuchszych, łąki takie zapewniają dochód gospodarstwom piaszczystym. Już przestrzeń tych łąk, wynosząca $^1/_4$ całości gospodarstwa, wystarcza, aby przy pozostałym, najsuchszym nawet obszarze nadać tani i pewny, pastwiskowy czy łączny kierunek całemu gospodarstwu. Bogate w łąki gospodarstwo piaszczyste musi iść przedewszystkiem w kierunku wzmożonej hodowli bydła. Łąki takie zmuszamy odpowiedniemi dawkami pokarmów azotowych, dawanych wczesną wiosną, do rozwinięcia szybkiej i bujnej wegetacji. Kosimy pierwszy pokos jak najwcześniej, możliwie już w maju, drugi przed żniwami, a trzeci używamy jako pastwisko. Dopomagają nam w tem również wsiewki saradeli, wsiane w żyta. Na paszę zimową rezerwujemy, prócz siana, ziemniaki względnie buraki. Wyśmienitej paszy treściwej dostarcza nam łubin.

Również i w gospodarstwach mniej jeszcze zasobnych w łąki można z większą korzyścią hodowlę bydła utrzymać. W tym wypadku łąki torfowe obracamy wyłącznie na pastwiska, dopomagając sobie zakładaniem na niewielkich kawałkach gruntów ornych pastwisk t. zw. trwałych, i wsiewkami seradeli. Racjonalna uprawa wyki zimowej, w mieszance z żytem, uprawiana na specjalnie w tym celu wybranych kawałkach na przemian z łubinem, dostarczy nam odpowiednie ilości wysoko wartościowego siana. W gospodarstwach piaszczystych, zupełnie bezłącznych, należy przejść na system gospodarczy, słabo lub też bezinwentarzowy. Ob-

niży to znacznie ogólny dochód, o ile nie wprowadzimy tu wzamian innej gałęzi produkcji, jak np. hodowli świń tucznych czy owiec. Uzupełnieniem hodowli bydła w gospodarstwach o ziemiach lekkich są świnie. Świnia jest głównym spożywcą ziemniaków, a właśnie one są uprzywilejowaną rośliną gleb lekkich. Hodowla świń powinna być niejako regulatorem i zabezpieczeniem zbytu większych ilości ziemniaków. Powinna być tak prowadzona, aby ją w każdym czasie, zależnie od konjunktur handlowych, można było powiększać czy zmniejszać. Lehmannowska metoda szybkiego tuczenia daje nam w tym kierunku odpowiednie gwarancje. Jako gatunek nadaje się nasza uszlachetniona świnia krajowa, pokryta Angielską czy Berkszyrem. Jednym z głównych warunków opłacalności będzie tu brak jakichkolwiek drogich, specjalnie na ten cel stawianych budynków. W porze letniej powinno wystarczyć pastwisko założone w niewielkiej odległości od podwórza, w zimie — proste drewniane i odpowiednio zaopatrzone szopy. Mleko chude od krów może być zamiast dla prosiąt, z korzyścią zużytkowane przez materjał tuczny. Opłaci się również zawsze dokupno wysoko-procentowych pasz treściwych. Tak więc wzmożona hodowla bydła uzupełniona hodowlą świń, przy odpowiedniej ilości łąk i pastwisk jest ideałem gospodarstwa piaszczystego. Piasek jest dostarczycielem węglowodanów (ziemniaki), białka (łubin), prócz tego słomy na paszę i ściółkę, co pozwala na użycie silnych dawek obornika pod specjalnie rentujące go okopowe. W warunkach niesprzyjających przy braku odpowiedniej ilości łąk, kapitału, niedostatecznej fachowości, czy przedsiębiorczości rolnika, zaczyna nabierać znaczenia hodowla owiec. Pozwala ona na dobre wykorzystanie ugoru, całkowite zużytkowanie łubinu, bo zarówno słomy, jak i ziarna. Dochód z gospodarstwa zależy głównie od fachowości kierownika, dużo mniej od jakości gleby. Nie wystarczy więc np., że rolnik na ziemi lekkiej uprawia łubin na zielony nawóz i ziarno, jeśli jego ziarnem, dostarczającem największej ilości wysoko procentowego białka, swego inwentarza nie karmi. Źle będzie również, gdy swoją ziemię posiadającą z natury odczyn słabokwaśny (warunek udania się łubinu i saradeli), zacznie bez pamięci wapnować, lub też gdy przez nieodpowiednią uprawę zupełnie ją rozpyli i wysuszy. Technika uprawowa na piaskach, o czem zaraz mówić będziemy, powinna się ograniczać do czynności najprostszych. Tak więc np., natychmiast po zebraniu żyta, podorać ściernisko i zasiać łubin lub też rozsiać ziarno na ściernisko i płytko go spokładać, czy wreszcie z zupełnem pominięciem pługa, przykryć nasienie broną talerzową. Rolę pługa i pogłębiaczy spełnią w tym wypadku korzenie łubinowe.



Znaną i powszechnie stwierdzoną rzeczą jest rola drobnoustroi, czyli bakteryj pożytecznych dla życia roli i roślin. Wiemy również, że bakterje te wymagając dla swego rozwoju światła, ciepła i powietrza, mieszczą się głównie w górnych warstwach gleby. Wprowadzenie pługa odwracającego dokonało dużego przewrotu w technice uprawy, ale jednocześnie odbiło się w pewnym stopniu ujemnie na wydajności lekkich gleb. W porównaniu z glebami t. zw. ciężkiemi są piaski dużo mniej zasobne w tego rodzaju bakterje, to też tu „topienie" najurodzajniejszej warstwy, wskutek orania pługiem odwracającym, przynosi znacznie większe szkody. Tak zwane z niemiecka „na śmierć" przeorane (totgepflügte) gleby, na których nawet i chwasty rosnąć nie chcą, są właśnie rezultatem „nadużywania dobroczynnych skutków" pługa odwracalnego. I nie bez pewnej racji są głosy bardzo już zresztą starych rolników, broniących swej dawnej sochy, która nie odwracała a tylko ryła glebę i szukających przyczyny obecnego obniżenia się plonów na piaskach właśnie we współczesnej technice uprawy. Z narzędzi rolniczych, starających się zapobiec złemu, mamy dla gleb lekkich pług Klausinga, którego konstrukcję wyjaśnia załączony rysunek.

Pług ten orze bardzo płytko, spulchniając jednocześnie podglebie na odpowiednią głębokość. Że pług silnie odwracający bywa często przyczyną znacznego zaperzenia, o tem może nie wszyscy rolnicy, gospodarujący na ziemiach lekkich, wiedzą. W ziemi ciężkiej perz, dostawszy się do głębszych warstw gleby, może ulec zupełnemu wyduszeniu. Inaczej na piaskach, gdzie przewiewność jest znacznie większa i gdzie perz, dostawszy się głębiej, wspomagany przez „luftujące" narzędzia, jak pogłębiacze, kultywatory czy brony, nie wyrządzające mu zresztą żadnej poważniejszej szkody, znajduje nie ostatnie warunki rozwoju. Analogicznie rzecz się przedstawia z zanieczyszczeniem gleby nasionami innych chwastów, jak np. gorczycy. Rzecz oczywista, że przy powierzchownem tylko spulchnianiu, recte płytkiej orce, wszystkie te błędy w znacznym stopniu usunięte zostaną.

Podany niżej dla przykładu płodozmian, który można w odpowiednich ramach dowolnie zmieniać i do swoich potrzeb gospodarczych przystosowywać, może każdy z największą łatwością u siebie wprowadzić:

1) przedplon obojętny, 2) płytka orka do 8 cm. Potem łubin do zbioru na nasienie, 3) orka-trzycalówka. Na niej żyto z wiosenną wsiewką seradeli, 4) gnój przyorany możliwie „Klausingiem". Na nim ziemniaki głęboko dłutowane, 5) nać ziemniaczaną dobrze wybronować i nie orząc ziemniaczyska zasiać pod bronę czy sprężynówkę żyto bez wiosennej wsiewki, 6) kontynuować jak pod 2).

Zbadać podany płodozmian pod względem opłacalności nawozów sztucznych, które jednak w większości wypadków okażą się zbędne. Przy tym systemie pozostawiamy glebę zawsze w pożądanej strukturze i bogatą w bakterje w górnych swych warstwach. Nie zachwaścimy jej, a przeciwnie mamy możność dokładnego wyniszczenia perzu, który, rosnąc, stale z dolnych warstw ku górze, zostanie zapomocą brony całkowicie wytępiony. Unieszkodliwimy również i nasiona innych chwastów, które, przechowane w głębszych warstwach, nie będą nam już więcej przeszkadzały. W uprawie ziem piaszczystych jednym z kardynalnych warunków powodzenia jest kwestja zapewnienia roślinom w okresie wegetacyjnym odpowiedniej ilości wody. Na zapas ten składa się głównie i prawie wyłącznie okres opadów zimowych. Normalne opady letnie, nim dostaną się do korzeni roślin, zostaną na skutek wysokiej temperatury powietrza całkowicie wyparowane. Rośliny na glebach lekkich umieją się jednakże do warunków wilgotnościowych odpowiednio przystosowywać. Na bardzo lekkim piaseczku korzenie żyta dochodzą do jednometrowej długości, starając się z jak najgłębszych warstw zapewnić sobie wilgotność. Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że dla piasków zanadto mokre okresy wegetacyjne zupełnie nie są pożądane. Komórki roślin wydłużają się wtedy zbytnio, środki pokarmowe z gleby zostają przedwcześnie zasymilowane, następstwem czego jest zwykle rdza, oraz niedostateczne wykształcenie się ziarna. Dla magazynowania wilgoci musimy odpowiednio wykorzystać opady jesienne i zimowe. Pomaga w tem natychmiastowa podorywka z lekką broną w celu zabezpieczenia późniejszego parowania, oraz wszelkie dłutowania. Najtańsze dłutowa-

nie to korzenie łubinu i spulchnianie międzyrzędzi okopowych. Kto jest w stanie, a niech sobie przedtem dobrze obliczy, by go wekselki zanadto nie przycisnęły, niech kupi traktor z oryginalnym Klausingiem i odrazu po żniwach niech płytko orze i zgłębia. W gospodarstwach wybitnie zbożowych traktor znajdzie specjalne zastosowanie, gdyż tu przy normalnie słabym stanie inwentarza pociągowego wszystkie roboty jak młocki, zbiór kłosowych, seradeli, łubinów, wczesnych ziemniaków i uprawa jesienna zbiegają się razem.

Podobnie jak z traktorem, dużej ostrożności i kalkulacji w założeniu wymagają „sztuczne deszczownie". Na początek można je bez ryzyka polecić na niewielkie przestrzenie pastwisk trwałych.

Dla utrzymania zimowej wilgoci, należy z wiosną jak najszybciej przerwać parowanie broną czy włóką i nie oglądając się na sąsiada, puszczać na pole siewnik. Ma to szczególnie ważne znaczenie dla jarzyn sianych na piaskach, gdyż powinny one pierwszą, ulatniającą się na skutek parowania, wilgotność zimową dla celów swego początkowego rozwoju zużytkować. Tembardziej, że szybko obsychające grunta lekkie pozwalają na dużo wcześniejsze, w porównaniu np. z glinami, wejście na pole w celu uprawy i powinny piaski już dobrze się zielenić, gdy rolnik ziem ciężkich czeka jeszcze cierpliwie na lepsze obeschnięcie mażących się ciągle jeszcze glin i innych iłów.

Podstawową jarzyną piasków jest żyto jare. Warunkiem jego udania jest stara orka, umożliwiająca należyte zwarcie warstwy ornej, oraz możliwie najpłytsze umieszczenie nasienia, zapewniające należyte zakorzenienie, a i silne rozkrzewienie się roślin. Czas siewu, zależnie od warunków atmosferycznych od lutego, najpóźniej do końca marca. Wysiew zależnie od warunków 80—120 kg na jeden ha nasienia zaprowionego. Odległość rządków 16—22 cm. W każdym razie siew jego w normalnych warunkach (może rok 1929 będzie wyjątkiem) powinien być po 1 kwietnia dawno zapomniany. Siany później daje znacznie niższe plony. Żyto jare jest bardzo odporne na zimno, znosi po zasiewie śniegi i mrozy do 10 stopni bez większej szkody. Jest nawet już po wzejściu i odpowiedniem wzmocnieniu, wdzięczne za późniejsze opady śniegowe. Opłaci również dawki nawozów azotowych, dane pod korzeń lub też zaraz po zasiewie. Doświadczenia wykazały, że bardzo wczesne dawki azotowe na ziemiach piaszczystych są zupełnie pewne, z tym jednakże warunkiem, aby czas ich użycia przypadł koniecznie przed zaczęciem okresu wegetacyjnego. Tylko taki wcześnie dany azot wpłynie w dostatecznej mierze na należyte tworzenie się ziarna. Już na początku kłoszenia w kwietniu jest kłos sformowany. Późniejsze dawki azotu mogą więc wpłynąć na zwiększenie słomy, a przy dostatecznej ilości wilgoci przedłużają niepotrzebnie dojrzewanie. Przy posusze obniżają urodzaj, powodując niedostateczne wykształcenie się ziarna, na skutek za szybkiego pobrania zapasów wilgotnościowych. Pokarm azotowy dany wcześnie przenika wgłąb, co powoduje szybki rozrost masy korzeniowej rośliny, starającej się jego dosięgnąć. I tu leży może największa korzyść wspomnianego systemu, zapewniająca należyte plony. Szkodliwym jest na piasku zarówno zbyt późny termin jak i zbyt duże dawki azotu. Żyto jare, zasiane w marcu po ziemniakach, przez które przechodził parometrowy pas łubinu (przyoranego na zimę z resztą pola), otrzymało pod korzeń prócz potasu i fosforu po 2 q azotniaku na ha. Omyłkowo i pas zasiany uprzednio łubinem został azotniakiem posypany. W połowie maja pas połubinowy wyrównał się znacznie od reszty i rokował nadzieje na podwójne conajmniej plony. W połowie czerwca sytuacja o tyle się zmieniła, że pas powyższy przybrał barwę śnieżnobiałą, a kłosy okazały się zupełnie puste, mimo, że przypadek opisywany zdarzył się w roku bynajmniej nie specjalnie suchym, a normalnie przekropnym. Łubiny na przyoranie, przeznaczone jako przedplon pod żyta jare, owsy, ziemniaki i t. p. powinny być jak najpóźniej w jesieni możliwie na początku pierwszych mrozów przyorane, inaczej dużo saletry idzie na marne, gdyż korzenie wyżej wspomnianych roślin nie mogą w czasie swego wzrostu za nią wgłąb ziemi nadążyć.

Alfred Hilbricht 2)

Koszta produkcji mleka i masła

Niejeden z rolników nie zdając sobie sprawy z tego, że pobierane dawniej przed kilku laty ceny jednostkowe chociaż znacznie niższe od podanej powyżej, przynosiły mu dochód, a obecnie pomimo, że dostaje ceny znacznie wyższe jednak sprzedaje mleko faktycznie poniżej własnych kosztów produkcji, gdyż wartość produktów pokarmowych, płaca za najem usług osobistych i wydatki socjalne, podskoczyły w międzyczasie nieproporcjonalnie wysoko w stosunku do kwoty, do jakiej podwyższył właściciel obory odbiorcom mleka ceny za swój produkt. Producent pracuje tu ze stratą, którą muszą pokrywać inne gałęzie jego gospodarstwa, a nieraz nawet pożyczka zaciągnięta na uciążliwych warunkach.

Nie korzystniej, chociaż w pierwszej chwili mogłoby się to dziwnem wydawać, przedstawia się sprawa, jeśli producent będzie swoje mleko przerabiać na miejscu na masło, zamiast sprzedawać w stanie surowym. Przyczyną tego zjawiska jest obecna nader wysoka cena targowa za doborowe masło.

Przyjmując, że mleko zawiera 3.5% tłuszczu, potrzeba na zrobienie jednego kg masła okrągło 25 litrów, co licząc po cenie powyżej podanej $32.1 \times 25 = 8.02$ zł. Doliczając do tego koszta robocizny około 30 groszy, amortyzację urządzenia mleczarni, administrację, obsługę etc. 10 gr, koszta opakowania w pergaminowy papier 4 gr, otrzymamy razem kwotę 8.46 zł.

Po uzyskaniu masła pozostaje przeciętnie 84% mleka chudego i 12% maślanki. $25 \text{ l} \times 84\% = 21 \text{ l}$, a przyjmując, że odpędzone mleko chude przedstawia tylko połowę wartości pełnego t. j. 16 gr za 1 litr, uzyskamy $21 \times 16 = 3.36$ zł, $25 \text{ l} \times 12\%$ maślanki da nam 3 l po 20 gr wartości za litr, czyli 0.60 zł, otrzymujemy z powrotem 3.96 zł. Wyprodukowanie zatem jednego kg masła kosztuje producenta 4.50 zł.

Ponieważ obecnie kosztuje w handlu kg wyborowego masła 7.20 zł, z czego kupiec rezerwuje dla siebie 20% zarobku, płacąc sam za nie producentowi 6.00 zł, przeto tenże zarabia na tem $(6-4.50) = 1.50$ zł, czyli na każdym litrze mleka $150 : 25 = 6$ gr zamiast wypośrodkowanych powyżej 3 gr.

(Używając słowa „wyborowe masło", rozumiem pod tem masło zrobione z odpowiednio zakwaszonej śmietany, — które się obecnie osiąga tą wyjątkowo wysoką ceną. Masło zrobione z śmietanki słodkiej, odpędzonej zaraz po wydojeniu krów, na centryfudze, osiąga cenę w handlu już cokolwiek niższą.

Oprócz masła „wyborowego", sprzedają w handlach masło oznaczone mianem „deserowego", „dworskiego" i „osełkowego". Różnica w cenie za masło „wyborowe" i masło „deserowe", jest bardzo mała, natomiast znaczna pomiędzy masłem „wyborowem", a „dworskiem" lub „osełkowem" i wynosi od 2—3 zł na kg. Ostatnie dwa gatunki masła sprzedaje się zwykle silnie posolone.

By masło odpowiadało wymogom „wyborowego", należy je robić ze znajomoością rzeczy i wystrzegać się „zarobienia", gdyż wpływa to bardzo ujemnie na jakość i tem samem (w konsekwencji) na cenę.

Stosunek ten będzie jeszcze korzystniejszy, jeżeli z chudego mleka będziemy robić we własnym zarządzie ser, lub też mlekiem zbieranem i maślanką hodować świnie, jak się to przeważnie dzieje za granicą i u nas na Górnym Śląsku, przeznaczając na to połowę wypro-

dukowanego mleka, a tylko drugą połowę sprzedając w stanie surowym.

W końcu nadmieniam, że za podstawę do obliczenia kosztów wyżywienia krów przyjąłem ilość i ceny siana i potrawu dlatego, ponieważ najłatwiej z dedukcji wypośrodkować w nich koszt tego utrzymania.

Krowa bowiem o żywej wadze 500 kg i przy produkcji udoju dziennego 10 litrów, potrzebuje karmy bytowej i produkcyjnej łącznie w ilości suchej substancji 12 kg strawnego białka 0.82 kg, o wartości skrobiowej 5.30 kg.

Ponieważ dobre siano łąkowe zawiera suchej substancji w 100 kg — 85.70 kg strawnego białka 5.00 kg i wartości skrobiowej 36.2 kg, a potrawu 85.20, 5.40, 35.7 przeto:

10 kg siana	8.57	0.50	3.62
5 kg potrawu	4.23	0.27	1.78
zawierają	12.80	0.77	5.40

co odpowiada prawie ściśle wymaganej ilości koniecznej do utrzymywania krowy na danym stopniu produkcji.

Zresztą zadawanie jednego i tego samego gatunku paszy przez cały okres żywienia stajennego pociągnęłoby za sobą ujemne skutki, dlatego każdy rolnik, prowadzący wzorową oborę, zestawia sobie odpowiednio do tego jakie zapasy karmy posiada (kiełki słodowe, młóto, buraki, ziarno, makuchy etc), wedle ogólnych norm zawartych w tablicach zawartości składników, a znajdujących się dziś w każdem postępowem gospodarstwie rolnem, odpowiednie ilości pokarmu bytowego i produkcyjnego, biorąc za podstawę konieczne ilości substancji suchej, białka i skrobi.

. Ceny są te same z minimalnemi różnicami, wzajemnie się wyrównującemi. Wiele pomaga prowadzenie, chociażby bardzo prymitywnej buchalterji mlecznej, — lecz o tem następnym razem.

Jan Ślaski

Rabarbar

W 11 nrze Rolnika pióra W. Giżbert pomieszczono bardzo interesujący opis powstania, można powiedzieć spontanicznego, plantacji rabarbaru (rzewienia). Ponieważ uprawa tej rośliny, zawierającej w szypułkach liściowych kwas jabłkowy, zastępującej w okresie wiosennym owoce w przetworach i kompocie, bardzo rozpowszechnionej w Anglji, Niemczech i Ameryce, poczyna się i u nas rozszerzać, chciałbym uwagi autora uzupełnić spostrzeżeniami własnemi i danemi, zaczerpniętemi z literatury obcej.

Prowadząc szkółkę drzew owocowych i alejowych, w myśl wskazówek ś. p. Prof. Dybowskiego, za porada jednego z ogrodników, uprzednio pracującego przez lat kilkanaście w Niemczech, zaprowadziłem produkcję sadzonek (karp) rabarbaru przed paru laty, posiłkując się metodami niemieckiemi. Produkcja r. 1928 przekroczyła 100.000 sztuk sadzonek.

Sadzonki są wyprowadzane z nasienia, a nie z podziału. Nasiona sprowadza się od firm nasiennych krajowych, oraz Vilmorina i Valtier'a z Francji. Sadzonki otrzymane z nasion odznaczają się większą zdrowotnością i trwałością. Plantacje z nich zakładane prawdopodobnie dłużej o parę lat będą mogły być eksploatowane. Sadzonki z nasion otrzymywane muszą być selekcjonowane przy przesadzaniu z inspektów, oraz muszą być niszczone nietypowe egzemplarze (o zielonych, wiotkich, cienkich, włóknistych, zbyt gęstych o słabym wzroście ogonkach liściowych), podczas całego okresu rozwojowego w szkółce. W sadzonkach produkowanych z dobrego nasienia, nie jest jednak zbyt duży procent tych braków, wbrew starej zasadzie, która propaguje otrzymywanie sadzonek tylko przez podział. Sadzonki otrzymane na drodze wegetatywnej dziedziczące oczywiście zupełnie cechy rodzicielskie, mają słabszy wzrost, mniej prawidłowy rozwój próchniejących korzeni i krótszy znacznie okres życia, przy znacznie wyższych cenach. Przy wybieraniu zaś egzemplarzy do podziału, producenci nie posiłkują się żadnemi metodami naukowemi, ani analizami chemicznemi na ilość kwasu jabłkowego, włókien etc., lecz tylko metodą optyczną, stosowaną również przy selekcji sadzonek z siewu otrzymywanych.

Sadzonki otrzymujemy metodami zaczerpniętemi z „tajemnic firmowych" szkółkarzy niemieckich, uzupełnionemi spostrzeżeniami z praktyki i wskazówkami Wydziału Ogrod. Państw. Inst. Naukowego w Puławach i zużywamy na to znacznie mniej czasu i kosztów, niż użyto przy zakładaniu plantacji w Tartakowie. Bezwarunkowo unikać należy jesiennego wysadzania rabarbaru. Tylko dzięki długiej i suchej jesieni w roku założenia plantacji w Tartakowie, w całości nie przepadła ona pierwszej zimy. Korzeń rabarbaru jest miękki i wodnisty (podobny z tego do korzenia akacji) i uszkodzony przy przesadzaniu (wykopywaniu) szybko gnije. Wiosną rany się szybko zalewają, zabliźniają i z miejsc uszkodzonych wyrastają pęki nowych korzeni.

Metoda użyta przy zakładaniu plantacji w Tartakowie pochłonęła zbyt wiele kosztów i terenu. W roku I pod produkcję sadzonek teren (6000 szt. sadzonek 50 na 50) 1500 m², plus teren pod plantację, na którym we wrześniu posadzone były sadzonki = 1 ha. Plantacje śląskie i podwarszawskie, posiłkując się sadzonkami od nas sprowadzanemi, sadzą silne karpy w kwietniu i maju. W sierpniu rośliny osiągają pełny rozwój zakrywając ziemię, a w roku następnym przystępują już do zbioru. Wykładając niewielkie kwoty na zakup i sprowadzenie sadzonek osiągają dochód przez zaoszczędzenie terenu i pracy, nie mówiąc już o uniknięciu ryzyka otrzymania słabych lub nietypowych sadzonek, roku opóźnienia eksploatacji plantacji, trudności selekcji etc. Przy specjalizacji w szkółkach, przy wyrobieniu personelu i robocizny z roku na rok pracującej w jednej gałęzi produkcji szkółkarskiej, oraz przy masowej produkcji, osiąga się sadzonki lepsze, znacznie mniejszym kosztem, niż przy produkowaniu ich przez poszczególnych plantatorów rabarbaru.

Przy zakładaniu plantacji w Tartakowie zużyto niepotrzebnie: 1500 m² pola wraz z całkowitą precyzyjną obróbką na produkcję sadzonek, równą zbiorowi 30 q ziemniaków à 10 zł, 300 zł, 1 ha uprawianej gleby zużytej na posadzenie jesienią sadzonek równ. 200 q ziemniaków à 10 zł, 2000 zł, razem 2300 zł. Koszt założenia tejże plantacji przy kupnie sadzonek: 4500 sadzonek à 30 gr sztuka z opakowaniem 1350 zł, transport kolejowy 150 zł, razem 1500 zł. Zaoszczędzić więc można było 800 zł, nie mówiąc już o ryzyku zbutwienia jesienią sadzonych karp, otrzymania dobrych sadzonek z niepewnego nasienia własnego zbioru z dziko rosnącej rośliny, roku opóźnienia eksploatacji plantacji, trudności selekcji sadzonek i kosztami inteligentnej przy niej pracy, dywersji w gospodarstwie, spowodowanej zużywaniem robotnika we wrześniu w okresie młocki i siewów do sadzenia karp, zamiast wczesną wiosną, kiedy brak zajęć na wsi i dzień jest dłuższy, oraz konieczności wyłożenia bezpośrednio kapitału na opłacenie robocizny i innych kosztów przy otrzymywaniu własnych sadzonek, podczas kiedy przy zakupnie sadzonek na większą plantację można uzyskać trzechletni kredyt, spłacany ratami z dochodów z plantacji otrzymywanych.

Plantacje rabarbaru mają w Polsce dużą przyszłość i nawet przy pewnej zniżce cen, którą mogłaby być spowodowana więcej rozwijającem się zainteresowaniem w zakładaniu wielkich produkcyj przez rolników, dobrze rentować się będą. Plony z morga wahają się w zależności od siły plantacji i jej wieku od 3.000 do 10.000 kg. Przy obniżeniu kosztów produkcji, plantacje te wytrzymać mogą znaczne obniżenie ceny, która

w r. z. w Warszawie na samym początku sezonu w detalu dochodziła do 6 zł za kg — prawda za produkt wcześniej osiągnięty przy zastosowaniu ochrony roślin od przymrozków przez przykrycie beczkami z cementu lub superfosfatu i obłożenie karp nawozem. Później ceny w hurcie były 100 zł, 60 zł i pod koniec sezonu 40 zł za 100 kg.

Uprawy rabarbaru nie należy planować na mokrych terenach, ani kwaśnych. Najodpowiedniejsze są terena o PH równ. 6.5 lub więcej, drenowane, lub skłony pagórków, o glebie średniozwięzłej, bogatej w próchnicę. Jesienią przed założeniem plantacji spulchnić należy na pół metra lub głębiej. Gnój, kompost lub fekalja przyorać przed zimą płytko, nawozy sztuczne, głównie potasowe i azotowe, należy dać w dwóch dawkach: przed sadzeniem roślin, oraz przed deszczami świętojańskiemi. W latach zbioru, na ziemiach mniej urodzajnych, dawać wiosną nawozy pochodzenia organicznego, przykrywając je ręcznie szpadlami lub planetem (fekalje). Nawozy mineralne (głównie potasowe i azotowe) stosować tak samo jak w roku założenia plantacji. Dawki naogół duże, zależnie od urodzajności gleby od 200 do 600 kg saletry i 300 do 600 kg soli potasowej 40 proc. na ha w każdej dawce. W razie braku kwasu fosforowego, którego mniej rabarbar zużywa, należy glebę zasilić i nawozami fosforowemi. Na glebach niezbyt wapiennych należy przed założeniem plantacji, nie bacząc na stosowanie w tymże roku gnoju, teren jak najwcześniej zwapnować.

Zbioru dokonywa się wczesną wiosną przez parę tygodni przechodząc plantacje 2 razy w tygodniu i wyłamując słabo się trzymające u nasady liście. Przy zakładaniu większych plantacyj, powinno się zostawiać co pewien czas wolne pasy od uprawy, na które znosi się na ręcznych noszach oberwane liście i obcina nożami blaszki liściowe od ogonków, zostawiając jej nieco ($1^1/_2$—2 cm) przy ogonku. Ogonki pakuje się do rzadkich koszy z wikliny, a nie worków, w których wskutek braku transpiracji psują się w drodze. Rabarbar znosi łatwo transport, nawet kilkudniowy. W sezonie idą liczne partje wagonowe z Wielkopolski i Pomorza do Gdańska. Odcięte blaszki liściowe używa się na kompost. Próby zużycia ich na kiszonkę dla bydła dotąd nie dały zadawalniających rezultatów.

Uprawa ogranicza się do parokrotnego poruszenia ziemi na krzyż w obie strony, w okresie wczesnej wiosny, później liście tak zacieniają ziemię, że wszelkie chwasty z braku światła giną, w zacienionych zaś spulchnionych wiosną międzyrzędach utrzymuje się świetna struktura ziemi. Raz zakorzeniona roślina rabarbaru mrozu się nie boi, będąc syberyjskiego pochodzenia. Wiosną przy temperaturze b. niskiej rozpoczyna wegetację i nierzadko przy ściętej nocnym przymrozkiem ziemi dają się widzieć wypychające się z ziemi wielkie czerwone pąki.

Odmian rabarbaru jest kilka. Grupa o zielonych łodygach, mniej pokupnych na targach, zawierających mniejszy procent kwasu jabłkowego, używana do wyrobu wina, marmelad i innych przetworów posiada b. grube ogonki liściowe. Demonstrowany przez prof. Dybowskiego w Puławach, na zjeździe słuchaczy Studjum Rolniczego w Krakowie w r. 1926, ogonek liściowy, odmiany A côte rouge, ważył 600 g. Do tej grupy należą Mitchells Royal Albert, Hybryde Florentin, Early Raspberry. U nas najpospoliciej uprawiane są odmiany do siebie b. zbliżone: Cyklop pod Warszawą i angielskiego pochodzenia Queen Victorio w Poznańskiem i na Śląsku. Obie te odmiany mają jednakowe średniogrube czerwone ogonki liściowe, korzenią się głęboko i pomimo uwag w cennikach firm nasiennych, że Cyklop jest wczesny, a Queen Victoria późniejszy, zupełnie w jednym czasie rozwój rozpoczynają.

Broniszów, p. Kazimierza Wielka.

Dr. K. Simm (Cieszyn) 1)

Zagadnienia hodowli jedwabnika w Polsce

Coraz żywiej budzące się w naszem społeczeństwie poczucie konieczności usamodzielniania się na polu ekonomicznem i gospodarczem sprawia, że staramy się u siebie wytwarzać przedewszystkiem artykuły niezbędne, a następnie i takie, które są wprawdzie konieczne, lecz mogą służyć nie tylko do zaspokajania niezbędnych potrzeb. Oczywiście nie każdy produkt zagraniczny można krajowym zastąpić. Wszak o uprawie krzewów kawowych czy herbacianych nie możemy w naszym klimacie nawet marzyć. Istnieje jednak sporo takich zagranicznych produktów, co do których tylko głęboko zakorzeniony przesąd twierdzić może, że w kraju nie dadzą się wytworzyć.

Takim właśnie produktem jest jedwab przywożony do nas jużto w postaci przędzy jedwabnej, z której nasze przędzalnie i tkalnie sporządzają tkaniny, jużto, w przeważającej większości, w postaci gotowych wyrobów. Mówię naturalnie o jedwabiu prawdziwym, nie sztucznym, wyrabianym z celulozy. Ten drugi nie zastąpi nigdy pierwszego.

Światowa konsumpcja prawdziwego jedwabiu wynosiła w latach 1908 do 1910: 24,584.000 kg, a produkcja w latach 1908 — 1912: 24,613.000 kg. Z tego na Europę przypadło w produkcji 6.160.000 kg, w konsumpcji 13,814.000 kg. Jak widzimy Europa w ciągu trzech lat skonsumowała więcej niż połowę światowej produkcji za lat pięć.

Nic też dziwnego, że w czasie wielkiej wojny pierwsze Niemcy, które wówczas zupełnie jeszcze u siebie jedwabiu prawdziwego nie wytwarzały, zaczęły bardzo poważnie myśleć o zaprowadzeniu we własnym kraju hodowli jedwabnika, a to celem zaspokojenia przynajmniej części zapotrzebowania na cele wojenne. Na pierwszy plan zagadnienia wysunęła się oczywiście kwestja dostarczenia gąsienicom tego pożytecznego owadu pożywienia. Ponieważ jednak nie było w Niemczech dostatecznej ilości drzew morwowych, przeto stosując i w tym, jak w wielu innych wypadkach, zasadę namiastek (Ersatz'ów) nauczono gąsienice jeść liście innej rośliny, nie morwy. Mianowicie pokazało się, że mogą być tutaj stosowane liście powszechnie w Niemczech uprawianej, jako warzywo, rośliny, pokrewnej naszemu pospolitemu mniszkowi, a znanej pod nazwą czarnego korzenia i jadalnej jako warzywo. Botaniczna nazwa tej rośliny brzmi: wężymord czarny (Scorzonera hispanica). Okazało się jednak, że gąsienice jedwabnika, żywione liśćmi czarnego korzenia, są słabsze i mniej odporne na choroby, tudzież dają słabsze oprzędy, aniżeli gąsienice żywione normalnie, t. zn. morwowemi liśćmi.

Tylko bowiem liście tego drzewa są naturalnem pożywieniem tego zwierzęcia i jako takie najodpowiedniejszem.

Próby jednak wówczas w Niemczech dokonane nie pozostały bez skutków, ponieważ dzisiaj już można powiedzieć, że hodowla jedwabnika w tym kraju weszła na racjonalne tory i zaczyna w coraz większej mierze zaspokajać potrzeby rynku jedwabniczego.

Nasuwa się więc pytanie, czy nie możnaby i u nas, pod względem klimatycznym i glebowym dość zbliżonemi do Niemiec, poważnie pomyśleć o hodowli jedwabnika. Zawiązane przed kilku laty Towarzystwo dla popierania hodowli jedwabnika w Polsce zabrało się energicznie do pracy i dzisiaj dzięki jego działalności idea ta nie jest już w naszem społeczeństwie obca.

W dzisiejszym artykule chciałbym poruszyć jednak pewne zagadnienia, ściśle z hodowlą tego owadu związane, o których zwykle nie mówi się dużo, a wielu z zapalonych zwolenników nie zdaje sobie z nich należycie sprawy.

Otóż jak wszędzie, tak i u nas, na pierwszy plan wy-

suwa się kwestja żywności dla gąsienic jedwabnika, t. j. konieczność posiadania dostatecznej ilości drzew morwowych, dostarczających wymaganej ilości paszy w postaci liści.

Drugim ważnym problemem jest zapewnienie, przez należycie prowadzoną i zorganizowaną hodowlę jedwabnika, dobrego ilościowo i jakościowo surowca przędzy jedwabnej w postaci oprzędów, czyli kokonów. Po trzecie musi się hodowcom zapewnić możliwie korzystny zbyt wyprodukowanego surowca, aby ludność przekonała się, że wogóle jej zabiegi nie są daremne lub zbyt mało rentowne. Ten ostatni problem jest zdaje się najłatwiejszy do rozwiązania.

Co do morwy, to jest ona drzewem o bardzo szerokim zasięgu geograficznym, bo rośnie od równika aż do południowych części Skandynawji. Jest jednak rośliną raczej klimatu cieplejszego, dlatego, o ile chodzi o Europę, udaje się znakomicie w całej kotlinie Śródziemnomorskiej, aż po Alpy i północne granice Półwyspu Bałkańskiego. Nie znaczy to jednak jakoby i u nas nie udawała się lub nie mogła wogóle rosnąć na wolnem powietrzu. Owszem, nawet dobrze przezimowuje. Wszak mamy do dzisiaj bardzo nawet ładne i liczne drzewa morwowe w niektórych okolicach Polski, świadczące o wielkiej zdolności tego drzewa do przystosowywania się do rozmaitych warunków klimatycznych i glebowych, a także i o tem, że można morwę sadzić na większą skalę i zapewnić dostatek pożywienia dla gąsienic jedwabnika. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie zdołamy wyhodować doskonałą dla naszych warunków klimatycznych odmianę tego drzewa, tak, jak się to stało w Danji,. Tam bowiem w 90-tych latach ubiegłego stulecia dostały się przypadkowo nasiona północno-amerykańskiej odmiany białej morwy, znanej botanikom jako Morus alba var. tartarica T. T., a w Ameryce nazywaną „Russian Mulberry" (morwa rosyjska), Dzięki zainteresowaniu się tą odmianą przez duńskie Towarzystwo popierania hodowli jedwabnika, zdołano w ciągu niedługiego czasu, drogą selekcji, wyhodować znakomitą odmianę lokalną, doskonale w klimacie tamtejszym się udającą, a dającą bardzo drobno ząbkowane liście, znakomite jako pożywienie dla gąsienic jedwabnika. Morwa ta ma i tę dodatnią właściwość, że już w ciągu pięciu lat wyrasta na drzewka handlowe, a w 9-tym roku życia można ją zacząć eksploatować. Rozmnażają ją głównie zapomocą nasion, obecnie jednak przechodzi się na drogę szczepienia zrazów z najlepszych macierzystych pni. Może i u nas ta duńska odmiana byłaby najodpowiedniejsza, co mogą stwierdzić tylko doświadczenia i obserwacje. Oczywiście, morwa, jako roślina, wykazującą silną skłonność do zmienności, a w szczególności do powrotu do formy dzikiej, o drobnych, głęboko wciętych liściach, zresztą skąpych, musi wszędzie podlegać starannej selekcji, jeżeli się pragnie otrzymać lokalną najodpowiedniejszą odmianę. Wartość bowiem morwy dla celów hodowli jedwabnika polega głównie na jakości liści. Im liść jest mięsistszy i im drobniejsze ma na brzegach ząbki, tem jest chętniej zjadany przez gąsienice jedwabnika. Przytem nie jest całkiem obojętna ilość liści, wytwarzanych przez poszczególne drzewa. Im obficiej morwa owocuje, tem mniej zwykle wytwarza liści i tem te liście są drobniejsze.

Wymagania morwy, pod względem klimatu i jakości gleby, nie są wielkie. Rośnie niemal równie dobrze na glebach jałowych, jak i urodzajnych, jednak im podłoże jest lepsze i im lepsze są warunki klimatyczne, tem liście są lepsze, o co przecież z naszych względów najwięcej chodzi. Naogół morwa przekłada gleby lżejsze, próchnicowe, nad ciężkie i gliniaste. W Japonji gleba w gajach morwowych bywa dwa razy w roku spulchniana i nawożona bardzo starannie, a to głównie w celu niedopuszczenia rozmnożenia się chwastów. W klimacie ciepłym drzewa mogą być corocznie ogołacane z liści, w chłodniejszym natomiast, jak nasz, należy koniecznie, przynajmniej co drugi rok, dać drzewu odpoczynek, jeśli się chce drzewo jak najdłużej utrzymać w dobrym stanie i mieć dobrą paszę dla gąsienic.

W Europie południowej, gdzie morwa udaje się bardzo dobrze, są nią obsadzane brzegi rowów, gościńce, kanały, granice posiadłości ziemskich, ogrody miejskie, i t. p. Dla uprawianych na przyległych parcelach jarzyn czy zbóż morwa nie przedstawia niebezpieczeństwa, ponieważ w maju i czerwcu jest prawie doszczętnie ogołacana z liści. Nie bez znaczenia jest wysokość drzew. Naturalnie najlepiej opłacają się drzewa wysokopienne. Jednak zbiór liści jest nieco utrudniony. W Japonji, a także w niektórych okolicach połud. Europy, sadzone bywają jużto drzewka karłowate, jużto nawet krzewy morwowe. Mają one swe zalety ale i życie ich jest stosunkowo krótkie, bo tylko około 12 lat. Przytem wskutek większego zagęszczenia liści i wzajemnego ich ocieniania się łatwiej rzuca się na nie rdza morwowa i szkodliwe owady. Drzewo morwowe wysokopienne staje się zdatne do eksploatowania liści w 5—7 roku od wysadzenia go na stanowisko, t. zn. mniejwięcej w dwunastym roku życia. Produkcja trwa następnie przez 30—60 lat, zależnie od rozmaitych warunków. Gąsienicom aż do IV-go linienia podaje się zwykle liście razem z gałązkami, jako higjeniczniejsze, starszym, po IV-em linieniu, więc już prawie dorosłym, można dawać liście osmykiwane wprost na drzewie. Wydajność drzew zależy przedewszystkiem od warunków w jakich rosną. W dobrych warunkach, starannie pielęgnowane drzewo 30-o letnie daje rocznie przeciętnie 50 kg liści. Krzewy i drzewka karłowate produkują naogół zaledwo 1/3 tej ilości. Naturalnie mówię tutaj o drzewach, względnie krzewach dobrze pielęgnowanych i rosnących na dobrych stanowiskach.

W krajach o wysokiej kulturze jedwabniczej oblicza się przeciętnie 25 — 30 drzew wysokopiennych na 30 gramów jaj jedwabnika, czyli na około 35.000 gąsienic.

Najkorzystniej przedstawia się sprawa wówczas, skoro hodowca ma własne drzewa morwowe do dyspozycji już choćby dlatego, że zawsze może żywić gąsienice świeżym liściem. W naszych warunkach nie byłoby trudne przeprowadzenie tej sprawy nawet w drobnych gospodarstwach wiejskich, rozporządzających potrzebnemi na uprawę morwy parcelami gruntu, nienadającego się do innych celów gospodarczych .Nadto mogłyby być zaprowadzone plantacje tego drzewa i w gospodarstwach folwarcznych czy nawet wielkich majętnościach ziemskich, które jużto same prowadziłyby hodowlę jedwabnika u siebie, jużto wydzierżawiałyby drzewa drobnym hodowcom z najbliższej okolicy. Rentowność drzew tych jest wcale poważna i wzrasta z wiekiem drzewa. Czysty zysk roczny z jednego drzewa, w niektórych okolicach południowej Europy, dochodził w latach przedwojenych nawet do 15 franków szwajcarskich, zależnie od urodzaju i popytu na liście morwowe. W każdym razie zysk z drzewa morwowego jest zawsze bez porównania wyższy, aniżeli z gęsto u nas rosnących na polach dzikich jabłoni, czy „maćkowych" grusz.

Ważną bardzo jest kwestja zdrowotności drzew morwowych. Mianowicie morwa niekiedy ulega w bardzo wysokim stopniu chorobie liści, powodowanej przez grzybki, t. zw. „rdzy morwowej", lub też rzucają się na jej konary i gałęzie pewne mszyce tarczykowe (Diaspis pentagona T. T.). Szczególnie groźne są owe mszyce tarczykowe, które wysysając soki z pod kory, mogą spowodować nawet śmierć drzewa. Dlatego też przy sprowadzaniu drzewek należy dbać o to, aby pochodziły ze szkółek wolnych od wspomnianego szkodnika. Łatwo go zresztą zauważyć. Mianowicie drzewa silnie przez tarczówkę opadnięte wyglądają zdala jakby pobielone, co pochodzi od obficie przez samce tarczówki wydzielanego białego, pilśniowatego nalotu, trzymającego się silnie kory drzewa. Samice mają postać nieco spłaszczonych półkolistych guziczków i mierzą około 2 milimetrów średnicy.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Nowy nawóz azotowy saletra amonowo - wapniowa. W ostatnich czasach zaczęto w Niemczech produkować nawóz azotowy, będący mieszaniną azotanu amonu z węglanem wapnia. Zawartość azotu w saletrze amonowowapniowej wynosi około 20.5%, w tem $^1/_2$ w formie azotanu, $^1/_2$ jako amonjak; węglanu wapnia jest 36—40%. Saletra amonowo-wapniowa jest nawozem szybko i, dzięki zawartości amonjaku, dłuższy czas działającym. Własności fizyczne tego nowego nawozu mają być bardzo dobre. Wapń, strącony chemicznie w formie węglanu, skutkiem bardzo dużego rozdrobnienia, wywiera silniejszy wpływ na glebę, niż nawet bardzo miałko zmielony zwykły węglan wapnia. Saletra amonowo-wapniowa, z uwagi na swój skład, jest przeznaczona na gleby kwaśne, a zastosowanie znajduje pod wszystkie rośliny. Według wiadomości z czasopisma »Fortschritte der Landwirtschaft« Nr. 3 z 1929 r. działanie saletry amonowo-wapniowej jest często lepsze od innych nawozów azotowych. Dzięki dobrym wynikom nawożenia tym nawozem użycie jego w Niemczech stale wzrasta. *B. Chr.*

Wpływ wielkości nasion na rozwój kalarepy i rzodkiewki. Nad wpływem wielkości nasion na rozwój kalarepy i rzodkiewki przeprowadzała badania p. Jadwiga Golińska, z czego zdaje sprawę w »Rocznikach Nauk Rolniczych«. Streszczając główne wyniki porównania roślin z dużych i małych nasion, autorka stwierdza, że nasiona duże dają roślinki silniejsze, a dlatego też w pierwszem stadjum rozwoju odpowiedniejsze na niesprzyjające warunki wegetacji. Jednakże w ciągu dalszego wzrostu przewaga roślin z dużych nasion maleje i niknie. Nad wpływem wielkości nasienia zaczynają górować czynniki zewnętrzne, a o wykształceniu poszczególnych roślin decydują drobne przypadkowe różnice warunków otoczenia, spotykane w czasie wegetacji. Im dłużej trwa wzrost, im więcej upływa czasu od siewu do sprzętu, tem bardziej zaciera się różnica między roślinami z dużych i małych nasion.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jęczmień Kazimierski. W b. sezonie siewnym pojawił się na rynku w większych ilościach jęczmień »Kazimierski«, dotychczas mało znany wytwór polskiej hodowli roślin. Na skutek licznych zapytań co do jakości i uprawy tej odmiany, podaję krótki jej opis.

Jęczmień Kazimierski jest parę lat przed wojną wyselekcjonowaną linją jęczmienia Hanny, prowadzonego później rodowodowo przez hodowców: Kazimierza Steckiego, Jadwigę Czarnocką, Dra Juljusza Załęskiego, Annę Mościcką, a obecnie przez hodowcę z czeskiem wyższem wykształceniem i kilkoletnią praktyką w tamtejszych hodowlach roślin.

Jęczmień ten posiada własność silnego krzewienia i korzenienia się. Dlatego idzie dobrze na stanowiskach i w latach suchych. Znosi gleby ilaste, ciężkie rędziny i suche piaszczyste, byle posiadały duże ilości związków mineralnych. Stosuje się pod jego uprawę spore ilości soli potasowych lub kainitu, na glebach cięższych siarczanu amonu, na lżejszych saletrę chorzowską, a tam gdzie brak fosforu i superfosfat. Saletra posypowo przeważnie nie bywa stosowaną, w obawie przed zbytnią szklistością ziarna.

Kłos posiada 16—18 pięter, długości 13—14 cm, średnio zbity. Ziarno grube, raczej krótkie, barwy jasno żółtej, o cienkiej łusce, mączyste. Waga hl 70 kg, 1000 ziarn około 50 g. Przy selekcji zwraca się specjalną uwagę na właściwości browarniane. Do gorzelni odmiana ta mniej się nadaje z powodu zbyt małej ilości białka. Słoma, jak na jęczmień, dość sztywna, na co hodowla kładzie specjalny nacisk. W r. b. sprowadzono sztywnosłome odmiany jęczmienia chińskiego dla dokonania krzyżówek w celu osiągnięcia dalszego usztywnienia słomy. Prace te wydały dobre rezultaty w jednej z zagranicznych hodowli roślin.

W licznych doświadczeniach, wykonywanych na terenie całej Polski, jęczmień Kazimierski wybija się od sześciu lat na czołowe, często pierwsze miejsce, zwłaszcza w latach suchych i na glebach mniej w wilgoć zasobnych. Posiadając wszystkie dodatnie cechy swej rodzicielskiej znakomitej czeskiej odmiany jęczmienia Hanny, przewyższa ją sztywniejszą słomą i w naszych warunkach klimatycznych zaaklimatyzoniem, a więc i w latach dla wegetacji niesprzyjających plonami równomiernemi. Na kilkadziesiąt punktów doświadczalnych plon jego nigdzie nie spadł w żadnym roku niżej przeciętnej z plonów wszystkich odmian. Z tych to przyczyn: sztywniejszej słomy i przystosowania do klimatu Polski, odmiana ta w wielu punktach konkursowych przewyższa w plonach importowaną Hannę, czasem nawet dość znacznie.

Plony jęczmienia Kazimierskiego w ostatnim roku wahają się od 28 do 42 q z ha. Szczegółowe tablice z plonami i wynikami doświadczeń odmianowych z wykresami będą demonstrowane w pawilonie Sekcji Nasiennej Małop. T-wa Rolniczego w Krakowie na wystawie w Poznaniu.

Ziarno tak oryginalne, jak i odsiewy, sprzedawane przez S-kę Hodowli nasion »Selecta« w Kazimierzy Wielkiej jest segregowane na najnowszego typu czyszczalni motorowej i w sezonie obecnym osiąga 100% siły i energji kiełkowania, zawierając przeciętnie tylko $^1/_{50}$ część procentu zanieczyszczeń.

Państwowy Bank Rolny, uznając doniosłość dla naszego rolnictwa rozpowszechnienia dobrych krajowych odwian, finansuje sprzedaż jęczmienia Kazimierskiego, udzielając nabywcom 9-miesięcznego kredytu.

Z powodu silnego krzewienia się tej odmiany, oraz dużego węzła korzeniowego, wysiewać należy nie więcej na ha jak 120 kg. W stanowiskach czystych, mniej wymagających gracowania, odmiana ta daje większe rezultaty przy gęściejszym rozstawie rzędów, a o rzadszem umieszczeniu roślin w rzędach, t. j. wtedy, gdy bardzo obfite korzenie mniej się z sobą stykają i wiążą. Najwyższy plon, 24 q z 57,5 ar. w roku ostatnim został osiągnięty przy rozstawie rzędów co 10 cm, a ziarn w rzędach co 4 cm przy wysiewie 120 kg na ha. Bronowanie bronkami podsiewnemi w chwiili wschodów, a cięższemi żelaznemi w 10 dni później, daje dodatnie wyniki. Na glebach ciężkich, zlewnych, łatwo osiadających się daje orka wiosenna na parę cm przed samym siewem doskonałe rezultaty.

Jan Ślaski

O nawożeniu azotowem. Wiadomo, że zbiory roślin uprawnych wyczerpują znaczne ilości pokarmu z roli, zaczem gleba z natury rzeczy ubożeje, a wyczerpana i zubożała nie może więcej dać należytego plonu. Okazuje się zatem konieczność oddania glebie zabranych jej przez plon składników pokarmowych.

Szczególną uwagę należy poświęcić sprawie zaopatrzenia rośliny w pokarm azotowy, brak fosforu i potasu w glebie musi również być uzupełniony.

Aby dać pogląd spodziewanych zwyżek plonu przy użyciu nawozu azotowego, przytoczyć wypada liczby zbioru osiągniętego na podstawie długoletnich doświadczeń polowych. I tak 1 kg czystego azotu (zawarty np. w 6,5 kg saletry wapniowej) wyprodukować może przeciętnie około 20 kg ziarna, ponadto 30 kg słomy, lub 100 kg ziemniaków, lub 150 kg buraków cukrowych, obok tego 100 kg liści buraczanych, lub 250 kg buraków pastewnych, do tego 75 kg liści, lub 45 kg siana.

Są to liczby w odpowiednich warunkach osiągalne, pozwalające uzmysłowić sobie rentowność nawożenia azotowego, pewników stawiać naturalnie nie sposób.

Znaczny wpływ wywiera również niewątpliwie na rezultat zbiorów trafny wybór nawozu azotowego. Okazuje się, że do zasiewów wiosennych jak i posypowego stosowania doskonale nadają się saletry, przyczem na saletrę wapniową, jako szybko działającą, należałoby zwrócić uwagę. Saletra ta odpowiada w przybliżeniu saletrze norweskiej, zawartość N. jest natomiast wyższa. Saletra wapniowa zawiera 15,5% azotu i około 28% tlenku wapna. Ta zawartość wapna jest również nieocenioną zaletą tego nawozu, albowiem dobry rozwój rośliny wymaga obecności pewnej ilości wapna w roli. Gleba cięższa staje się pulchną, ponadto wapno zapobiega jej zaskorupieniu. Saletra wapniowa odznacza się w szczególności łatwą rozpuszczalnością; już bowiem wigoć powietrza lub nocna rosa wystarczy, by się zupełnie rozpuściła i w ten sposób otrzymuje roślina natychmiast przyswajalny azot; nawet w czasie długotrwałej posuchy zaobserwowa

można szybkie i intensywne działanie saletry wapniowej.

Odnośnie czasu jej wysiewu i dawek, pod poszczególne rośliny uprawne, mają zastosowanie te same dane, co przy saletrze chilijskiej, przyczem nadaje się znakomicie pod wszelkie rośliny uprawne, w szczególności też pod buraki cukrowe i pastewne. Pierwszeństwo ma we wszystkich tych wypadkach, w których chodzi o szybkie wzmocnienie słabo wzeszłych zasiewów.

Z uwagi właśnie na szybkie jej działanie, może być użyta ze skutkiem przy dość nawet znacznie rozwiniętych roślinach.

Mieszanie saletry wapniowej z innemi nawozami nie jest wskazane. Jako nawóz o ziarnistej konsystencji, saletra wapniowa daje się dobrze na roli rozsiać, winna jednak być przechowana w suchem miejscu i w tych samych szczelnie zamkniętych workach, w których była dostarczona aż do zupełnego zużytkowania.

Uprawa mieszana w kukurydzy.

Nasi małorolni na Podolu i na Pokuciu używają uprawy mieszanej wogóle od zaprowadzenia kukurydzy, bardzo często też możemy spotkać tam cały szereg najrozmaitszych roślin rolnych i ogrodowych. W szczególności: ziemniaki, fasolę pieszą, konopie na nasienie, buraki pastewne i ćwikłowe i harbuzy. Oddalenia między niemi, a kukurydzą są naturalnie bardzo różne, ponieważ kukurydza i rośliny wmieszane sieją się szerokorzutnie, względnie po zasianiu kukurydzy sadzi się tamte rośliny. Gospodarz przez taką uprawę mieszaną zaspakaja swoje zapotrzebowania domowe, a na sprzedaż pozostaje mu przeważnie tylko fasola.

Zdatność roślin wmieszanych na polu kukurydzianem zależy przedewszystkiem od tego, czy czas siewu i zbioru mniej-więcej się pokrywają, względnie sobie nawzajem nie przeszkadzają, a ponadto obróbka musi być jednakowa i w jednym czasie. Im odpowiedniejszy jest rozdział między płytko i głęboko korzennemi roślinami, im mniej rośliny te odejmują sobie nawzajem światła słonecznego, tem korzystniej wypada ich uprawa.

Zrozumiałe jest, że wysoki wzrost kukurydzy skłania do siewu wmieszanego tem bardziej przy szerokorzutnym siewie, gdzie rośliny stoją raz gęściej, raz rzadziej. Wykorzystanie tak wielkich obszarów dla produkcji jest ze stanowiska ekonomicznego bardzo wskazane, jednak tylko o tyle o ile wykorzystanie ich nie jest połączone ze szkodą dla kukurydzy.

Które rośliny nadają się najlepiej do siewu mieszanego, które można polecić, które dają najlepszy efekt finansowy? To są wszystko pytania, które do dnia dzisiejszego przez doświadczenia ścisłe u nas jeszcze nie są rozstrzygnięte, mimo, że pytania te są bardzo ważne dla naszych małorolnych gospodarstw, a stacje i koła doświadczalne powinny się niemi zająć i wyjaśnić.

Sadzenie harbuzów między kukurydzą, jednak w nie za wielkiej ilości, może nastąpić bez względu na gęstość kukurydzy. Ziarnka harbuzów sadzi się po zasianiu kukurydzy; obróbka kukurydzy odbywa się wtedy, gdy harbuzy są jeszcze małe i nie pną się, wąsy rozwijają się dopiero wtedy gdy wszelka obróbka już skończona. Po zbiorze kukurydzy dojrzewa harbuz doskonale i prędko przy zwiększonym dostępie słońca. Niedojrzałemi harbuzami karmi się trzodę, dojrzałe zaś można trzymać długo, nawet do końca grudnia, bez względu na mrozy.

Jeśli się wybiera ziemniaki, jako roślinę wmieszaną, to wtedy musi być albo rzadki stan kukurydzy, albo ziemniaki stają na miejscu kukurydzy. Siew, zbiór i obróbka wypadają czasowo razem i nie trafiają na trudności techniczne, o ile się jak zwykle zbiera najpierw kukurydzę. Mniej korzystnie, gdy obie rośliny są płytko-korzenne i z jednakowych warstw ziemi pobierają pokarm i wodę.

O podobnej uprawie, kukurydza-ziemniaki, mamy dane z porównań, przeprowadzonych niestety nie u nas, lecz w Niemczech w zakładzie hodowli roślin w Rastatt, pod kierownictwem Dra Ryszarda Liebera. Jako gleby użyto średnio-wilgotnej glinki, jako przedplonu jęczmień, jako rośliny doświadczalnej użyto, »gelber badischer Landmais i Lembke's Industrie«. Siew wykonano 2 maja za marką 60×40 cm. Poza nawozem zielonym z grochu jeszcze dano na ha: 3.00 q tomasyny, 2.50 q 40% soli potasowej i 2.75 q saletry »Leuna«. Powtórzeń 4 wielkość poletek 34.6 m kw. Wyniki wykazuje poniższa tabela.

Parcela		Ilość roślin na ar. Kukurydza	Ilość roślin na ar. Ziemniaki	Kukurydza: Zbiór w ziarnie ar/kg	Zbiór ziarna ze 100 roślin	% kaczanów	% szulek I jakości	Ilość szulek ze 100 roślin	Ilość pędów bocz. na 100 rośl.	Ziemniaki: Zbiór kłębów ar/kg	Zbiór kłębów ze 100 roślin	Wartość zbioru w mk niem. w ar.: Kukurydza	Ziemniaki	Razem
1	Kukurydza czysta	417	—	62.2±1.18	14.9	20.2	54.7	155	148			15.55		15.55
2	Ziemniaki czyste		417							200.5	48.3		10.03	10.03
3	Siew mieszany, 50% kukurydzy (1 roślina) 50% ziemniaków	208	208	34.7±0.28	16.6	20.1	55.3	169	111	109.5	51.8	8.68	5.48	14.16
4	Siew mieszany, 50% kukurydza (2 rośliny) 50% ziemniaków	417	208	44.7±1.08	10.7	22.2	54.7	114	40	82.5	40.0	11.18	4.13	15.31
5	Siew mieszany, 50% kukurydza (3 rośliny) 50% ziemniaków	625	208	53.9±0.38	8.6	18.2	56.8	99.8	18	81.5	39.4	13.48	4.08	17.56
6	Siew miesz., 100% ziemn., po 2 krzaki ziemniaków jedna roślina kukurydz.	208	417	27.3±0.97	13.1	20.2	53.0	132.2	38	150.0	36.6	6.83	7.50	14.33

UWAGI: Do obliczenia wzięto wartość 1 q ziemniaków = 5 Mk za 1 q kukurydzy = 25 Mk.

Najkorzystniej przedstawia się mieszanie 50% z kupkowym siewem kukurydzy. Zbiór kukurydzy jest wprawdzie niższy od roślin, jednak zbiór ogólny dobry. W mieszance ziemniaki z jedną rośliną kukurydzy czują się bardzo dobrze. W tym wypadku podwyższa się zbiór kłębów z jednego krzaku w stosunku do czystego siewu ziemniaków. Przez silniejszą domieszkę kukurydzy zmniejsza się wprawdzie zbiór kłębów jednego krzaka, ale nie w tej mierze, jak kukurydza sama przez siebie. Obliczenie wartości zbioru wykazuje dobre wyniki i byłyby wyższe gdyby ziemniaki nie ucierpiały z powodu mokrego lata.

Wprawdzie nasze stosunki klimatyczne nie mogą być porównywane z tamtejszemi, jednak doświadczenia te mogą nam służyć jako wskazówki; najprawdopodobniej ziemniaki mniej potrzebujące wilgoci dałyby u nas lepsze zbiory jak w Badenie w r. 1927, które to lato było bardzo mokre.

Uważam fasolę pieszą jako lepszą domieszkę dla naszych gospodarstw, a to już z tego powodu, że fasola ma korzenie głęboko idące i nie konkuruje z kukurydzą o wilgoć i pokarm, przeciwnie fasola jako leguminosa bogaci ziemię drogocennym azotem. Pozatem fasola nie zajmuje miejsca kukurydzy, którą sieje się zupełnie normalnie, a fasolę sadzi się później rękoma. Również uprawa i zbiór nie przeszkadzają sobie; albowiem zbiór kukurydzy i fasoli wypadają równocześnie.

O wiele mniejsze zastosowanie mają wszystkie rodzaje buraków, gdyż buraki pod zacieniem kukurydzy ubożeją w cukier i tylko przy bardzo rzadkim stanie kukurydzy mogłyby się dobrze rozwinąć, zatracając przez to charakter rośliny wmieszanej.

Jako całkiem nie odpowiednie uważam konopie, mające tę samą wysokość co kukurydza i nie dające włókna. Spotykamy czasem kukurydzę jako domieszkę między ziemniakami, wtedy kukurydza wygląda marnie, żółtawo i mało obiecująco.

Chrabąszcz majowy *(Melolontha melolontha L.)* W sezonie wegetacyjnym roku 1929 należy się spodziewać większych szkód ze strony pędraków t. j. larw chrabąszcza majowego, którego ostatnia powszechna rójka przypadła na rok 1927.

Jak wiadomo chrabąszcz pojawia się co 4 lata. W maju i czerwcu składają samice jajeczka w ziemi, w głębokości 10—30 cm, grupkami po kilkadziesiąt sztuk. Składanie jajek odbywa się przedewszystkiem na polach w pobliżu drzew, zarośli, lasów, to też roślinność w miejscach takich najbardziej narażona jest na uszkodzenia. W czerwcu i

lipcu chrabąszcze giną, a ze złożonych jajek wylęgają się po 4—6 tygodniach larwy, które żyją w glebie i wyrządzają olbrzymie szkody na polach, w ogrodach, w szkółkach drzewek owocowych i lasowych przez podgryzanie korzeni. Największe szkody wyrządzają w 2-gim i 3 cim roku swego życia w porze ciepłej, t. j. mniej więcej od kwietnia do listopada; na zimę zagrzebują się głębiej w ziemię, a z wiosną podłażą — bliżej powierzchni. Również w okresie posuchy wędrują pędraki głębiej w ziemię szukając warstw wilgotniejszych a zbliżają się do powierzchni po obfitych deszczach. W sierpniu w czwartym roku od złożenia jajek, przeobrażają się w poczwarki, z których po kilku tygodniach (w październiku i listopadzie) wylęgają się chrząszcze, które pozostają w ziemi przez zimę, a wyłażą na powierzchnię dopiero z wiosną roku następnego. Np. jeżeli chrabąszcze złożyły jajeczka w roku 1927 to w roku 1930 nastąpi przepoczwarzanie się larw i wylęg chrząszczy, a w roku 1931 masowy lot owadów dojrzałych.

By zmniejszyć szkody, wyrządzane przez pędraki, należy przedewszystkiem w latach rójkowych energicznie tępić chrząszcze, zbierając je przed okresem składania jajek. Tępienie chrząszczy, po złożeniu jajek, jest bezcelowe. Zebrane chrząszcze można zużyć bądź do wyrobu kompostu, bądź też karmy dla drobiu i świń. Niszcząc w dużej ilości chrząszcze i niedopuszczając do złożenia jajek, powodujemy tem samem zmniejszanie się ilości pędraków. Orkę i każde wogóle wzruszanie ziemi należy wyzyskiwać celem zbierania pędraków przy pomocy np. dzieci. Trud i włożone koszta opłacają się sowicie, łatwiej wybrać pędraki z ziemi w czasie orki aniżeli wówczas, gdy ich obecność w ziemi zdradzi nam uszkodzona na polu roślinność. Zbieranie pędraków wydaje najlepsze rezultaty w porze letniej, a przytem niezbyt suchej, pędraki bowiem przebywają wówczas blisko powierzchni ziemi; wielce ułatwione — jest zbieranie w pierwszym roku t. j. po rójce lub z wiosną roku następnego, wówczas bowiem pędraki wylęgłe z jajek poszczególnych grup trzymają się jeszcze w gromadkach, a dopiero później rozłażą się stopniowo coraz dalej w glebie. Można także tępić pędraki przez zatruwanie dwusiarczkiem węgla. Na obszarze nawiedzonym silnie przez pędraki wygrzebuje się w odstępach $^1/_2$ do 1 m dołki głębokie na mniej więcej 20 cm, do których wlewa się dwusiarczek, a następnie zasypuje ziemią, by gaz rozchodził się łatwiej w glebie. Dwusiarczek można też wstrzykiwać w glebę specjalnym injektorem, który wkłada się do dołeczka w ziemi; na 1 m^2 robi się 6 dołków do których wstrzykuje się 40—50 g dwusiarczku. Pędraki mają licznych wrogów, do których w pierwszym rzędzie należą krety, wrony, gawrony, pozatem tępicielami pędraków są lisy, szpaki, sroki, sowy. W czasie orki można na pola wypędzać drób i świnie, które przyczyniają się w dużym stopniu do niszczenia szkodników w glebie.

A. Krasucki

Kilka słów o porównaniu nawozów fosforowych. W »Rolniku« nr. 10 pisze p. inż. Lityński pod: »Drobne Porady Gospodarcze« kilka słów o porównaniu nawozów fosforowych. Wywody te wymagają pewnego komentarza, ponieważ, jednostronnie ujęte mogłyby wprowadzić ogół rolniczy w błąd na czem Szan. Autorowi przypuszczam może nie zależy.

Otóż nie wiadomo na czem opiera autor, porównując wartość superfosfatu do tomasyny, swoją konkluzję, że »naogół biorąc trzeba prawdopodobnie oddać pierwszeństwo superfosfatowi«. Cały bowiem świat naukowy nie dopatruje się dziś, o czem świadczą wybitne opinje takich mężów nauki, fachowców w dziedzinie nawożenia roli, jak: Prof. Lemmermann, Wagner, Wolff, Prof. Dr. Niklewski, Prof. Dr. Piekarski i inni, żadnych różnic co do wartości tych dwóch nawozów poza ich ceną. Potwierdza to również i praktyka, gdyż statystyczne dane użycia tomasyny, a superfosfatu w Holandji, Niemczech, Belgji i Szwajcarji, wykazują przez większe zapotrzebowanie tomasyny, niż superfosfatu, nie tylko, że jest równie dobra ale znacznie ekonomiczniejsza w użyciu.

Dalej, pogląd autora, »że superfosfat jest łatwiej przyswajalny« ma uzasadnienie tylko tak długo, dopóki kwas fosforowy superfosfatu w formie jednowapiennego kwasu się znajduje, a więc nie zetknął się jeszcze z glebą. Wiadome jest zaś, że w tej postaci w glebie tylko krótki czas pozostaje, przechodząc wnet na dwufosforan wapna, a więc w związek, dopiero przez kwasy korzonków roślinom dostępny, równie, jak przy podwójnie związanym dwufosforanie wapna tomasyny. I całe szczęście dla superfosfatu, że jednowapienny jego kwas fosforowy nie pozostaje na długo w glebie w wodzie rozpuszczalnej postaci, gdyż inaczej przy nagłym deszczu uległby znacznemu wypłókaniu. U tomasyny zaś nawet tuż po wysiewie następujący raptowny deszcz strat spowodować nie może (stąd znane i idealne utrzymanie się bez strat tomasyny w okresie jesiennych opadów, zimy i roztopów wiosennych).

Dalej pisze autor, że kwas fosforowy superfosfatu lepiej jest wykorzystany od tomasyny. I z tem zgodzić się w zupełności nie można, gdyż wiadome jest, że kwas fosforowy superfosfatu przejść może naprzykład z żelazem lub glinem w taki związek, w którym jest prawie stracony dla roślin, co nie zachodzi u tomasyny. Już więc z tej jedynej przyczyny jest kwas fosforowy superfosfatu daleko gorzej od tomasyny wykorzystany, nie mówiąc o innych, powodowanych złą fabrykacją, jak to nadmiar wolnego kwasu siarkowego, (poznać to można po zbytnio wielkiej jego wilgoci) retrogradacja i td.

Pozatem mówi autor o znanych odchyleniach w plonach superfosfatu do tomasyny, nie podając, niewiadomo dla czego, czy na korzyść lub niekorzyść superfosfatu, względnie tomasyny. Otóż widocznie, że na niekorzyść, gdyż setki doświadczeń, że wspomnę tylko o porównawczych doświadczeniach C. T. R. z roku 1926, gdzie na 38 doświadczeń, okazał się superfosfat w trzech przypadkach w działaniu równy tomasynie, przewyższał w 15 wypadkch, tomasyna zaś okazała się lepsza od superfosfatu w 20 doświadczeniach, świadczy to, że tomasyna jest w przeważającej ilości gleb Polski, jakiemi są bielice, kwaśne, niedrenowane gleby i t. d., jeżeli nie korzystniejszym i rentowniejszym, co najmniej równowartościowym superfosfatowi nawozem fosforowym.

Dalej i z kwestją samowystarczalności kraju przy użyciu superfosfatu nie jest tak idealnie, jak to utrzymuje autor, bo faktem jest, że wszystkie surowce do wyrobu superfosfatu sprowadza przemysł superfosfatowy z zagranicy, wywożąc miljony złotych za nie z kraju. Autor przemilcza, że pewną ilość tomasyny sprowadza się z krajów z nami zaprzyjaźnionych, jak z Belgji, Luksemburgji i Francji. Dowóz tomasówki jest i z tego względu konieczny, gdyż przez to reguluje się poziom cen superfosfatu i utrzymuje na znośnym dla rolnika poziomie.

Również i kwestja załagodzenia bezrobocia przez zatrudnienie robotników w Przemyśle Superfosfatowym nie jest tak istotna, gdyż ogólnie znaną jest rzeczą, że Przemysł Superfosfatowy zatrudnia znikomą ilość robotników. W nr. 22 pisma »The American Fertilizer« z roku 1928 znajdujemy opis nowocześnie urządzonej fabryki superfosfatu, w której 3-ch robotników w dwóch godzinach pracy wyprodukuje 35 ton, co w trzystu 8-io godzinnych dniach roboczych wyniesie 42.000 ton superfosfatu.

W końcu podaje autor w kalkulacji swej cenę superfosfatu o koszt worka mniejszą od faktycznie istniejącej (w/g »Rolnika« nr. 4 strona 7 kosztuje kg superfosfatu franco Lwów 0,93 bez worka, a nie jak podaje autor z workiem) a więc należy w kalkulacji podwyższyć cenę o 1,60 + 0,20 zł za opakowanie na 100 kg superfosfatu. Zatem kg superfosfatu kosztuje obecnie nie 0,93 lecz 1,04 zł; tomasyna jest więc o 0,09 zł na kg tańsza, a nie jak podaje autor o 0,02 zł droższą od superfosfatu.

Tutaj zaznaczyć wypada, że cena tomasyny jest obecnie wyjątkowo wygórowana, lecz chwilowy ten anormalny objaw spowodowały strejki i zła dostawa do hut żelaznych rud ze Szwecji, w październiku i listopadzie ub. r.

B. P. dypl. agr.

Praktyczny gnojownik. Każdy rolnik wie o tem jaką wartość przedstawia dla niego gnój, ale nie każdy zdaje sobie sprawę, jakie straty ponosi przez nieodpowiednie przechowywanie i obchodzenie się z nim. Często niestety składa się u nas gnój w zwyczaj-

nym dole w ziemi, do dołu tego wpływa woda deszczowa, która następnie wsiąka w ziemię, porywając ze sobą najbardziej wartościowe części gnoju. Słońce susząc gnój wpływa również ujemnie na jego wartość. Pozatem gnojówka wsiąkając w ziemię może przedostać się do studni, a woda wtedy staje się szkodliwa dla ludzi i zwierząt.

Dobry gnojownik powinien posiadać dno i ściany nieprzepuszczalne, a pozatem być wyposażonym w studzienkę na gnojówkę. Tam gdzie grunt jest nieprzepuszczalny, t. j. gliniasty lub ilasty, można nawóz składać w zagłębieniu wykonanem w terenie, dno jednak musi być wybrukowane kamieniem lub dobrą cegłą, a pozatem woda deszczowa z obejścia powinna być tak odprowadzona by się do gnojownika nie dostawała. Grunt taki nie często się jednak spotyka.

Praktyczny gnojownik można wykonać z betonu w następujący sposób. Po obliczeniu, na podstawie ilości inwentarza, jak wielki ma być gnojownik, wykonujemy wykop w ziemi głębokości 90 cm z tem, że dno będzie miało lekkie pochylenie (około 2 cm na 1 m) w kierunku jednego narożnika, w którym będzie wykonana studzienka na gnojówkę. Gdy wykop jest gotowy i dno odpowiednio wyrównane betonuje się podłogę z betonu o stosunku 1 część cementu, 2 części piasku i 3 części szutru, żwiru lub tłuczeńca. Podłoga ta powinna mieć 20 cm grubości. Po stwardnieniu dna, stawia się szalowanie z desek dla wykonania ścian bocznych, w formie skrzyni i między ściany wykopu, a ściany skrzyni, ubija się beton o stosunku 1—2—4 grubości do 20 cm. W najniższem miejscu dna zakłada się w ścianie rurkę drenową lub żelazną, która będzie łączyła najniższy punkt gnojownika ze studzienką. Można też zamiast rurki umieścić klocek drewniany, który po rozszalowaniu ścian powinien być usunięty. Ściany boczne mają wystawać około 20 cm nad otaczający teren, tak by woda z terenu do gnojownika nie mogła się dostać. Teraz w tym rogu, w którym pozostawiliśmy rurkę dla odprowadzenia gnojówki, wykonujemy na zewnątrz bezpośrednio przy ścianie gnojownika, studzienkę w podobny sposób jak gnojownik, tak że najpierw betonujemy dno, a następnie ściany. Tutaj będzie wykop głębszy i ściany wykopu mogą się obsuwać, wobec czego musimy ściany szalować podwójnie i między te ściany ubijać beton. Wierzch studni wykonujemy z betonu lub też dyli dębowych, z odpowiednim otworem do wydobywania gnojówki. Praktycznie jest nad studzienką umieścić pompę, przy pomocy której należy od czasu do czasu nawóz polewać gnojówką. Studzienka taka przy głębokości 1.50 m powinna mieć $^{1}/_{25}$ część powierzchni całego gnojownika. Podana głębokość liczy się od rurki odprowadzającej gnojówkę do dna studzienki. Przy większych gnojownikach powinien być wykonany przy krótszych bokach wjazd i wyjazd dla wozów, przez odpowiednie urządzenie nachyleń szerokości 3 m. Gnojownik powinien być otoczony barjerą, by nań można bydło wypędzać; bydło zwłaszcza w porze letniej, chętniej będzie przebywało na gnojowniku, niż w dusznej stajni, a ugniatając nawóz, przyczyni się do jego dobroci.

Zaznaczam, że w okolicach gdzie szuter i piasek jest na miejscu, budowanie z betonu jest stosunkowo tanie tem bardziej gdy się uwzględni jego ogromną trwałość. Cement powinni gospodarze sprowadzać wspólnie, wagonowo wprost od hurtowników, a nie kupować po beczce u sklepikarzy małomiasteczkowych, gdyż wtedy cement będzie tańszy i z pewnością świeży.

Inż. T. Sroczyński

Hodowla pieczarek. Adeptów sztuki hodowania pieczarek, jak i hodowców już wyrobionych przestrzec muszę przed używaniem gnoju od koni karmionych wprawdzie częściowo i całym (nie śrótowanym) owsem, ale dokarmianych prócz tego ziemniakami i marchwią. Obyczaj ten stosowany niemal wszędzie u nas na przednowku, służy wprawdzie koniom, ale hodowców pieczarek przyprawia z reguły o poważne straty. Karma bowiem zawierająca ziemniaki, marchew i im podobne namiastki paszy, daje nawóz łatwo gnilny, sprzyjający bardzo rozwojowi szkodliwych dla grzybni pieczarki bakteryj, a przedewszystkiem rozwojowi t. zw. »nagrzybków« *(Hypomyces)*, opadających wzrastające owoce pieczarki w postaci delikatnej, najczęściej białej kutnerowatej pleśni, która powoduje brunatnienie mięsa owoców grzyba i jego butwienie.

Kto zatem chce mieć pieczarki i ich hodowlę pięknie dochodową, musi na czas zbierania potrzebnego do maceracji nawozu karmić konie tylko suchem sianem, sieczką i całym owsem, wystrzegając się gnoju od koni obcych, a zwłaszcza wojskowych, które obecnie armja dopasa z reguły marchwią i ziemniakami. *F. Teodorowicz*

Ratowanie przemarzniętych drzew owocowych. Na pniach i gałęziach drzew owocowych łatwo wiosną można odnaleźć plamy, które potworzyły się na skutek zmarznięcia i zamarcia komórek. Kora na plamie czy całem drzewie czernieje całkiem, co dobrze patrzący spostrzeże na pierwszy rzut oka.

Leczenie drzew przemarzniętych polega na tem, że wszelkie gałęzie, które przybrały barwę czarną, odejmujemy, a plamy wytworzone na pniu i grubszych gałęziach wycinamy ostrym nożem do zdrowego, i wycięcie to zasmarowujemy maścią ogrodniczą. Jeśli plamy chorej kory na pniu zostawimy, to drzewo nie może miejsca tego zalać, i po upływie kilku lat, powstaje w tem miejscu choroba, zwana rakiem drzewnym.

Pnie przemrożone w następnych zimach dobrze słomą okrywać, jeżeli właściciel chce je utrzymać przy życiu.

Antoni Gładysz

O zasiewach. Rozpoczynając siewy rolnicy często się trzymają ustalonej kolejki zaczynając od grochu, owsa, peluszki, a z ziemniakami czekają, aż się ziemia wygrzeje. Otóż nie jest to postępowanie słuszne, gdyż porządek kolei zasiewów powinien być stosowany do pola, to znaczy, że zaczynać trzeba od najlepiej obeschniętej roli i to siać, co w tym polu na ten rok przypada. Jeśli więc najlepiej obeschło pole gdzie mają iść ziemniaki, to nieoglądać się, nie medytować, że to jeszcze owies nie zasiany, ale sadzić! Tembardziej, że od wielu lat ścisłe doświadczenia na stacjach rolniczych wykazały, że najwyższe plony ziemniaków, zbiera się z najwcześniejszego sadzenia. Choćby w marcu, jeśli to jest możliwe. Ziemniak na piasku sadzi się na 10—13 cm głęboko, więc musiałyby przyjść tęgie mrozy, żeby sadzonka zmarzła. Choć będą przymrozki — to ziemniak w głębi ciepłej odmarzłej ziemi, potrochu kły popuszcza — i wcześniej, a przynajmniej mocniej będzie rósł, niż opóźniony w sadzeniu.

Bywa zwyczajem w wielu gospodarstwach siać w żyta seradelę. Otóż to jest słuszne na suchych piaszczystych ziemiach, ale na wilgotniejszych i zwięźlejszych należy tej wczesności zaniechać. Zbyt wcześnie posiana w takiej ziemi przerasta zboże i potem utrudnia sprzęt żyta i słabiej w rżysku odrasta. Niektórzy gospodarze zostawiają zasiew seradeli nieprzykryty. Otóż jest to duże ryzyko i należy go zaniechać. Siać albo siewnikiem rzędowym z ciężarkami, albo po ręcznym zasiewie przejechać pola lekką ostrą bronką. Nieznaczna szkoda, jaką żyto ponosi od brony stanowczo będzie mniejsza, niż zysk z dobrze zagęszczonej seradeli.

Uważam za potrzebne zachęcić rolników, by więcej niż dotychczas zwrócili uwagę na zasiewy roślin strączkowych. Zarówno mieszanki na paszę dla krów, jak i zasiew grochu, czy bobiku na ziarno — bardzo skutecznie wpływają na wzmocnienie ogólnego dochodu z gospodarstwa. I paszy i gnoju przybywa, a co za tem idzie już w następnym roku plony zbóż i okopowych mamy czem podnieść. Błędem jest stale powtarzanym i dość powszechnym przewaga zasiewów owsa na ziemiach lżejszych i suchszych. Łubin, czy peluszka są tu bardziej na miejscu i daleko lepiej się opłacają. Nawet groch na szczerbach bywa korzystniejszy od owsa, jeśli mu się da odpowieni zasiłek nawozu potasowego i fosforowo-wapiennego. Nieprawdą jest, że grochy się niechcą rodzić. Spróbójcie, dajcie im odpowiedni nawóz, posiejcie w rzędy ziarnem zdrowem w odmianie plennej, a 8 i 10 korcy z 57,5 arów się przyciuła. A warto, bo cena za groch w ostatnich latach bywa o wiele wyższa niż cena pszenicy.

Rolnikowi dziś nie wolno upierać się przy niedbalstwie i powtarzaniu zasiewów mało korzystnych — trzeba szukać wyjścia z biedy w uprawie takich płodów, które wyższe zapewniają korzyści i mieć odwagę czynienia prób zmierza-

jących do osobistego przekonania się na własnym kawałku ziemi z czego dochód większy. Na szczęście jest już wielu takich, co owe próby robią, czy to z nowemi odmianami roślin, czy z nowemi sposobami uprawy. Byłoby pożądanem, by koło takich ryzykantów coraz bardziej się rozszerzało, bo takie samodzielne badania, a nie rady z daleka najpewniej prowadzą do celu, czyli do zwiększenia gospodarskich korzyści. (Arol).

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Ekonomika Rolnicza ze szczególnem uwzględnieniem organizacji i zarządów gospodarstw włościańskich“. Dr. Ernest Laur. Według VII wydania niemieckiego przełożył i do potrzeb rolników polskich dostosował Dr. Witold Staniewicz Prof. Politechniki Lw. i Minister Reform Rolnych. Lwów 1928. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego Sp. z ogr. odp.

Prawdziwa wdzięczność całego polskiego rolnictwa należy się tłumaczowi, za przyswojenie naszej literaturze powyższego, wręcz klasycznego, dzieła. Dotychczas bowiem nie mamy właściwie oryginalnego podręcznika ekonomiki rolniczej, zwłaszcza podręcznika organizacji i zarządu gospodarstw wiejskich, co poczytać należy za wielką anomalję, zważywszy, że Polska bądź co bądź słusznie uchodzi za kraj rolniczy i, że nauka rolnictwa pielęgnowana jest u nas od dawnych czasów. Jest to nawet może do pewnego stopnia wyrazem panujących u nas stosunków i przekonań w rolnictwie, w którem pospolicie zwraca się wielką uwagę na techniczną stronę, zaniedbując stronę ekonomiczną. Istotnie mamy wielu dobrych techników w Polsce, ale znacznie mniej dobrych ekonomistów, względnie w całem tego słowa znaczeniu administratorów, względnie organizatorów przedsiębiorstw rolniczych. Znający stosunki rolnicze za granicą przyznać muszą, że niestety dość daleko odbiegamy pod tym względem od zachodu i jakkolwiek niejednokrotnie plony poszczególnych roślin uzyskiwane u nas mogą konkurować z wynikami gospodarstw zagranicznych, to jednakże całość organizacyjna gospodarstwa pozostaje znacznie w tyle. Nie zaniedbując zatem dalszego kształcenia się w kierunku polepszenia techniki gospodarowania, z tem większym zapałem zwrócić się winniśmy do nauczenia się opierania wszelkich zabiegów gospodarczych na podstawie ekonomiki gospodarczej. Jeśli ta teza posiada ogólne znaczenie, a zatem dla ogółu naszych gospodarstw, to specjalnie silnego zabarwienia nabiera, jeśli dostosujemy ją jako wytyczną przy staraniach nad zwiększeniem wydatności naszych gospodarstw włościańskich. Zasługi tłumacza są tem większe, że tłumaczenie uzupełnił dostosowaniem poszczególnych rozdziałów dzieła do potrzeb polskiego rolnictwa, czyniąc z niego w ten sposób prawdziwy podręcznik rolnika polskiego.

Dzieło to stanowić winno w rolnictwie naszem pewnego rodzaju epokę. Nie powinno go brakować nie tylko w księgozbiorach bibljotek i czytelń rolniczych, ale stanowić ono winno niejako ewangelję każdego rolnika praktycznego, który winien czerpać wskazówki w jaki sposób ma urządzić swe gospodarstwo, jak uniknąć błędów nieopłacania się tej czy owej gałęzi produkcji, gdzie szukać przyczyn złego rozwoju przedsiębiorstwa rolniczego i w jaki sposób je usunąć.

Nie wątpimy zatem, że dzieło to spotka się z uznaniem w naszem społeczeństwie rolniczem, że rozchwytane wkrótce będzie przez naszych rolników, i że doczeka się niebawem ponownych wydań. Tego przynajmniej życzyćby należało w imię interesów naszego rolnictwa. *B. Janowski*

„Organizacja Pracy w Rolnictwie“ dwumiesięcznik ilustrowany, organ Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji pod redakcją Henryka Obrta, rozpoczął V rok wydawnictwa. Nr. 1-szy zawiera: Harmonogram gospodarczy uproszczony — inż. Eug. Kłoczewskiego; Racjonalizacja gospodarstwa rolnego — inż. B. Lutosławskiego; O naukę pracy — inż. J. Krępeć'a; Na czasie — red. H. Ohrta; Odezwa o wystawie w Poznaniu; Kontrola pastwisk; Nowa maszyna do kopania rowów; Z Towarzystw i Instytucyj; Poradnik i Przegląd Piśmiennictwa.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Utworzenie Warszawskiej Izby Rolniczej. „Dziennik Ustaw“ w nr. 22 ogłasza rozporządzenie rady ministrów, na którego mocy tworzy się warszawska izba rolnicza z siedzibą w Warszawie. Okręg działalności izby obejmuje obszar województwa warszawskiego.

Organami izby rolniczej są: rada, zarząd i prezes. Rada składa się z 70 radców z wyboru oraz z radców z nominacji w ilości nieprzekraczającej 14. W skład ogólnej ilości radców z wyboru wchodzą: 42 radców z okręgów wyborczych i 28 radców z wyboru społecznych organizacyj rolniczych.

Rada izby zbiera się conajmniej raz do roku na sesję zwyczajną w celu uchwalenia budżetu izby. Posiedzenia rady są jawne. Rada jest uchwalającym i kontrolującym organem izby.

Zarząd składa się z prezesa i wiceprezesa oraz 7 członków wybranych na trzy lata przez radę izby ze swego grona.

Prezesa i wiceprezesa wybiera ze swego grona rada izby na trzy lata, wybór ulega zatwierdzeniu ministra rolnictwa. Równocześnie z wyborem członków zarządu rada wybiera dla każdego z tych członków zastępcę. Zarząd jest wykonawczym organem izby.

Radcowie z wyboru społecznych organizacyj rolniczych wybierani są na sześć lat, z wyjątkiem pierwszych wyborów, w których 14 radców z wyboru społecznych organizacyj rolniczych, określonych przez ministra rolnictwa, będzie wybranych na trzy lata. Co trzy lata ustępuje 14 radców; mogą oni być ponownie wybrani. Radcowie z okręgów wyborczych wybierani są na sześć lat. Co trzy lata ustępuje 21 radców. Dla przeprowadzenia wyboru radców z okręgów wyborczych okrąg warszawskiej izby rolniczej dzieli się na 10 okręgów wyborczych, a mianowicie: warszawski, błoński, grójecki, Żyrardów 6 radców; mińsko-mazowiecki, radzymiński, 3 skierniewicki, rawski, 3 łowicki, sochaczewski 3, płocki, płoński, sierpecki, Płock 6, kutnowski, gostyniński 4, włocławski, nieszawski, Włocławek 5, rypiński, lipnowski 4, ciechanowski, mławski, przasnycki 5, pułtuski, makowski 3. Wybory radców z okręgów wyborczych zarządza wojewoda warszawski.

Czynności biurowe i wykonawcze, związane z działalnością izby, załatwiane są przez biuro izby. Na czele biura stoi dyrektor, którego powołuje, z poza grona radców, prezes izby na podstawie uchwały zarządu.

Plan parcelacyjny na rok 1930. W Nrze 9-ym „Dziennika Ustaw“ z dn. 15. II. 29 ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1930. Plan ten obejmuje następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

I. Grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego:

W okręgach ziemskich 1.400 ha kieleckim, 250 ha lubelskim, 2.100 ha białostockim, 4.700 ha wileńskim, 3.500 ha grodzieńskim.

Na poczet tego obszaru zalicza się 1.862 ha już rozparcelowanych: pozostaje do rozparcelowania 1.638 ha. (W okręgach ziemskich) 11.400 ha w łuckim, 50 ha w krakowskim, 1.600 ha w katowickim, (cieszyńska część województwa śląskiego), 13.000 ha w poznańskim, 7.000 ha w grudziądzkim.

II. Grupy prywatne:

1) 18.500 ha w warszawskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 8.892 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 9.608 ha, 2) 5.000 ha w piotrkowskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 2.962 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 2.038 ha, 3) 6.500 ha w kieleckim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 4.914 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 1.586 ha, 4) 13.000 ha w lubelskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 7.548 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 5.452 ha, 5) 3.500 ha w białostockim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 1.991 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 1.509 ha, 6) 18.000 ha w wileńskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 12.219 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 5.781 ha, 7) 17.000 ha w grodzieńskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 4.095 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 12.905 ha, 8) 11.000 ha w brzeskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 8.372 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 2.628 ha, 9) 20.000 ha w łuckim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 12.778 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 7.222 ha, 10) 9.000 ha w tarnopolskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 5.258 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 3.742 ha, 11) 6.000 ha w stanisławowskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 2.731 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 4.269 ha, 13) 2.500 ha

w krakowskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 1802 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 698 ha. 14) 10.000 ha w poznańskim okręgu ziemskim, 15) 8.000 ha w grudziądzkim okręgu ziemskim.

Zakup koni typu obniżonego dla artylerji i piechoty. W myśl rozkazu Pana Wiceministra i Szefa administracji Armji z dnia 5. IV. r. b. L. 405, zarządza Wojskowy Zakład Remontu koni, z dniem 15 kwietnia r. b., rozpoczęcie zakupu koni typu obniżonego dla artylerji i piechoty.

Zakup tych koni w czasie od dnia 15 kwietnia do 15 lipca rb. przeprowadzi Dodatkowa Komisja Rem. według następujących wytycznych: 1) zakup koni typu obniżonego ma się odbywać od wszystkich obywateli państwa ze specjalnem uwzględnieniem Kółek Rolniczych w terminach i miejscowościach, zatwierdzonych w planie zakupu, 2) ogólna ilość koni artyl. typu obniżonego, która ma być zakupiona w okresie budżetowym 1929/30, wynosi 120 koni, 3) wiek koni typu obniżonego od 4—6 lat, wzrost od 148—152 cm, 4) zezwala się podczas zakupu typu obniżonego na zakup koni pełnowartościowych typu A. L. i A. C. o ile konie tego typu będą doprowadzane na spędy, 5) przy zakupie koni przez Dodatkową Komisję Rem. obowiązują następujące ceny: a) za konie artyl. typu obniżonego (od 148—152 cm) kategorji dobrej 1000 zł, kategorji b. dobrej 1100 zł, b) za konie pełnowartościowe typu A. L.: kategorji dobrej 1200 zł, kategorji b. dobrej 1250 zł, c) za konie pełnowartościowe typu A. C.: kategorji dobrej 1300 zł, kategorji b. dobrej 1350 zł, żadnego dodatku hodowlanego nie należy wypłacać, 6) zakupywane mogą być tylko konie kategorji dobrej i b. dobrej.

W związku z powyższym komunikatem, zwraca się Sekcja hodowli koni przy M. T. R. z wnioskiem do hodowców koni ażeby łącząc się urządzili wspólnie spędy remont, na któreby sekcja dyrygowała Dodatkową komisję remontową. Na spędach takich należałoby przedstawić przynajmniej 10 koni.

S. I. M.

Zakup ogierów. Departament Chowu Koni Min. Roln. zawiadamia pp. Hodowców, że zgłoszenia na sprzedaż ogierów do stad państwowych kierować należy do właściwych Państwowych Stad Ogierów w terminie do 15 maja b. r.

Zakupywane będą ogiery z udowodnionem pochodzeniem od lat 3 do 8 włącznie.

Dodatek hodowlany dla drobnych hodowców koni. Na wniosek Min. Rol. (Dep. chowu koni L. 718/K II z dnia 29. VIII. 28. Pan I. Wiceminister i Szef Adm. Armji w dniu 10 grudnia 28 za L. 7160/Rem. zezwolił na wypłacanie dodatków hodowlanych za konie remontowe, bez wyjątku, wszystkim dobrym rolnikom hodowcom, nawet i w tym wypadku, gdy nabyte przez Kom. Rem. konie pochodzą od klaczy nie zapisanych do ksiąg stadnych.

Wypłacanie tych dodatków hodowlanych może być uskuteczniane tylko w tym wypadku, gdy hodowca, drobny rolnik, przedstawi zaświadczenie, wystawione przez Kółko Rolnicze, albo przez Tow. Rolnicze, upoważnione do wystawienia podobnych zaświadczeń, że koń remontowy przez hodowcę był rzeczywiście wychowany i że pochodzi od ogiera państwowego lub licencjonowanego.

Wspomniany dodatek hodowlany ma być wypłacany przez stałe Komisje remont. (w r. b. poczynając od dnia 15 lipca) i tylko za konie remontowe $3^1/_2$ letnie kategorji od dobrej wzwyż.

Z Małopolskiego Twa Rolniczego we Lwowie. Dnia 7 kwietnia odbyło się posiedzenie Sekcji Ekonomicznej, na której rozpatrywano ankietę Prezydjum Rady Ministrów w sprawie podziału administracyjnego Państwa. Przewodniczył prezes Twa p. Seweryn Dolański, referował mr. jur. Pietruski.

Wśród zapadłych uchwał należy zanotować jako ważniejsze: wypowiedzenie się Sekcji za istnieniem gminy zbiorowej, gdyż mniejsze gminy (jednostkowe) są za słabe ekonomicznie, przyczem wypowiedziano się przeciwko obciążaniu gmin zbyt wielu czynnościami administracyjnemi jak obecnie.

Oprócz tego uchwalono umieścić w odpowiedzi na ankietę dezyderat, by powiaty które widocznie ciążą do niektórych centrów przyłączyć do odpowiednich województw; wymieniono tutaj powiaty Miechów, Olchów, Pińczów, jako ciążące do wojew. krakowskiego; powiaty Biłgoraj i Tomaszów do lwowskiego.

Sekcja uchwaliła również, że granice okręgów administracji niezespolonej (sadownictwo, szkolnictwo, wojskowość etc) powinny pokrywać się z granicami okręgów administracji ogólnej.

Po ukończeniu dyskusji nad ankietą zastanawiano się nad niektóremi kwestjami bieżącemi, w szczególności nad Syndykatem Trzody Chlewnej.

W zakresie spraw personalnych kooptowano do Sekcji PP. Romana Żurowskiego, Romana Stroynowskiego i Alfreda Gałuszkę.

Spółdzielnia dla zbytu świń we Lwowie. Dzięki staraniom M. T. R. została z dn. 28. VI. 1928 uruchomiona Spółdzielnia z o. o. dla zbytu żywca i przetworów mięsnych z siedzibą we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 20.

Celem tej Spółdzielni jest organizacja i kierowanie zbytem świń rzeźnych, dostarczonych przez członków i dostawców, zakładanie oddziałów Spółdzielni i współdziałanie w tworzeniu się Spółdzielni produkcji zwierzęcej po powiatach, — inicjatywa i decydowanie o miejscu przy zakładaniu rzeźni i związanych z tem zakładów wytwórczych, — nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu z rynkami zbytu, reprezentacja interesów członków wobec władz, podniesienie hodowli zwierzęcej w kraju.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest zpieniężanie produktów hodowli zwierzęcej członków w stanie żywym lub przerobionym, oraz dostarczanie materjału hodowlanego swym członkom w myśl ustalonego programu hodowlanego Tow. Społeczno Rolniczych, a to na podstawie osiągniętego z niemi porozumienia i regulowanie cen rynkowych w stosunku do cen sprzedażnych zagranicą i w kraju.

Zasadniczo ogranicza Spółdzielnia swą działalność do członków, jednak o ile ze względów gospodarczych, oraz utrzymania produkcji zakładów zachodziłaby konieczność zawierania interesów z nieczłonkami, to nadwyżki dochodów, przypdające od nieczłonków, będą przelewane do funduszu rezerwowego, wzgl. do funduszu specjalnego, nie mogącego być rozdzielanym między członków, a służącego na zasilenie podniesienia hodowli.

W tym kierunku będzie Spółdzielnia zadanie swe istotnie wykonywała. Członkami Spółdzielni mogą być Spółdz. dostawców, producentów produkcji zwierzęcej, Spółdz. Rolniczo-Handlowe, org. Rolniczo-Społeczne, Powiatowe ciała samorządowe, hodowcy należący do Związków produkcji zwierzęcej, zarejestrowanych przy M. T. R. we Lwowie, oraz zainteresowane osoby fizyczne, które zdeklarują i wpłacą w czasie wskazanym statutowo, conajmniej jeden udział. Na członków do Spółdzielni przyjmuje Zarząd wspólnie z Radą Nadzorczą.

W skład obecnej Rady Nadzorczej Spółdzielni wchodzą:

PP. Dr. Henryk Pawlikowski (jako prezes), Bronisław Komornicki (wiceprezes), Bruno Cieńciała (wiceprezes), prez. Konrad Łuszczewski, Wenanty Lityński, Karol Cehak, Dr. Stanisław Kastner, Władysław Plezia, Władysław Janowski, Józef Cieński, Radca Karol Groblewski, Inż. Wiktor Nahlik, Franciszek Jaegerman, Dr. Artur Kintzi.

Zarząd Spółdzielni stanowią:

PP. Dyr. Franciszek Jaroszyński, inż. Józef Ciemnołoński (jako zastępca).

Podając niniejszą notatkę do wiadomości wszystkich zainteresowanych, a w pierwszym rzędzie producentów trzody chlewnej, Spółdzielnia zwraca się z apelem by cały handel trzody uskuteczniać jedynie przez tę Spółdzielnię, która daje możność spieniężania towaru po cenach wedle konjunktur najwyższych, przyznając członkom udział w zyskach we formie zwrotów towarowych.

Ze względu na niejednolity materjał, produkowany przez producentów, oraz na odrębne wymagania poszczególnych rynków, a także cen za ten lub inny towar, uskutecznia Spółdzielnia w interesie producentów s o r t o w a n i e m a t e r j a ł u w Chodorowie dokąd to w pierwszym rzędzie (po porozumieniu się poprzednio z Zarządem Spółdzielni we Lwowie) powinno się kierować transporty.

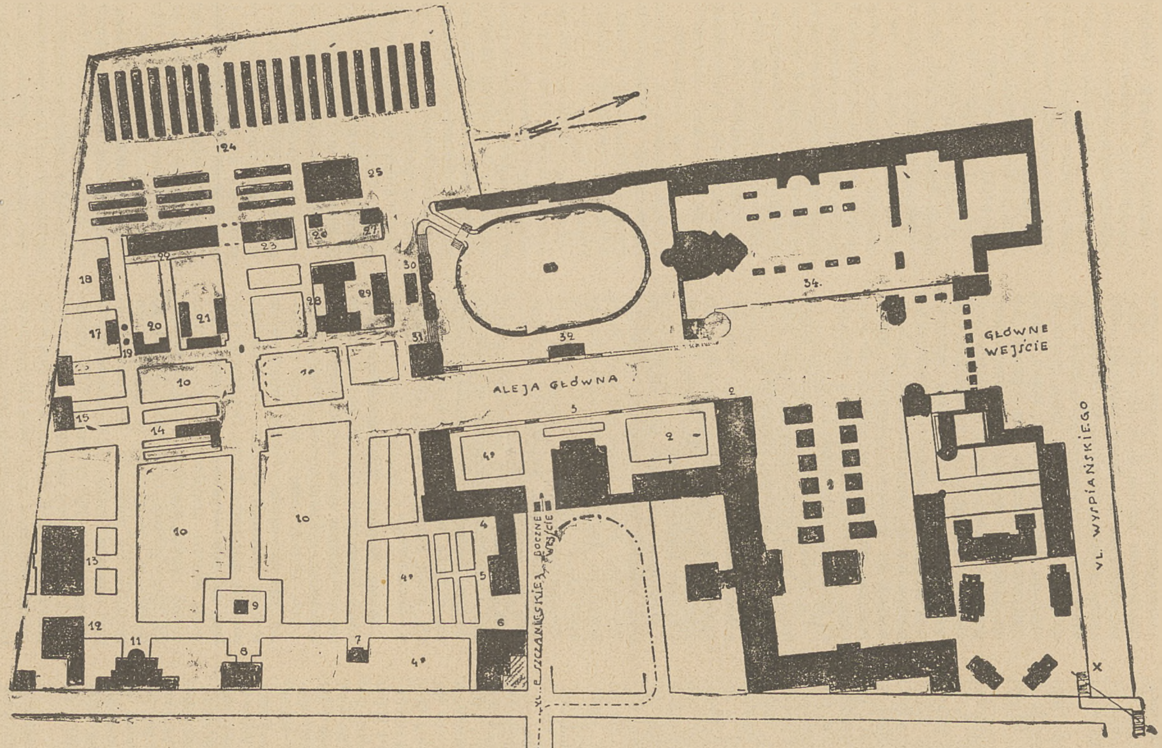
Spółdzielnia zakupuje również na stacjach załadowczych pełne wagony płacąc ceny jak w Chodorowie po potrąceniu jednak różnicy transportu ze stacji załadowczej w Chodorowie.

Inż. Józef Ciemnołoński.

Wystawa zwierząt opasowych (rzeźnych) na Powszechnej Wystawie Krajowej. Na terenie Targowiska Rzeźni Miejskiej w Poznaniu odbędzie się w dniach 18—20 maja wystawa zwierząt opasowych (tucznych). Dotąd zgłoszono przeszło 100 sztuk bydła, 80 świń, 100 owiec. Ministerstwo Rolnictwa oraz Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej ufundowały szereg nagród: medale, listy pochwalne, nagrody pieniężne. Każdy rolnik, uprawiający racjonalne tuczenie zwierząt, ma okazję zaprezentowania rezultatów swojej pracy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Rolniczy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu (Grunwaldzka 22).

Jak organizować wycieczki rolnicze na P. W. K. Zbliża się już termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, na którą niewątpliwie, wraz z setkami i tysiącami zwiedzających, pospieszą tłumnie i rolnicy ze wszystkich zakątków naszego kraju. Oprócz Wystawy, na której znajdzie się wszystko, co stanowi dorobek kultury pierwszego 10-lecia Odrodzonej Polski, rolnicy będą chcieli zapewne zwiedzić urządzenia gospodarstw wsi Wielkopolskiej i przyjrzeć się kulturze rolnej dzielnicy, która w tym względzie zajmuje przodujące miejsce w państwie.

Plan sytuacyjny działu Rolniczego na PWK.



Dział rolniczy PWK znajduje się na terenie „E“, czyli zachodnim o powierzchni 30 ha. Główne wejście na ów teren znajduje się przy ul. Wyspiańskiego, drugie przy ul. Em. Sczanieckiej.

Teren, ozncozny na planie liczbą 1. zajmie przemysł rolny (cukrownictwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo, młynarstwo), przemysł spożywczy, budownictwo itd

Maszyny rolnicze znajdą pomieszczenie w pawilonie nr. 2; organizacja rolnictwa — w pawilonie nr 3.

Produkcja roślinna w pawilonie nr 4; rozszerzenie tego pawilonu w stronę restauracji ludowej (nr. 6) przeznaczony jest dla Zw. Roln. Zakł. Doświadczalnych (nr. 5).

Uzupełnieniem pawilonu produkcji roślinnej jest paw. meljoracji (nr. 8) i pawilon meteorologiczny (nr. 9).

Ogrodnictwo pomieści się na wolnem polu (10), oraz w paw. specjalnym (31); nawozy sztuczne — paw. 14.

Pawilony: łowiectwa (11), leśnictwa (12), przemysłu drzewnego znajdują się w zachodnio-południowej części Wystawy. W pobliżu widzimy paw. Organizacyj Ziemiańskich (15), oraz Ziemianek i Włościanek (16). Tuż za niemi — kurnik z wolierami (17), wzorowa chlewnia (18), silosy polskiej konstrukcji (19), obórka (20), wreszcie stajnia (21). Gospodarstwo to będzie czynne przez czas PWK.

Za gospodarstwem hodowlanem wzniesiono paw. mleczastwa i jajczarstwa (22); obok — paw. produkcji zwierzęcej (23).

Teren za powyższemi pawilonami zajmie wystawa zwierząt hodowlanych (około 25 hal na 500 koni, 600 sztuk bydła, 350 świń, 350 owiec; specjalne hale dla zwiedząt futerkowych, drobiu i td.).

Akwarjum (26) stanie przy paw. produkcji zwierzęcej, mając przy boku jedwabnictwo (27). Przy tych pawilonach znajdzie pomieszczenie pszczelarstwo.

Ministerstwo Rolnictwa zajmie paw. nr. 28; Oświata rolnicza oraz Kultura Wsi wraz z kinoteatrem wiejskim, paw. nr. 29; Spółdzielczość, paw. 30.

Z tej części wystawy wchodzimy na dużą arenę z trybunami krytemi, mogącą w sumie pomieścić 11 tys. osób.

Przed areną zobaczymy paw. Państwowego Banku Rolnego (32).

Zakończenie tej części Wystawy stanowi „Wesołe Miasteczko“, czyli park rozrywkowy (34).

Ażeby udostępnić zwiedzenie tego wszystkiego, Wielk. Tow. Kółek Roln., zorganizowało biuro dla przyjęcia wycieczek, przybywających na Powszechną Wystawę Krajową. Biuro to, przyjmuje wycieczki rolnicze i ułatwia im zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i objektów rolnych na prowincji, oraz zapewnia informacje, które będą udzielane w ekspozyturach biura wycieczkowego na dworcu, przy kwaterach na terenach Wystawy. We wszystkich sprawach przyjazdu wycieczek rolniczych organizatorzy ich winni się komunikować ze wspomnianem biurem. Dokładna nazwa i adres biura brzmi:

Biuro W. T. K. R. dla przyjmowania wycieczek rolniczych na P. W. K., Poznań, ul. Mickiewicza 33, Tel. 66-40, lub 64-56. Adres telegraficzny: Wetekaer.

1) Wycieczki rolnicze mogą przybywać do Poznania tylko w czasie od 27. V. — 15. VII. i od 15. VIII. do końca Wystawy (t. j. 1. X.), 2) wycieczka nie może liczyć mniej, aniżeli 25 uczestników i nie więcej jak 40, 3) konieczny pobyt wycieczki w Poznaniu winien trwać 3 dni (z tego 2 dni zwiedzanie Wystawy i 1 dzień zwiedzanie Poznania). Dla zwiedzenia objektów rolnych na prowincji, należy przeznaczyć czwarty dzień, 4) organizator wycieczki winien na miejscu wystarać się o zniżki kolejowe do Poznania. Sprawę tę reguluje Rozporz. Ministerstwa Komunikacji z dn. 30. I. 1929 r. Dz. Taryf. Kolej. Nr. 7. Przewidziane są zniżki 50% na przejazd tam i z powrotem, 5) wycieczki, zamierzające przybyć do Poznania, winny przdtem zapewnić sobie przyjęcie przez biuro wycieczkowe W. T. K. R. i w tym celu na miesiąc przed swem przybyciem winny przesłać listem poleconym zgłoszenie, w którem będą podane ścisłe i konkretne odpowiedzi na następujące zapytania:

a) Nazwa organizacji, urządzającej wycieczkę, b) nazwa miejscowości, skąd wycieczka przybywa (województwo, powiat), c) kto jest kierownikiem wycieczki, d) jaki jest adres kierownika, e) ilu wycieczka będzie liczyła uczestników (kobiet, mężczyzn), f) w jakim dniu wycieczka chciałaby do Poznania przybyć i jakim pociągiem, g) ile kwater wycieczka zamawia, w I. kat., po 5 zł, II. kat. po 4 zł, III. kat. po $1^{1}/_{2}$ zł, (ile dla mężczyzn i ile dla kobiet), h) jakie objekty rolnicze wycieczka chciałaby zwiedzić na terenie Wielkopolski. Uwagi: a) Biuro zastrzega sobie możność zmiany terminu, o ileby w danym dniu nie rozporządzało odnośną ilością kwater. Życzenia wycieczki będziemy się starali uwzględnić w miarę możności, b) konieczny jest przyjazd tylko rannym pociągiem. Dzień przyjazdu liczy się jako pierwszy dzień pobytu w Poznaniu, c) należy osobno zestawić zapotrzebowanie na kwatery dla kobiet i osobne dla mężczyzn, d) kwatery masowe składają się z klasy I., II. i III.

Brak odpowiedzi na jedno z wyżej wymienionych pytań spowoduje opóźnienie sprawy i odesłanie zgłoszenia z powrotem do uzupełnienia.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać pełną sumę należności za kwatery, wraz z dwukrotnym wstępem na Wystawę t. j. kwotą 4 zł, i kwotą 50 groszy od osoby, jako zwrot kosztów korespondencji, manipulacyj biurowych i t. d. Gotówkę należy przesyłać do Wielk. Tow. Kółek Roln. na konto P. K. O. Nr. 208471, z zaznaczeniem „na koszta wycieczki".

Wycieczka, na życzenie, może otrzymać specjalnego przewodnika, któryby towarzyszył wycieczce od momentu przyjazdu do Poznania, aż do chwili wyjazdu. Wycieczce, któraby w tym względzie wyraziła życzenie i przesłała gotówkę możemy zakupić z Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki bloczki po zł. 12.50 na osobę za 3 dni. W cenie tej mieszczą się wstępy na Wystawę (dwukrotny), do muzeum, zamku, Ogrodu Zoologicznego, przejazdy z dworca do kwater i z powrotem. Bloczek na 3-dniowe zaprowiantowanie wynosi zł 15 od osoby. Gdyby wycieczka nie chciała zapewnić sobie zgóry zaprowiantowania, to winna prowiant stały przywieźć ze sobą, gdyż trudno jest przewidzieć, czy gdzie można liczyć na dostateczną ilość tanich porcyj wyżywienia. Wszelkie inne wydatki, jak np. przejazdy tramwajami i autobusami, przechowywanie bagażu, przejazdy wycieczki, wyżywienie na prowincji i t. d. wycieczka ponosi sama. Każdy uczestnik wycieczki, poza sumą na pokrycie przejazdów i poza sumą należności za bilety wstępu na Wystawę i kwatery, winien posiadać przy sobie, wyjeżdżając do Poznania minimum 30 zł na koszta przejazdu na prowincję, wyżywienie i t. d.

Po wpłacie gotówki wycieczka otrzymuje z biura wycieczkowego, listem poleconym pod adresem kierownika: 1) potwierdzenie przyjęcia wycieczki, 2) szczegółową marszrutę, 3) informator rolniczy, zawierający wszystkie szczegóły dla orjentacji wycieczki, 4) bilety wstępu i kupony kwaterunkowe.

Odwołanie wycieczki jest możliwe na dwa tygodnie przed terminem przybycia. Wycieczka jednak żadną miarą nie może liczyć na zwrot gotówki, wpłaconej za kwatery, o ile nie przybędzie w dniu wskazanym. Okrężnych marszrut i wyjazdów do innych województw wycieczkom nie zapewniamy.

Wycieczka, któraby na własne ryzyko, bez uprzedniego zgłoszenia w myśl powyższej instrukcji do Poznania przybyła nie otrzyma w Poznaniu kwater, ani też nie może liczyć na żadną pomoc biura wycieczkowego.

Walne Zebranie Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych. Dnia 22 ub. m. odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Obrady odbyły się przy obecności 344 delegatów. Prezes Pluciński w wstępie poświęcił dłuższe przemówienie pamięci marszałka Focha, wyrażając głęboki żal, jaki odczuwa całe rolnictwo z powodu śmierci genjalnego wodza. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. Ze sprawozdania działalności W. T. K. R. wynika, iż Towarzystwo w ostatnim roku rozwijało się pomyślnie. Towarzystwo liczy poważną liczbę 27.835 członków (w stosunku do r. 1927 wzrost o 7.597 członków). Sumę pracy oświatowej, jaką przeprowadza W. T. K. R. charakteryzuje 8.418 zebrań, odbytych w 35 oddziałach powiatowych i 598 kółkach rolniczych, na których wygłoszono 4.260 referatów. Po sprawozdaniu przewodniczącego komisji finansowo-rewizyjnej, walne zgromadzenie uchwaliło dla Rady Głównej i Dyrekcji absolutorjum. W r. 1929 W. K. T. R. oczekuje radosne wydarzenie przyjmowania P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez kółka rolnicze, poza tem W. K. T. R. będzie przyjmować kilka tysięcy wycieczek rolniczych, które przybędą podczas P. W. K. i będą chciały zwiedzić objekty kultury rolnej. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących m. in. sprawy scalenia organizacyj rolniczych wszystkich dzielnic w jednolitą zawodową apolityczną organizację, gwarantującą tym sposobem rolnictwu siłę i konieczne wpływy gospodarcze w państwie. Inne rezolucje dotyczą zagadnień podatkowych, spraw szacunku ziemi, jako podstawę do wymiarów podatkowych oraz szereg dezyderatów, dotyczących usprawnienia działalności Banku Rolnego.

Rozwój Unifikacji Organizacyj Rolniczych. Akcja zjednoczenia organizacyj społeczno-rolniczych przyjmuje konkretne formy w terenie. Zasady statutowe opracowane przez Komisję Unifikacyjną Organizacyj Rolniczych, zostały już uchwalone:

1) przez Zebranie Ogólne Centralnego Związku Kółek Rolniczych,

2) przez Zebranie Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego,

3) przez zjazdy Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich.

Obecnie unifikacja z Central przenosi się na teren. Pierwsze z 10 województw objętych unifikacją, przystąpiło do tej akcji województwo Białostockie. W dniu 9 b. m. odbyło się wspólne zebranie Zarządu tamtejszego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych i Wojewódzkiej Rady Okręgowych Towarzystw Rolniczych przy udziale 20-tu osób. Obie unifikujące się strony przyjęły, jako jedyną miarodajną podstawę do terenowego zjednoczenia się — zasady statutowo uchwalone przez Komisję Unifikacyjną Organizacyj Społeczno-Rolniczych, poczem do Rady Zjednoczonego Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych wysunięto obopólnie jednomyślnie 34-ch członków.

Z pośród członków Rady wysunięto do Zarządu Wojew. Tow. Org. i Kółek Rolniczych pp.: Tadeusza Tenczyńskiego, na prezesa, Adama Przewoskiego, na I-go wiceprezesa, Kazimierza Bispinga, na II-go wiceprezesa, Piotra Kosibę, na sekretarza, Michała Jaroszewicza, Jerzego Jabłońskiego, Karola Wańkowicza, na członków.

Na stanowisko Dyrektora Wojew. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, ustalono p. Tadeusza Szellera, dotychczasowego kierownika Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, w Białymstoku.

Z chwilą zatwierdzenia władz i Dyrekcji Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, wymienione władze wojewódzkie przystąpią do ustalenia Rad i Zarządów powiatowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz do ustalenia jednego programu i preliminarza prac na całe województwo Białostockie. (Arol).

Rozszerzenie działu rolnego radjostacji Warszawskiej. Każdemu, kto bliżej styka się z rolnictwem naszem, rzuca się w oczy stały postęp widoczny w ogólnej kulturze rolnej w stosowaniu racjonalnych sposobów uprawy roli, uprawy zbóż hodowli i t. p. Równocześnie wzrasta na wsi pęd do oświaty zawodowej, co światlejszy rolnik stra się wszystkie dostępne mu źródła wiadomości rolniczych co rychlej wykorzystywać, nie zaniedbując najmniejszej nadarzającej się okazji nauczenia się czegokolwiek co wprowadzone w gospodarstwie przyniosłoby mu pożytek i dochód choćby nieduży.

W szeregu źródeł praktycznej wiedzy rolniczej znalazła się, od stosunkowo niedawna, skrzynka pocztowa rolnicza polskiego radja, a mająca za zadanie udziela-

nie odpowiedzi na nadsyłane przez rolników radjosłuchaczy pytania z zakresu gospodarstwa wiejskiego. Szczególnie drobni rolnicy otwarcie skrzynki radjowej rolniczej przyjęli z uznaniem, dostarczając już do pierwszej pogadanki tematów rolniczych do omawiania przez radjo. Zainteresowanie, jak już mówiliśmy, oświaty rolniczej wzrasta w szybkiem tempie, to też wkrótce zabrakło miejsca w 20 minutowej pogadance przez radjo na omówienie wszystkiej napływającej do skrzynki korespondencji. Nie mogąc w programach znaleźć więcej miejsca na zwiększanie ilości tygodniowych pogadanek, przeznaczonych na omawianie rolniczej korespondencji, radjostacja warszawska znalazła inne wyjście, rozszerzając skrzynkę rolniczą, która poza odpowiedziami jak dotąd przez radjo, udzielać będzie ponadto odpowiedzi na pytania mniej interesujące ogół rolników, na drodze listowej.

Wiedząc jak nieraz w trudnem położeniu znajduje się rolnik, pozbawiony w większości wypadków należytej opieki instruktorów rolnych, gdy musi jakieś zagadnienie we własnem gospodarstwie rozwiązać, uznać należy udzielanie fachowych porad rolniczych najszybszą drogą przez radjo, za bardzo celowe i w wielu wypadkach wielką korzyść rolnikom radjosłuchaczom przynoszące. Rozszerzenie działalności skrzynki rolniczej aż do udzielania przez nią odpowiedzi listownych, pozwala większej ilości rolników korzystać ze skrzynki jako źródła wiadomości rolniczych.

Kursy Staszica a średnie szkoły rolnicze. Dnia 5, 6 i 7 marca r. b. odbył się po raz pierwszy w Państwowej Średniej Szkole Rolniczej w Bydgoszczy egzamin b. uczestników Kursów Rolniczych im. St. Staszica, którzy pragnęli uzyskać świadectwo państwowe po uzyskaniu świadectwa na Kursach. Wszyscy czterej kandydaci, którzy przystąpili do t. zw. egzaminu głównego (z przedmiotów specjalnych) egzamin zdali i świadectwa uzyskali. Są to mianowicie pp.: Czech Józef, Okęcki-Chełmoński Jan, Różycki Mirosław i Troczewski Tadeusz. — Ten wynik egzaminu dowodzi, że t. zw. Kurs wyższy rolniczy im. St. Staszica utrzymany jest na poziomie szkoły średniej, o ile chodzi o predmioty fachowe, że jednak wymaga, oczywiście, odpowiedniego przygotowania ogólnego, oraz chociażby paroletniej praktyki.

Kongres hodowców królików w Katowicach. W początkach lutego odbył się, w Katowicach, zjazd hodowców królików. Po wysłuchaniu referatów utworzone zostały, dla omówienia poszczególnych spraw, 4-ry Komisje: standaryzacyjna organizacji zbytu, propagandy i hodowli dzikich zwierząt futerkowych.

Kongres na podstawie prac Komisji, uchwalił szereg wniosków stanowiących wytyczne dla hodowców, a mianowicie: ustalono rasy królików, które mają być zalecane, rozpatrzono sprawę utworzenia związku ekspertów hodowlanych, omówiono szeroko zakreśloną akcję propagandy hodowli królików i spożycia ich mięsa, zaprojektowano organizowanie konkursów hodowlanych, uchwalono utworzyć, na razie na terenie Górnego-Śląska, spółdzielnię zbytu skór i wreszcie omawiano również sprawę hodowli dzikich zwierząt futerkowych. W czasie Kongresu odbyła się wystawa królików. (Arol).

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 515/29. — **Wymiar składek za pracowników rolnych i leśnych.** Wskutek naszej interwencji w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń we Lwowie, otrzymaliśmy pismo z tegoż Urzędu z daty 2 b. m. Nr. dz. 3.652/29, w którem Okręgowy Urząd Ubezpieczeń z powołaniem się na swój okólnik z 24. VI. 1924 r. L. 1962/24 polecający obliczanie przez Kasy chorych deputatów względnie artykułów ordynarji w cenach o 20% niższych od każdoczesnych cen oznaczonych na te artykuły przez miejscowe władze administracyjne, ewentualnie od cen obowiązujących w danem mieście powiatowem, stwierdza, iż Kasy Chorych obowiązane są przy miesięcznem obliczaniu składek uwzględniać każdą zmianę cen za ziemiopłody, stanowiące wynagrodzenie pracowników rolnych i leśnych. O ileby która z Kas Chorych przy obliczaniu składek nie przestrzegała powyższego przepisu, służy pracodawcom przeciwko orzeczeniom Kasy nakładającym obowiązek uiszczenia składek, wyszczególnionych w liście płatniczej, rekurs do właściwego Starostwa.

Podając powyższe do wiadomości, przypominamy P. T. Członkom, iż przy obniżeniu się cen produktów rolnych wchodzących w skład ordynarji, mogą domagać się sprostowania wymiarów składek w myśl powyższych norm.

L. 574. — **Prośby o odroczenie terminu do złożenia zeznania dla wymiaru podatku dochodowego.** W myśl art. 50 ustawy i § 108 rozp. wykon. osoby fizyczne, które z ważnych powodów nie mogą dotrzymać wyznaczonego w ustawie, a w bieżącym roku o 2 miesiące przedłużonego terminu do złożenia zeznania (t. j. do 1 maja) winny przed upływem 1 maja wnieść uzasadnioną prośbę o odroczenie terminu. Odroczenia, jednak nie dłuższego, jak do 1 lipca danego roku podatkowego, udziela przewodniczący właściwej Komisji szacunkowej. Za tego rodzaju ważne powody można uznać np. dłuższą nieobecność, chorobę, niemożność wykończenia zamknięć rachunkowych lub t. p.

Prośbę taką wnosi się do P. Przewodniczącego Komisji Szacunkowej podatku dochodowego w . . . . a adresuje się do odnośnego Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w . . . ., naklejwszy na niej znaczek stemplowy 3 złotowy.

Dyrektor: *Stan. Agopsowicz mp.*
Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK.

Zawiadamiamy niniejszem Zarządy Kół i członków Związku, iż upoważnieni przez Walne Zebranie członków z dnia 3. II. b. r. likwidując pretensje Związku Zawodowego Urzędników Rolnych, Leśnych i Przemysłu rolniczego we Lwowie rozpoczęliśmy wysyłkę upomnień o wpłatę zaległych wkładek członkowskich podając równocześnie ostateczny termin uskutecznienia wpłaty.

O ile zaległości we wkładkach nie zostaną dobrowolnie wyrównane w terminach w upomnieniach oznaczonych na podpisaniu podpisanych deklaracyj osiągniemy a na mocy uchwały Zarz. Gł. Związku z dnia 7. IV. b. r. skreślimy zalegających z listy członków, zaś zaległości w posiadaniu podpisanych deklaracyj osiągniemy w drodze przymusowej.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Z. Zaklika mp.*
Przewodniczący: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

25-lecie pracy dr. I. Kosińskiego. W roku ubiegłym upłynęło 25 lat od chwili, kiedy, pracujący już przedtem od lat kilku na polu naukowo-rolniczem, obecny prezes Zw. Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzpltej Polskiej, dr. Ignacy Kosiński postawił sobie za zadanie swego życia organizację polskiego doświadczalnictwa rolniczego.

Pragnąc oddać należny hołd rzetelnej zasłudze dr. Ignacego Kosińskiego na polu doświadczalnictwa zawiązał się specjalny komitet jubileuszowy, który w dniu 17. III. 1929 r. zorganizował w sali konferencyjnej Centr. Tow. Rolniczego uroczyste posiedzenie ku jego czci.

Ogrom zasług, jakie położył jubilat dla polskiego rolnictwa, przedstawił dyr. Stanisław Leśniowski w referacie p. t. „Polskie Doświadczalnictwo Rolnicze a działalność dr. Ignacego Kosińskiego“.

Następnie w kilku słowach złożyli jubilatowi życzenia dalszej długotrwałej pracy pp.: min. Niezabytowski, reprezentant min. Kwiatkowskiego, dyr. Baraniecki, kierownik stacji doświadczalnej w Chruszczowie, dr. Szturm, kier. wielkopolskiej Stacji dośw., dziekan wydz. rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego prof. Pietraszczyński, przedstawiciel Instytutu Meteorologicznego dr. Dobrowolski i kier. stacji doświadczalnej w Kutnie dyr. Chałasiński.

Poza tem szereg instytucyj rolniczych i naukowych nadesłało jubilatowi depesze z życzeniami i ofiarowało mu drogocenne upominki.

XIV Międzynarodowy kongres rolniczy w Bukareszcie. W dniach 7, 8 i 10-go czerwca b. r. odbędzie się w Bukareszcie XIV-ty Międzynarodowy kongres rolniczy. Poniżej podajemy rozkład czynności kongresu jak i tematy referatów, przyczem mogą one być traktowane bądź ze stanowiska narodowego referenta, bądź też z ogólnego stanowiska.

Protektorat nad kongresem przyjęła Rada Regencyjna, Prezesem honorowym jest Prezes Rady Ministrów Juljusz Maniu, prezydjum Komitetu wykonawczego spoczywa w rękach pp. Jan Mihalache, min. rolnictwa i dóbr państwowych, jako prezesa, M. Camarasescu, byłego ministra posła i członka Międzyn. Komit. Roln. jako wiceprezesa, D. G. M. Jonescu Sisesti, inż agron. dyrektora Państw. Instytutu rolniczo-badawczego, Prezesa rum. Tow. Rolniczego i członka Międzyn. Komitetu Roln. jako sekretarza, oraz Dr. E. M. Mariana, wiceprezesa rum. Tow. Roln. i członka Międzyn. Kom. Roln. jako skarbnika. Pozostali członkowie Komitetu, jako wybitni rolnicy-fachowcy, a zarazem czynni ministrowie lub parlamentarzyści, stanowią zespół najkompetentniejszy i dają gwarancję, że kongres przyniesie wielkie korzyści rolnictwu nie tylko rumuńskiemu lecz i wszystkich narodów, których przedstawiciele w kongresie tym udział wezmą.

Kalendarjum Kongresu: czwartek 6-go czerwca: rano: Zebranie Biura Międzyn. Komitetu Rolnego, popoł.: Przyjęcie członków Kongresu przez miasto Bukareszt w Parku Karola, piątek 7-go czerwca rano:

Otwarcie XIV Kongresu, popoł.: Pierwsze posiedzenie sekcyj, sobota 8-go czerwca rano: Drugie posiedzenie sekcyj, popoł.: Trzecie i ostatnie posiedzenie sekcyj, niedziela 9-go czerwca rano: Doroczne Zebranie Międzyn. Komitet. Roln., popoł.: Wyścigi w Baneasa, nagroda Jockey-Clubu. Poniedziałek 10-go czerwca rano: Zebranie Biura Międzyn. Kom. Roln. i Komitetu Redakcyjnego, popoł.: Zamknięcie XIV Kongresu.

Wtorek 11-go czerwca do soboty 15-go czerwca: Wycieczki II, III, IV, V. Czas trwania 5 dni, wtorek 11-go czerwca do niedzieli 16-go czerwca: Wycieczki I i VI. Czas trwania 5 i pół wzgl. 6 dni.

Referaty na posiedzeniach sekcyjnych: Sekcja I-a: 1) Reforma rolna w Rumunji, 2) organizacja rynków rolnych; jej wpływ na ceny produktów. Sekcja II: 1) Księgowość rolnicza; ujednostajnienie metod, 2) organizacja pracy. Sekcja III: 1) Stosunek bezpośredni między spółdzielniami spożywczemi a spółdzielniami wytwórczemi wzgl. odosobnionymi wytwórcami. Sekcja IV: 1) Wpływ warunków przyrodzonych na metody uprawy, 2) meljoracje rolne, 3) walka z wrogami roślin, w szczególności ze śniecią i z owadami. Podsekcja uprawy wina: 1) Możliwe niebezpieczeństwo nadmiernego rozwoju uprawy winnic w Europie, 2) mieszańce (rośliny dwupłciowe) bezpośredniego chowu i 3) selekcja fermentów w wyrobie wina. Sekcja V. Wytwórczość zwierzęca: 1) Wpływ przyrodzonych warunków na metody hodowli, 2) kryzys w hodowli koni, 3) wytwórczość wełny. Podsekcja hodowli ryb: 1) Hodowla ryby w słodkiej wodzie. Sekcja VI: 1) Stan obecny i przyszłość przemysłu cukrowniczego. Sekcja VII-a: Sekcja kobieca: 1) Rola kobiety na wsi, jej udział w wytwórczości rolniczej, jej warunki życia, środki poprawy tych warunków.

Bliższych informacyj udziela Generalny Konsulat Rumunji we Lwowie, plac Marjacki 8, II. p. *Prof. B.*

Międzynarodowe Organizacje Rolnictwa. Pod tym tytułem drukuje polska prasa codzienna komunikat angielski w redakcji Ernesta H. Godfrey'a, którego treścią jest sprawa zaopatrywania świata w żywność. Z komunikatu tego podajemy poniżej ustęp, odnoszący się do organizacji i działalności Instytutu rolniczego w Rzymie, jako tego, który w akcji powyższej odgrywa nader poważną rolę.

Najwyższą instancją Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie jest walne zgromadzenie, zwoływane dwa razy na rok. Walne zgromadzenie jest jakgdyby ciałem ustawodawczem Instytutu, a zarazem jego najwyższym organem kontrolnym. Organem wykonawczym Instytutu jest stały komitet wykonawczy, obradujący raz w miesiącu (z wyjątkiem miesięcy letnich). Działalność wewnętrzna Instytutu odbywa się w czterech biurach. Są to: 1) generalny sekretarjat, 2) urząd statystyczny, 3) biuro prasowe, 4) biuro badania stosunków gospodarczych i społecznych. Instytut rzymski wydaje miesięcznik „Międzynarodowy informator o żniwach i statystyce rolniczej" oraz „Międzynarodowy rocznik rolniczy". Obie te publikacje są dzisiaj niezbędne dla każdego, kto pragnie być informowany o rozwoju stosunków w rolnictwie światowem. Czasopisma te oprócz przeglądów statystycznych przynoszą ciekawe artykuły, pozwalające czytelnikowi wyrobić sobie należyty pogląd na stan rolnictwa w poszczególnych państwach na rozwój konjunktury rolniczej i t. p. Nadto Instytut wydał cały szereg monografij, poświęconych rozmaitym doniosłym problemom międzynarodowego rolnictwa.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie utrzymuje stały kontakt z innemi organizacjami międzynarodowemi, a więc przedewszystkiem z Ligą Narodów, z Międzynarodowym urzędem pracy, z Międzynarodową izbą handlową i t. p. Z inicjatywy Instytutu doszło niedawno do utworzenia dwóch dalszych międzynarodowych placówek rolniczych: 1) Międzynarodowej naukowej rady rolniczej i 2) Stałej międzynarodowej komisji stowarzyszeń rolniczych. Pierwsza z tych instytucyj służyć ma utrzymywaniu stałych stosunków z naukowymi działaczami w dziedzinie rolnictwa, druga natomiast uważa za swe zadanie utrzymywanie stosunków z praktycznymi rolnikami, zorganizowanych w rozmaitych stowarzyszeniach rolniczych poszczególnych państw świata.

Działalność rady naukowej obejmuje wszelkie problemy rolnictwa, aprowizacji i t. p. i odbywa się w 27 komisjach, liczących 580 stałych członków i 42 delegatów poszczególnych rządów międzynarodowych organizacyj i instytucyj naukowych. Agenda Komisji stowarzyszeń rolniczych nie jest tak obszerna, bowiem działalność komisji tej ogranicza się tylko do utrzymywania kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami.

Na pierwszy zjazd obu tych organizacyj, który odbył się w listopadzie ub. r.



Z naszych ogrodów
Fragment parku w Kórniku

w Rzymie, przyjechało ogółem 240 delegatów, reprezentujących 34 państwa. Kongres ten zagojony przez premjera włoskiego, Mussoliniego, był doniosłem wydarzeniem w rozwoju międzynarodowej organizacji rolnictwa. Niedawno opublikowane zostały rezolucje, przyjęte na kongresie tym przez Radę naukową i jej liczne sekcje. Są one rozdzielone na 8 kategoryj, przyczem niektóre z nich zwracają się do poszczególnych rządów, wchodzących w skład instytucji rzymskiej, inne zaś, dotyczące zagadnień specjalnych do głównego komitetu rzymskiego Instytutu, względnie do jego poszczególnych organów. Walne zgromadzenie obradowało głównie nad trzema problemami: 1) nad problemem porozumienia międzynarodowego w sprawie szacowania produktów międzynarodowej wymiany, 2) nad problemem stosowania w poszczególnych państwach rozmaitych środków naukowych w rolnictwie, 3) nad problemem dopuszczalnych granic w dziedzinie międzynarodowej współpracy rolniczej.

Zastanawiając się nad bilansem dotychczasowej działalności Instytutu w Rzymie, powiedzieć można, iż przyczynił się on w wielkiej mierze do udostępnienia wszelkiego rodzaju praktycznych informacyj szerokim warstwom rolników, oraz zainteresowanym poszczególnych państw. W niektórych wypadkach ustalono już nawet wytyczne ścisłej współpracy z rozmaitemi instytucjami rolniczemi, tudzież z uczonymi, pracującymi nad udoskonaleniem naukowych metod pracy w rolnictwie.

W chwili obecnej Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie zajęty jest przygotowaniem akcji do sporządzenia statystyki rolnictwa światowego w roku 1930. Do wszystkich państw świata wysłani zostaną najlepsi fachowcy, którzy po zapoznaniu poszczególnych rządów z charakterem projektowanej akcji, podejmą akcję w kierunku zapewnienia sobie poparcia i współpracy czynników rządowych. Ponieważ liczne rządy już zgóry przyrzekły Instytutowi swe poparcie w tym kierunku, spodziewać się należy, że najnowsza akcja Instytutu spotka się z pełnem powodzeniem. Wyniki tej akcji posiadać będą doniosłe nad wyraz znaczenie, dadzą nam bowiem olbrzymią ilość nowych danych, dotyczących światowego rolnictwa i międzynarodowej akcji aprowizacyjnej. Na podstawie statystyki tej Instytut będzie mógł przystąpić do gruntownego zreorganizowania swej działalności na polu regulowania spraw aprowizacyjnych w poszczególnych państwach świata.

Światowy zbiór ziemniaków w roku 1928. Efektywne wyniki zbiorów ziemniaków w roku 1928, opublikowane przez M. Instytut Rolniczy, w sensie dodatnim zmieniły obraz rzeczy, oparty dotychczas na oszacowaniu. Niemcy podniosły swoje liczby szacunkowe o 40 miljonów kwintali, skutkiem czego zbiory w r. 1928 okazały się ostatecznie jednak wyższemi od zbiorów roku poprzedniego i osiągnęły niemal wyniki rekordowe r. 1925 (417 miljonów kwintali).

Podkreślić należy również obfitość zbiorów w krajach skandynawskich, chociaż ich wpływ na produkcję europejską jest ograniczony. Według ostatnich obliczeń szacunkowych tegoroczne zbiory w Danji wynoszą 224,9% poprzednich i 116,7% przeciętnych zbiorów w ostatniem pięcioleciu.

Dzięki tym poprawkom okazało się, że ogólne wyniki zbiorów w krajach, które podały odnośne dane, przeciwieństwie do pierwotnych danych szacunkowych, są dobre, ustępując obfitym zbiorom w roku 1927 tylko o 92 miljony kwintali (7,3%) i przekraczają przeciętny wynik zbiorów w 5 latach poprzednich o 2,5%.

Kraje	1928	1927	Przeciętnie 1922/26
Niemcy	144,9	134,1	131,7
W. Br. i Irlandja	181,5	151,4	160,2
Holandja	210,9	146,0	178,2
Szwecja	131,6	67,7	113,3
Danja	203,2	78,7	140,0
Norwegja	188,7	121,2	165,4
Polska	113,0	132,0	121,9
Francja	74,4	117,1	88,0
Czechosłowacja	101,9	140,1	197,0
Belgja	180,0	196,6	193,7
Italja	42,1	55,0	55,7
Hiszpanja	87,9	117,0	88,5

Z zestwienia tego wynika, że w wielkich krajach produkcyjnych — z wyjątkiem Polski, Francji, Czechosłowacji i Niemiec — kampanja wypadła mniej korzystnie, niż w niektórych krajach północno-zachodniej Europy. Do powyższych danych oficjalnych należy dodać wyniki zbiorów w krajach, z których dane i liczby dotąd nie nadeszły. Ogółem wtedy produkcja europejska osiągnie ca 1196 miljonów kwintali wobec 1294 miljonów kw. w r. 1927 i przeciętnej produkcji 1167 miljonów kwintali w 5 latach poprzednich (92,4% i 102,5%). Tem samem światowa produkcja ziemniaków w r. 1928 — o ile dotąd znana jest o 5,3% mniejsza od produkcji w r. 1927 i o 3,8% większa od produkcji przeciętnej w 5 latach poprzednich.

Reforma rolna w Niemczech. Od 1919 do 1925 roku sparcelowano w Niemczech 192.000 ha, z czego 26.200 ha otrzymano dzięki przymusowemu wywłaszczeniu. Powstało w tym czasie 16.812 nowych gospodarstw, ogólnej przestrzeni 146.700 ha. Reszta ziemi zużyta została na powiększenie 44.435 gospodarstw chłopów małorolnych. W okresie tym 7 proc. nabywców stanowili robotnicy rolni. Na skutek parcelacji straciło pracę około 8.000 rodzin robotników rolnych, z których zaledwie 6 proc. uzyskało nowy warsztat pracy.

Konkurs na pracę o saletrze chilijskiej. Poddelegacja Producentów Saletry Chilijskiej w Poznaniu zwróciła się do Zrzeszenia Rolników Wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego z prośbą rozpisania między swemi członkami konkursu na prace o saletrze chilijskiej.

Warunki konkursu ustalono następujące:

1. W konkursie biorą udział rolnicy wychowankowie wydziału roln.-leśn. U. P. i kończący studja na tymże Uniwersytecie.
2. Zostały ustalone trzy nagrody: I nagroda 500 zł, II nagroda 300 zł, III nagroda 200 zł.
3. Praca o charakterze popularnym, odpowiednia do użytku rolników praktyków, powinna być napisana poprawnie po polsku na jeden z wymienionych poniżej tematów: a) Saletra chilijska i jej zastosowanie w rolnictwie, b) znaczenie saletry chilijskiej dla rolnictwa polskiego, c) znaczenie saletry chilijskiej dla plantatorów buraka cukrowego.
4. Objętość pracy, nie więcej niż 16 stron maszynowego pisma z pojedyńczym odstępem.
5. Pracę w dwóch kopertach opatrzonych godłem (w jednej praca opatrzona godłem, w drugiej nazwisko i dokładny adres autora) należy przesłać przed 11 maja 1929 r. pod adresem Zrzeszenia Rolników Wychowanków U. P., Poznań, Masztalarska 1.
6. W skład jury wchodzą przedstawiciele nauki rolniczej, organizacyj rolniczych, Zrzeszenia Rolników Wychowanków U. P. i Poddelegacji Producentów Saletry Chilijskiej.
7. Prace nagrodzone przechodzą na własność Poddelegacji Producentów Saletry Chilijskiej.

Zawiadamiając o powyższem, mamy nadzieję, że ze względu na aktualność zagadnienia, konkurs zostanie licznie obesłany i prosimy Szan. Kolegów o nadsyłanie prac we właściwym terminie.

Równocześnie podajemy do wiadomości Sz. Kolegów, że obecnie adres naszego Zrzeszenia jest następujący: Poznań, Masztalarska 1, inż. K. Temler.

Zarząd:

Dr. F. Dembiński *Inż. K. Temler*

Wywoźmy masło i jaja do Francji. Francja wykazuje duże zapotrzebowanie na jaja i masło, którego nie pokrywa jej produkcja krajowa. Dotąd głównym eksporterem do Francji jest Danja, której wyroby mają ustaloną markę i uzyskują dobre ceny. Jednak nie pokrywa ona całkowicie zapotrzebowania. Tę właśnie lukę może zapełnić polski eksport, tym więcej, że ceny naszych produktów są niższe od duńskich, i wymagania Francuzów nie są tak wysokie jak w Anglji.

Widoki więc dla nas są pomyślne, tym więcej, że Francuzi projektują utworzenie w Gdyni składnicy dla towarów zakupywanych w Polsce i państwach bałtyckich co znacznie ułatwiałoby wywóz. (Arol).

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

106. Kontrolor zarządu funduszu bezrobocia zawiadomił mnie, że, ponieważ nie płacono składek miesięcznych od małego młyna gospodarczego w tutejszej majętności, obecnie musi się zapłacić składki w wysokości 2 proc. sumy wszystkich list płac od 1. I. 1925, wraz z odsetkami zwłoki, a to, 5 proc. miesięcznie od składek zaległych od 1. I. 1925 do końca 1927, a od 1. I. 1928 odsetki zwłoki w wysokości 2 proc. miesięcznie. Proszę o wskazówki czy fundusz bezrobocia ma prawo zaliczać sobie 60 proc., względnie 24 proc. za zwłokę i do jakiej instytucji można wnieść sprzeciw. Młyn tutejszy zatrudnia 7 robotników.

K. B.

107. Czy i w którym czasie koniczynę, wiosną roku zeszłego zasianą, bronować?

Prenumerator

108. Czy superfosfat pod owies, na glince nieprzepuszczalnej, jest odpowiedni?

Prenumerator

109. W tym roku zamierzam przeprowadzić doświadczenia z nawozami sztucznemi bezpośrednio ze stosowaniem wapna i to na glebie, o lössie przepuszczalnym, i na suchym piasku, o podglebiu takiem samem przepuszczalnem. Czy to możliwe? Ponieważ już kilka razy czytałem, że najpierw należy zwapnować, a dopiero później użyć nawozów, jak mam postąpić?

A. N.

110. Mając zamiar użyć belek bukowych do budowy stodoły, proszę o wskazówki czem zakonserwować je przeciw niszczeniu przez robactwa.

J. E.

111. Mam zamiar kupić uniwersalny pług motorowy dla małego folwarku (około 200 morgów), którym mógłbym, oprócz orania, bronować, wałkować, zwozić siano i snopy, a w zimie użyć go do popędu młocarni, gdyż chciałbym zmniejszyć ilość koni roboczych do minimum. Proszę o bliższą informację w jakiej firmie mógłbym nabyć taki pług motorowy i czy będzie to korzystne dla mego gospodarstwa.

W. S.

112. Załączając wyciąg z doręczonego w dniu 28 u. m. pisma Kasy chorych, uprzejmie proszę o pouczenie czy Okręgowy Urząd Ubezp. ma prawo zmieniania i rozszerzania przepisów ustawy o obowiązku ubezpieczenia i nakładanie na pracodawców obowiązku przedkładania tygodniowych list płacy i wymierzania od nich stawek ubezpieczeniowych. Art. 7 i 17 tejże ustawy wyraźnie określają obowiązek ubezpieczenia, interpretacja więc powyższa wydaje mi się mylna.

Jakie w sprawie tej stanowisko zająć winni rolnicy?

Prosiłbym o podanie wzoru rekursu jaki w tych sprawach wnosić należy.

J. G.

ODPOWIEDZI

Papa Koriolit

(Odpowiedź na pytanie 65)

Papa biała „Koriolit" nie jest nam znana. Naogół gatunki papy białej są znacznie wytrzymalsze od zwykłej i dają się naklejać gudronem podobnie jak ruberoid. Zeszłego roku otrzymaliśmy, dzięki uprzejmości jednego z czytelników „Rolnika", próbkę białej papy „Binolit", wyrabianej w Przemyślu. Okazała się ona doskonałą i prawie nie ustępuje ruberoidowi. Przy zamawianiu proszę zażądać objaśnienia, czy lepiej ją przybijać, czy też kleić. W drugim wypadku firma powinna dać wyczerpujące wskazówki co do gatunku i sposobu użycia masy klejącej.

Inż. T. Broniewski

Skórki z karakułów

(Odpowiedź na pytanie 66)

Czas zabijania jagniąt na futerka waha się od 4—5 dni po urodzeniu. Żadnych zabiegów obmywania czy obszywania jagniąt, co z różnych stron swego czasu doradzano, nie należy uważać za potrzebne. Ceny za futerka wahają się od kilkunastu do zgórą stu i dwustu zł, zależnie od jakości. O ile chodzi o sprzedaż tego materjału, to nie można uważać za wskazane wyprawianie ich przed sprzedażą. Nabywca, a więc najczęściej Zakład kuśnierski, zwykle rozporządza swojemi sposobami wyprawy, i nie opłaci mu się ponosić kosztów na dopłatę za wyprawione futerka. Pokup na futerka zależeć będzie od możności dostarczania przez producentów większej ilości równomiernego towaru, stąd konieczność jak najrychlejszego skupienia się hodowców karakułów w organizację, dokonującą wspólnemi siłami sortowania i współdzielczego zbytu materjału futerkowego.

Prawdopodobnie większe składy kuśnierskie, jak Skład Chowańczaka, Warszawa, Krakowskie Przedmieście lub składy Futer w Łodzi, byłyby nabywcami, skór większych na kożuchy. Mięso z młodych kilkudniowych jagniąt na zbyt w naszych warunkach liczyć nie może. Zużytkowanie pewne mogłoby znaleźć we własnem gospodarstwie, np. jako karma dla drobiu.

T. Marchlewski.

Gdzie nabyć mleczne kozy

(Odpowiedź na pytanie 72)

Na terenie Małop. wschodniej dotychczas niema związku hodowców kóz, a temsamem nie możemy polecić kóz rejestrowanych o znanej mleczności. Pierwszy związek hodowców kóz utworzyło Małop. Tow. Rolnicze w Krakowie, Plac Szczepański 8, dokąd też radzimy zwracać się z zapytaniami o źródło zakupna odpowiedniego materjału.

Semsch.

Skóry na zamsz

(Odpowiedź na pytanie 73)

Następujące firmy wyprawiają skóry na zamsz (irchę): Scherer, Walnert, Pasiecznik, wszyscy zamieszkali w Stryju. Tytyński w Bolechowie oraz Piotr Karpiak, Lwów ul. Kurkowa 11 a.

Do roboty na zamsz (irchę) przyjmuje się skóry sarnie, jelenie, koźle i owcze.

r.

Buraki cukrowe na czarnoziemiu podolskim

(II Odpowiedź na pytanie 74)

W teorji i zasadniczo, nie powinno się uprawiać buraków cukrowych na owsisku, gdyż owies nie jest dobrym przedplonem pod buraki, mimo, że przychodzi po nim gnój. Nie jest wskazane również zasiewanie buraków na gnoju przyoranym na wiosnę, mimo to i w ten sposób plantują buki, a i sam z konieczności tak buraki (co prawda na małym obszarze) uprawiam, siejąc na tym samym łanie małą część buraków, resztę ziemniaków na gnoju, a w roku przyszłym na całym łanie buraki cukrowe.

Zapewne, że bardzo wielkich rezultatów oczekiwać nie należy, ale też niejednokrotnie doświadczyłem już, że i na przyoranym gnoju w jesieni nie zawsze rezultat jest zupełnie pewny co do wysokiego wydatku, zwłaszcza jeżeli gnój był przyorany późno.

Z pytania wnoszę, że rola, o którą chodzi, została dobrze uprawiona i znawożona, więc płytkie przyoranie gnoju na wiosnę nie będzie zbyt szkodliwe, byle w czas suchy.

Trzeba też dać ludzi do podgartania gnoju pod pługi, i wcześnie to zrobić. (Niestety wiosna już spóźniona). Po orce trzeba rolę ugnieść ciężkim walcem, choćby na surową skibę, by bronami obornika nie powyciągać, i aby nasienie buraczane zbyt głęboko nie weszło w ziemię, gdyż buraki nie znoszą głębokiego przykrycia nasienia.

Szkoda tylko, że pytający nie zastosował w jesieni przy drugiej orce pogłębiacza, jak to z pytania wnioskować można, a co dla buraka cukrowego jest ogromnie wskazane, a nawet potrzebne.

Dodatek 2 q superfosfatu na morg pod buraki byłby zasadniczo wystarczający, czy jednak nie należałoby dać jeszcze i soli potasowej?

Doradzałbym także rozsianie po orce około 100 kg azotniaku, na jakieś 10—14 dni przed siewem, a to aby burakom dostarczyć pożywienia azotowego na pierwszy początek, zanim gnój dobrze rozkładać się zacznie. Trzeba bowiem aby buraki silnie szły od początku wegetacji tembardziej, że rola nawieziona świeżym i na wiosnę przyorywanym gnojem, może ulegać dość silnemu zachwaszczeniu. Chodzi więc o to by buraki „się nie dały", a dodatek azotu w każdym razie się przyda. Zamiast azotniaku może lepiej byłoby dać „nitrofos", w którym część azotu w formie saletrzanej jest łatwiej i szybciej przyswajalna, aniżeli azot w azotniaku.

Na dobrej podolskiej ziemi tak uprawiane buraki, nie powinny zrobić zawodu, tak przynajmniej mówi mi własne doświadczenie oczywiście o ile nie wystąpią jakieś choroby buraka, długotrwałe susze albo słoty. Ważny jest wczesny zasiew.

K. S.

Siewnik do nawozów

(II Odpowiedź na pytanie 78)

Jako „nowość" poleca Syndykat Rolniczy we Lwowie (Kopernika 20) siewnik do nawozów sztucznych „Deeringa".

Wyroby tej firmy jak żniwiarki, wiązarki, kosiarki są dobre. Niestety i ten siewnik jest dość drogi, bo kosztuje wedle podanej ceny orjentacyjnej około 105 dolarów, t. j. blisko 900 zł. *K. S.*

Gdzie nabyć sadzonki jasiona i modrzewia

(Odpowiedź na pytanie 82)

Większą ilość sadzonek jasiona i modrzewia mogą mieć na sprzedaż:

Spółdzielnia Leśników, we Lwowie, ul. Na Skałce 1, Zakład produkcji sadzonek leśnych, Zwierzyniec, poczta Skierniewice, Zarząd Szkółek Podzameckich, w Podzamczu, poczta Sobolew, województwo lubelskie.

sz.

Wynagrodzenie fornalów w powiecie gródeckim

(Odpowiedź na pytanie 83)

Wyjaśnić należy, że normy wynagrodzenia fornali, polowych, karbowych, gumiennych, kowali i stelmachów w gospodarstwie rolnem zajętych podaje zawarta w dniu 5. 12. 1928 na czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 przez Organizacje ziemiańskie z organizacjami robotników rolnych umowa t. zw. „dobrowolna". Związek Ziemian we Lwowie wydał drukiem tę umowę i można (a winien każdy ziemianin) nabyć ją w tym Związku (ul. Kopernika l. 4). Tam podane są wysokości zasług i ordynarji fornali rolnych, więc w powiecie gródeckim rocznie na 120 zł, 11 q zboża, a nadto 1 q zboża (żyta) za przemiał, obszar pola pod ziemniaki, ilości mleka etc. i stosowne podwyżki dla wspomnianych robotników wyższych kategoryj, jak polowych i t. p.

Dr. Karol Czerny

Wymiary budynków gospodarskich

(Odpowiedź na pytanie 85)

Wymiary stodoły oblicza się na podstawie uzyskanych plonów z danego obszaru. Przypuśćmy, że ze 100 morgów ogólnego obszaru, 60 morgów będzie obsiane zbożem ozimem i jarem. Wydajność z morga wynosi, przy dobrym urodzaju, około 50 m³ zbioru, średnio z wszystkich rodzai zbóż. Potrzeba zatem na pomieszczenie całego zbioru 3000 m³ przestrzeni. Ponieważ jednak buduje się zawsze stodoły, na połowę, a najwyżej na dwie trzecie zbioru, potrzebna dla powyższego gospodarstwa stodoła powinna mieć 1500 do 2000 m³ pojemności. Odpowiedni wymiar stodoły w tym wypadku będzie 32 m na 11 m przy wysokości średnio 5 m. Przy wymiarach dodać należy odpowiednią powierzchnię na przejazd, względnie klepisko.

Śpichrz powinien pomieścić, równie jak stodoła, połowę, a co najwyżej dwie trzecie zbioru. Z 60 morgów przy dobrym zbiorze (średnio 12 q z morga) uzyskuje się 720 q ziarna. W śpichrzu zwyczajnym powinno się sypać zboże na wysokość około 70 cm czyli, że na 1 m² wypada 0.7 m³ ziarna, co na wagę wynosi okrągło 5 q czyli na cały zbiór potrzeba byłoby 144 m² powierzchni. Ponieważ jednak, jak wyżej wspomniałem, w śpichrzu pomieścić mamy połowę wzgl. dwie trzecie zbioru, potrzebna powierzchnia wyniesie 72 do 96 m², z dodaniem około 20 proc. na przejścia. Przy śpichrzu wykorzystujemy i strych na złożenie części zbioru, tak, że dla powyższego gospodarstwa wystarczy śpichrz o wymiarach 7 m na 10.000 m przy wysokości 2 m w świetle.

Inż. T. Sroczyński

Szkody wyrządzone przez zające

(Odpowiedź na pytanie 88)

Według § 55 ust. łowieck. obowiązany jest właściciel obwodu łowieckiego, wzgl. dzierżawca, wynagrodzić szkodę w płonach rolnych wyrządzonych tylko przez dziki, jelenie, daniele i sarny, a nie przez zające, i całkiem słusznie. O ile sad nie jest ogrodzony tak, ażeby zające nie miały dostępu, zapobiegliwy gospodarz zabezpiecza drzewka przez owinięcie słomą, trzciną lub przez obłożenie tarniną lub choiną. Jeżeli właściciel sadu tego nie uczynił, to z powodu niedbalstwa ponosi winę sam, a właściciel, względnie dzierżawca polowania, niemoże być za to odpowiedzialny. W końcu zauważam, że często podobne szkody wyrządzają króliki domowe tak, że niemożna twierdzić stanowczo, że wyłącznie zające są powodem szkody.

Właściciel polowania winien zatem w razie zobowiązania go do wynagrodzenia szkody odwołać się do najwyższych Instancyj.

E. B.

Przypisanie przez gminę właścicielowi dóbr „spaśnego"

(Odpowiedź na pytanie 93)

Nie potrzebujemy szeroko udowadniać, że skoro spaśne jest zapłatą za używanie pastwiska i płaci się je od każdej sztuki, rzeczywiście się pasącej i to wedle kategorji bydła (inaczej od koni, inaczej od krów, cieląt, owiec i t. p.), to nie można spaśnem obciążać osób, które swego bydła na pastwiska gminne nie posyłają. Nie może zatem właściciel folwarku li tylko z tytułu wprowadzonej ustawą z 1919 r. przynależności do gminy opłacać spaśnego.

Przeciw uchwale rady gminnej należy wnieść przedstawienie do Gminy, a w razie odrzucenia przedstawienia rekurs do Wydziału powiatowego w 14 dni po doręczeniu odnośnego orzeczenia gminnego.

Dr. Karol Czerny

Przymusowe ubezpieczenie inwentarza od pomoru, a plonów od gradobicia

(Odpowiedź na pytanie 94)

Wydane niedawno rozporządzenie ministerjalne w sprawie wprowadzenia tych ubezpieczeń, nie jest żadną niespodzianką.

Opiera się ono tak na rozporządzeniu Prezydenta R. P. z 10. 10. 1924, Nr. 92, jak i na artykule 3 nowego, w tej dziedzinie ubezpieczeń przymusowych wydanego rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27. 5. 1927, Nr. 46, Dz. U. R. P.

Wedle tych rozporządzeń (z których pierwsze zostało drugiem przeważnie zastąpione) mogą sejmiki powiatowe uchwalić przymus ubezpieczenia od ognia mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych, oraz przymus ubezpieczenia inwentarza żywego od pomoru, przyczem przymus ten objąć winien obszar całego powiatu. W zakresie ubezpieczenia plonów od gradobicia uprawnienie takie należy do Sejmików wojewódzkich i objąć winno całe województwo.

Chodzi o to, aby przeważnym kosztem dworów, czyli ziemiaństwa ubezpieczone były także inwentarze żywe włościaństwa i włościańskie plony od gradobicia.

W pierwszym wypadku niesprawiedliwość tkwi w tem, że dwory zapewniają swoim inwentarzom żywym znacznie lepsze warunki bytu, aniżeli włościanie, zaczem ryzyko pomorów trafia włościan w wyższym stopniu aniżeli gospodarki obór większych właścicieli prawidłowo prowadzone, w drugim zaś wypadku w tem, że dwory obejmujące większe obszary zmusza się do ubezpieczenia t. z. pasów wolnych od niebezpieczeństwa gradobicia, których zreguły ziemianie dlatego nie ubezpieczają, a zmusza się na to, aby składka ubezpieczeniowa należna od małorolnych była niższa.

„Roma locuta, causa finita" i przeciw opartemu na ustawie rozporządzeniu nic nieda się zrobić, zwrócić musimy jednak uwagę na to, że wedle ustawy przymus tych ubezpieczeń uchwalony być musi przez sejmiki (powiatowe ew. wojewódzkie), my zaś w Małopolsce takich sejmików ani też samorządu nie mamy, zaczem na razie powziąć takich uchwał przeciw ziemianom nie podobna. Z drugiej jednak strony pociecha to względna, gdyż opłaty drogowe także mają być przez sejmiki uchwalone, sejmików i uchwał ich niema, a mimo tego gnębią naś opłatami drogowemi.

Dr. Karol Czerny

Jak chronić koński ząb przed gawronami

(Odpowiedź na pytanie 98)

Rano skoro świt zjawiają się gawrony, spędzać je trzeba grzechotkami, a jeszcze lepiej strzelać i zawieszać zabite w kilku miejscach na żerdziach. Dobrym także środkiem jest zaprawianie nasienia przez 12—24 godzin kwasem karbolowym, co nie wpływa szkodliwie na kiełkowanie, a zapachu tego wrony nie znoszą. Zamiast kwasu karbolowego można także użyć olejku z rogu jeleniego (stinkerwes Thieröl). Użycie tego ostatniego jest następujące: na 100 kg nasienia kukurydzy bierze się 2 litry olejku i 4 litry wody, wszystko razem dobrze zmieszać i w kilka godzin potem siać.

H. P.

Nawozy pod buraki cukrowe

(Odpowiedź na pytanie 99)

Z uwagi, że wapno nie zostało rozsiane w jesieni, wskazane jest wogóle teraz już nie rozsiewać. 75 kg azotniaku rozsiać należy zaraz po przyoraniu gnoju na surową skibę i dobrze zbronować. 100 kg superfosfatu i 75 kg soli potasowej zmieszać i rozsiać, na 2—3 dni przed siewem buraków, 50 kg chilijskiej saletry podzielić na 2 dawki po 25 kg i pierwszą dać po wschodzie buraków a drugą po pierwszej obróbce.

H. P.

Larwy gzów końskich

(Odpowiedź na pytanie 100)

Bardzo rzadko zdarzają się wypadki śmierci koni z powodu nagromadzenia się larw gzów końskich w żołądku i dwunastnicy. Wprawdzie wystarczy i 200 szt. tych pasorzytów w przewodzie pokarmowym u konia, aby wywołać zaburzenia kolkowe i zmienny apetyt, ale to wszystko zdarza się zaraz w jesieni i na początku zimy. Śmierć zwierzęcia następuje albo skutkiem nagromadzenia się wielkiej ilości tych larw albo z powodu pewnych następowych chorób, z ich przyczyn wynikłych, jak przedziurawienie ściany żołądka lub jelita, a stąd zapalenie otrzewny itp. Niewątpliwie, że nagromadzenie się większej ilości larw w przewodzie pokarmowym konia o lichej konstytucji, nienależytem żywieniu, same przez się może wywołać schorzenie chroniczne, które może i w tym wypadku zachodzi, jednak dla twierdzenia trzeba znać coś więcej niż to, co zawarte w pytaniu.

Leczenie jest bardzo uciążliwe. Polega na zadawaniu, głodzonemu przez 24 godzin koniowi, kapsułek żelatynowych z zawartością preparatów siarkowych (Carboneum sulfuratum albo Spiritus sulfuris) o większych dawkach dla starszych koni,

a mniejszych dla niżej dwu lat liczących. Kapsułki zadaje się jak Distol, zapomocą specjalnych przyrządów. Po leczeniu stosuje się specjalną płynną dietę, lub też zadaje się środki rozwalniające.

Ochroną przed inwazją tych pasorzytów będzie zabijanie i wogóle niszczenie odchodzących z kiszki stolcowej larw. Ważną jest rzeczą troskliwa pielęgnacja skóry koni od czerwca do końca października, przez usuwanie jaj z włosów przy pomocy tępego noża na dworze, obcinanie włosów z jajami i palenie ich. Co 8 dni smarować najczęściej przez gzy nagabywane miejsca naftą (szczególnie pęcinę i koronę), przy pomocy gałganka płótna. Aby uniknąć roznoszenia jaj podczas czyszczenia koni najlepiej konie czyścić na starym kocu, poczem koc zwinąć i poddać odkażeniu.

Leczenie, o którem wyżej wspomniano, najlepiej przeprowadzić przy końcu października.

Dr. M.

Czy koszta podróży administracyjnych właściciela, prowadzącego własne gospodarstwo rolne, są potrącalne przy wymiarze podatku dochodowego

(Odpowiedź na pytanie 102)

Tak! Wszelkie wydatki, poniesione rzeczywiście dla osiągnięcia dochodów z przedsiębiorstwa, winny być wedle ustawy przy wymiarze podatku dochodowego strącane od przychodów, celem wypośrodkowania czystego dochodu, będącego podstawą wymiaru.

Koszta podróży administracyjnych są takiemi celowemi wydatkami i nie da się dziś pomyśleć zarządu gospodarstwa rolnego bez wyjazdów po za miejsce gospodarstwa.

Dr. Karol Czerny

Czy młynarz jest robotnikiem, czy też pracownikiem umysłowym?

(Odpowiedź na pytanie 103)

Czynności młynarza są rzemieślnicze, szablonowe, nie wymagają większego wytężenia umysłowego, w każdym razie o niższym stopniu natężenia, aniżeli ekonoma, który ponadto kieruje fornalami, dozoruje maszyny o popędzie motorycznym, (jak młocarnie, lokomobile etc.), a niema pretensji do tego, aby go uważać za pracownika umysłowego.

Dr. Karol Czerny

W sprawie żądań Kas Chorych i Urzędów ubezpieczeń zgłaszania robotników niestale zatrudnionych

(Odpowiedź na pytanie 112)

W sprawie tej niejednokrotnie na tem miejscu zabieraliśmy głos wykazując całą niesłuszność tych żądań i interpretacyj ustaw zupełnie dowolnych, ogłaszanych przez Kasy Chorych i Urzędy ubezpieczeń, którym naturalnie zależy na jak największem rozszerzeniu ram ustawowych ubezpieczenia.

Ustawa z 19. 5. 1920, Nr. 40, Dz. U. R. P. o Kasach chorych stanowi, że „obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, a w szczególności także „robotnicy rolni i leśni zarówno stali jak sezonowi.... a nadto niestale zatrudnieni chałupnicy i osoby z nimi pracujące“.

W art. 7 tej ustawy wyjaśnia się, że niestale zatrudnionymi (a więc poza chałupnikami i ich towarzyszami pracy nie podlegającymi przymusowi zgłoszenia do Kas chorych) są osoby, których głównem źródłem utrzymania jest najem usług, i które nie dłużej jak 6 dni pracują nieprzerwanie u jednego i tego samego pracodawcy.

Kasy chorych nie chcą zrozumieć tego postanowienia i uważają każdego robotnika za podlegającego zgłoszeniom, a więc i ubezpieczeniom w Kasie chorych, choćby nie służył nieprzerwanie u jednego i tego samego pracodawcy zwyż 6 dni, albowiem w zapędzie do rozszerzenia przymusu ubezpieczeniowego podnoszą w najtrudniejszym dla siebie razie niczem nieuzasadnione zarzuty, choćby takie, że charakter robotnika nie odpowiada art. 7 ustawy o Kasach chorych, np., że on tylko przygodnie zarobkuje, a niema — jak ustawa chce — z zarobku swego stałego utrzymania.

Tak też i w powołanem orzeczeniu chwyta się Okr. Urząd ubezpieczeń tego argumentu, którego atoli niczem nie dowodzi. Nie jest on trafny, albowiem wiadomo, że małorolni i ich dzieci (parobcy i dziewki) mają z ręcznej pracy stałe utrzymanie, bo im ich gospodarstwo 1—5 morgowe tego utrzymania nie może dostarczyć.

O ile rzecz dotyczy osób, które pracodawca w myśl powołanych przepisów obowiązany jest zgłosić na członków Kasy chorych, to w razie zaniedbywania tego obowiązku ma Kasa prawo żądać przedkładania list wypłat, czemu nie należy się sprzeciwiać w wypadku uprawnionego żądania, albowiem Kasie służy na wypadek odmowy prawo wglądu w księgi kasowe gospodarstwa rolnego, co stanowi kontrolę znacznie uciążliwszą.

Przeciw nieuprawnionym ustawowo żądaniom Kas chorych i Urzędów ubezpieczeń przysługuje prawo wniesienia odwołania do dni 14 od doręczenia żądania w toku instancji, a to aż do Ministerstwa, ewentualnie w 2 miesiące po orzeczeniu tegoż do Trybunału Administracyjnego.

Nie jest zadaniem niniejszej rubryki dawać wzory odwołań i rekursów, kto takich, całkiem prostych, podań sam sobie ułożyć nie umie, musi uciec się do pomocy adwokata.

Dr. Karol Czerny

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czy hodowla konia szlachetnej półkrwi jest luksusem?

Z powyższem zapytaniem zwracam się do PP. Hodowców-Rolników prosząc o łaskawe zajęcie stanowiska i wydanie swojej opinji. W celu lepszej orjentacji załączam kilka fotografij koni i źrebaków mojej hodowli, z których łatwiej będzie można ocenić czy typ tego konia jest luksusem, czy wszechstronnie użytkowym? Obecna ilość źrebaków mojej hodowli, od 2-ch miesięcy do 4-ch lat, 35 sztuk Gospodarstwo łącznego areału 340 ha lżejszej gleby IV-ej i V-ej klasy.

Do powyższego zapytania zniewala mnie następująca okoliczność: Urząd Wojewódzki, Wydział dla Domen Państwowych, czynił mi już kilkakrotnie zarzuty, że prowadzę gospodarkę luksusową hodując konie. Dla wyjaśnienia dodaję, że z powodu mojego uchodźctwa zmuszony byłem za bezcen sprzedać moją własność Wielkie Zaolszany, obecnie Śląsk Opolski, i koniecznością zmuszony, stałem się dzierżawcą Domeny Państwowej.

Przyznaję, że rentowności z tej gałęzi gospodarstwa, wobec niskich cen za konie remontowe, trudno się doliczyć, czego jednak przed 6-ciu laty, od którego to czasu obecna hodowla moja po raz trzeci została wznowioną, przewidzieć nie było można, przeciwnie, zapotrzebowanie koni typu remontowego dla wojska i policji pokrywano towarem zagranicznym, motywując to brakiem odpowiedniego materjału krajowego.

Będąc delegowanym do Komisji Remontowej miałem sposobność zapoznania się z przedstawianym materjałem i przyznaję, że sytuacja Komisji nie była łatwa, aby ostatecznie coś odpowiedniejszego znaleźć. Mając taką perspektywę przed sobą i wrodzoną pasję do „konika“ nie widziałem żadnej przeszkody tembardziej, że dawniej, oprócz przyjemności, miało się jeszcze pewne zyski!

Co należałoby uczynić, aby życzeniom tych panów natychmiast zadość uczynić, unikając równocześnie powstałych stąd strat?

Niepodobna wymagać od kogokolwiekbądź, aby pakując mi mój materjał hodowlany, choćby nawet za darmo, pod warunkiem dalszej hodowli, wymagał temsamem, żeby prowadził gospodarkę luksusową. Nie miałbym serca kazać to wszystko wystrzelać. Zapewnienia moje, że hodowlę już do 3-ch źrebiąt zredukowałem rocznie, i że obecnie zupełnie hodowlę konia zarzucam nie wystarczają.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że właśnie z ramienia Władz Wojewódzkich byłem blisko przez 5 lat czynny we wszystkich Komisjach a to w licencjonowaniu ogierów, rejestracji klaczy, egzaminach podkuwaczy koni, przy pokazach, zastępcą Prezesa Sekcji chowu Koni Śl. Izby Rolniczej i t. p. Poświęcając moją pracę i agitację w tym kierunku, czy miałem w zamian hodować króliki, aby może w ten sposób korzystnie oddziaływać na hodowców koni?

Nie mogąc nadużywać szczupłych, aczkolwiek gościnnych łamów naszego „Rolnika“ kończę, ponawiając prośbę zajęcia bezstronnego stanowiska w tej sprawie.

Hipolit Majchrzakowski.

W sprawie Stowarzyszenia dozoru kotłów parowych w Warszawie

Tegoroczna podwyżka opłat za dozór kotłów wywołała gdzieniegdzie głośniejsze objawy niezadowolenia, którym trudno się dziwić, gdy ziemianin tak jest przeciążony podatkami i ich progressjami, tak bardzo niesprawiedliwym rozdziałem ubezpieczeń społecznych, na grube tysiące sumującemi się składkami na cele narodowe, społeczne i dobroczynne, nie mówiąc już o stale rosnących kosztach administracyjnych naszych warsztatów rolnych. Ale choć nasza waluta od kilku lat utrzymuje się na giełdzie na jednym mniej więcej poziomie, jej siła kupna stale maleje, i tego wynikiem jest, że pracownicy umysłowi różnych instytucyj wymagają co pewien czas podwyżek swych poborów. Stowarzyszenie dozoru kotłów, w którego radzie nadzorczej zasiadam obok 2 innych kolegów ziemian (na 19-tu członków tej rady), zmuszone było w roku bieżącym z powyższych powodów zaproponować podwyżkę wkładek, którą delegaci na walnem zebraniu odbytem ubiegłej jesieni uchwalili. Porównując jednak opłaty obecne z poprzedniemi i przedwojennemi, pobieranemi np. przez wiedeńskie Tow. przekonamy się zestawiając te liczby w walucie dolarowej, że dzisiejsze opłaty, jeśli się uwzględni, że i siła kupna dolara znacznie spadła, nie są wyższe, a może

nawet i niższe. Niewątpliwie najmniej kosztownym przed wojną był nadzór rządowy, który nic nie kosztował, to też mało kto poddawał kocioł swój dozorowi wiedeńskiego Towarzystwa, ale ta forma jest niestety dziś niedostępna, bo rząd przelał te agendy na Stowarzyszenie, i sam dozorem kotłów się nie zajmuje.

	w roku	za kocioł 2-20 m²	o pow. ogrzew. 21-50 m²	średnio:
		w dolarach		
w wied. Twie za oba rodzaje kotłów rocznie po 30 kor i za próbę co 5 lat po 20 kor czyli rocznie kor 4 razem rocznie 34 kor czyli $: 6.80	1914	6.80	6.80	6.80
w warszawskiem Stowarz.:				
zł 40 i 50 à 5.18	1924	7.74	9.67	8.70
„ 45 i 60 à 5.18	1925	8.68	11.58	10.13
„ 45 i 60 à 7.48	1926	6.01	8.02	7.01
„ 45 i 60 à 9.00	1927	5.00	6.66	5.83
„ 70 i 90 à 8.90	1928	7.86	10.11	8.99
„ 80 i 105 à 8.90	1929	8.98	11.79	10.79

Jeśli przyjmiemy, że siła kupna dolara spadła o 40% (może niezupełnie w stosunku do cen ziemiopłodów, ale np. wizyta lekarza wet. bardzo biegłego i wytrawnego kosztowała przed wojną 2 $, dziś 4—6 $) to otrzymamy przedwojenną opłatę za dozór kotła w kwocie 11.25 $ i wtedy wypadnie obecna przeciętnie niżej.

Dyrekcja Stowarzyszenia zapomniała w swoim okólniku podać do wiadomości, że ziemianie, którzy mieli w poprzednim roku przyznany z powodu klęsk elementarnych opust podatkowy, mogą za przedłożeniem na to dowodu, otrzymać od dyrekcji Stowarzyszenia odpowiedni opust opłat kotłowych. Zechcą zatem Panowie Koledzy uprawnieni z tego korzystać.

W najbliższym czasie pozwolę sobie podać jeszcze parę dat informacyjnych o Stowarzyszeniu.

Leon Edw. Podleski.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ostatnio większe zainteresowanie w opinji publicznej, znajdujące wyraz w głosach prasy, poczęła wzbudzać polityka zbożowa rządu. Impulsem były wiadomości o tem, że rząd zezwala na wywóz pewnych kontyngentów spółdzielczym organizacjom rolniczym za granicę. Nadto obiegają wiadomości, wedle których rząd sam zamierza wywieźć pewne ilości zbóż ze swej rezerwy. Słusznie też Redakcja „Rolnictwa“ poświęciła tej tak ważnej sprawie jeden ze swych ostatnich zeszytów, pomieszczając w nim szereg artykułów naszych najpoważniejszych ekonomistów, dając zarazem inicjatywę do dalszej dyskusji, która się nad tym tematem rozwinęła w prasie.

Polityka cen zbożowych w Polsce należy niewątpliwie do zagadnień, mających znaczenie nie tylko dla rozwoju rolnictwa, ale w niemniejszej mierze dla rozwoju przemysłu, a to w drodze wzrostu konsumcji, zwłaszcza na wsi, stojącej dotychczas u nas na bardzo niskim poziomie. Stwierdza to dobitnie w „Rolnictwie“ p. S. J. Okolski, wiceprezes Rady Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, podkreślając ścisłą łączność, jaka w Polsce zachodzi pomiędzy rolnictwem i przemysłem.

Bardzo ciekawe uwagi wypowiada b. premjer p. Władysław Grabski w pracy swej „Stabilizacja czy depresja cen zbożowych“. Wyrażając się ujemnie o elewatorach i rezerwach zbożowych, które mogą mieć większe znaczenie w krajach zupełnie innych niż nasz, jakkolwiek w krajach zachodniej Europy nie podjęto dotychczas akcji budowy elewatorów i tworzenia rezerw zbożowych, pisze on między innemi.

„Do jakich krajów Polska ma należeć? Daleko nam jeszcze do tego, by się równać z Zachodem, ale innego wyboru u nas niema; należy iść po linji rozwoju tego Zachodu, a ta prowadzi do wysokich płac, ale i do wysokich cen produktów rolnych. Ceny obecne nie zabezpieczają możności postępu i rozwoju kultury rolniczej w Polsce, gdyż w porównaniu z kosztami produkcji są za niskie. Polska chce, pragnie i może wysokie tempo rozwoju swej zdolności wytwórczej osiągnąć. Ale nie trzeba jej w tem przeszkadzać przez dążenie do pseudo-stabilizacji ceny zbóż w imię obrony interesów konsumenta, który dobrodziejstw tej ochrony nie odczuwa“. Wreszcie autor zaleca, aby czynnik odpowiedzialny za produkcję rolną, miał zagwarantowany należyty wpływ na politykę cen.

Na dmiennem zgoła stanowisku stanął p. Stanisław Szwalbe, naczelnik Wydziału Aprowizacyjnego Min. Spraw Wewnętrznych. Stwierdziwszy, iż Państwo Polskie wszelkiemi dostępnemi środkami dążyć musi do wzrostu produkcji zbożowej, wypowiada on opinję, że państwo dla osiągnięcia najbardziej bezpośrednich „materjalnych“ celów swego istnienia, rozwoju warsztatów produkcji podstawowej warstwy ludności, oraz zabezpieczenia „chleba codziennego“ dla spożywców musi wpływać na poziom cen zbóż w interesie rolników i konsumentów. Naogół p. naczelnik Szwalbe jest zwolennikiem dostosowania cen płodów rolnych do siły nabywczej ludności miejskiej.

W związku z wywodami p. Szwalbego, przytoczyć należy opinję p. Edwarda Lipińskiego, dyrektora Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, który po zreasumowaniu wyników badań przeprowadzonych w tej dziedzinie zagranicą, a prawie u nas nieznanych, dochodzi do wniosku że „rytm konjunktury gospodarczej jest niezależny od wahań siły nabywczej rolników“, dodając „że przy dzisiejszym stanie statystyki gospodarczej nie sposób budować jakichkolwiek ścisłych wniosków konjunkturalnych na t. zw. „nożycach“ cen, co nie może przeczyć twierdzeniu, iż zmniejszenie rozporządzalnej siły nabywczej w rękach tak znacznej ludności, jak rolnicy, musi się odbić niekorzystnie na tych, lub innych gałęziach wytwarzania.

Wyczerpująco omawia środki polityki cen zbożowych ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich p. Stanisław Rościszewski. Analizując najważniejsze środki polityki cen zboża stwierdza on, że uregulowanie obrotu zbożowego w Polsce, zagwarantowanie samowystarczalności i uniknięcie wielkich wahań cen, nie da się osiągnąć inną drogą, jak przez rozwój własnej produkcji i dostosowanie polityki gospodarczej do ogólnego kierunku światowego, ponadto że rozwój produkcji i stabilizacja rynku wymaga zapewnienia na dłuższy okres czasu zasad polityki ekonomicznej. Środkami temi są: 1) cła wwozowe; 2) wolny wywóz; 3) kredyty zbożowe i 4) rozwój komunikacji i handlu. Wszystkie one zdążają do uniknięcia wielkich wahań cen, wytworzenia warunków opłacalności produkcji w granicach konjunktur światowych, oraz dążą do utrzymania naturalnych rezerw zbożowych w ilościach na jakie stać gospodarstwo narodowe. Jedynie kierowanie się naczelną zasadą rozwoju produkcji i zastosowania na długą metę sprzyjających środków, zdolne jest uporządkować tę dziedzinę, wkraczającą głęboko w ogólne stosunki gospodarcze Polski. Pozatem p. prezes Chrzanowski porusza niezmiernej wagi praktyczne zagadnienie organizacji zbytu produktów rolnych, od której jego zdaniem zacząć należy akcję nad podniesieniem wytwórczości.

Przypuszczać należy, że zainicjowana przez redakcję „Rolnictwa“ dyskusja przyczyni się do wyjaśnienia szeregu doniosłych dla naszego życia gospodarczego kwestyj związanych z problemem cen produktów rolnych. Słusznie zaznacza w uwagach wstępnych do cyklu wyżej wspomnianych artykułów, redaktor „Rolnictwa“, p. dr. Adam Rose, że „w państwie o tak mieszanej strukturze gospodarczo-społecznej jakiem jest Polska, jednostronne traktowanie zagadnień gospodarczych nigdy doprowadzić nie może do wyników bezwzględnie słusznych“.

W dyskusji, jaka się nad tym przedmiotem rozwinęła należy wymienić przedewszystkiem obszerny artykuł Inż. W. S. Borowskiego, drukowany w „Czasie“. Omawia on w nim podany poprzednio cykl artykułów w „Rolnictwie“, uzupełniając ową recenzję swemi poglądami. Poglądy te wywołały odpowiedź Inż. E. Wiszniewskiego w „Głosie Prawdy“. Dla braku miejsca wywodów powyższych na razie nie przytaczamy.

bj.

TO I OWO

Wpływ reformy rolnej na produkcję rolniczą

Sprawę tę rozpatruje na zasadzie materjałów przedwojennych opracowanych przez „Zemedelsky ustav ucetnicko spravovedny“ Dr. Inż. Voženilek. Według tych danych, produkcja zwierzęca, wraz ze zwiększeniem się wielkości gospodarstw, wyrażona w gotówce zawsze spada, podczas gdy produkcja roślinna zwiększa się w sposób następujący:

Produkcja na I ha powierzchni roli wyrażona w pieniądzach.

	Wielkość gospodarstwa							
	2-5 ha.		5-20 ha.		20-100 ha.		nad 100 ha	
Produkcja na I ha w koronach czeskich								
	Kc I	%	Kc I	%	Kc I	%	Kc I	%
roślinna	223	42	238	53	253	61	274	68
zwierzęca	309	58	213	47	161	39	104	25
przemysłowa	—	—	—	—	2	—	30	7
razem	532	100	451	100	416	100	408	100

Podnoszenie się produkcji roślinnej w większych gospodarstwach tłumaczy się lepszą obróbką gleby, częstszem stosowaniem orki głębokiej, lepszym nawożeniem, lepszem nasieniem i t. d.

Przeciwnie produkcja zwierzęca w dużych gospodarstwach obniża się wskutek

tego, że w gospodarstwie małem jest większa ilość inwentarza, ale i wydatniejszem żywieniem (u nas większa ilość inwentarza, żywienie bardzo słabe, przez co i produkcja od sztuki mała), co uwydatnia się w produkcji składników odżywczych.

Wyjaśnia to następująca tablica:

Produkcja na I ha powierzchni roli wyrażona w strawnych dniach.

	Wielkość gospodarstwa			
	2—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	nad 100 ha
Składniki odżywcze	produkcja na I ha kg	kg	kg	kg
Białek	124	103	98	74
Tłuszczu	66	44	35	30
Węglowodanów	816	740	1121	1635
policzone na strawne dni	1482	1285	1622	2035

Małe gospodarstwa mają przewagę w produkcji białek i tłuszczu, lecz słabsze są w produkcji węglowodanów (większa produkcja roślinna). Produktywność wyrażona jest w strawnych dniach (strawny dzień = 3000 kaloryj) jest znacznie większa w dużych gospodarstwach, gdyż mniejsze gospodarstwa skarmiają wiele produktów roślinych, przez co otrzymują dochód pieniężny.

Wartość produktów oddanych na targ przedstawia się następująco:

Wartość produktów sprzedanych na targu

	Wielkość gospodarstwa.			
	2—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	nad 100 ha
Dostarczono z I ha na powierzchni roli na targ. Produkty	koron czeskich			
roślinne	99	132	196	245
zwierzęce	209	149	115	94
przemysłowe	—	—	17	38
razem	308	281	328	377

Swą przewagą w produkcji zwierzęcej wyrównywa drobny rolnik braki w słabej produkcji roślinnej. Mniejsza ilość produktów oddanych na targ, w stosunku do większych gospodarstw, wynika stąd, że wyżywia ono stosunkowo większą ilość osób.

Ciekawy jest dochód społeczny z gospodarstw różnej wielkości. Przedstawia się on następująco:

Dochód społeczny

	Wielkość gospodarstwa							
	2—5 ha		5—20 ha		20—100 ha		nad 100 ha	
Dochód z I ha przestrzeni ornej	Kc	%	Kc	%	Kc	%	Kc	%
Właściciele z rodziną	315	74	215	64	145	47	78	30
obcych pracujących	26	6	64	20	101	33	138	52
innych osób	79	20	54	16	59	20	49	18
razem	420	100	333	100	305	100	265	100

W większej mierze idzie on dla drobnego rolnika, niż dla rolnika posiadającego większy warsztat. Zwiększa się ten dochód im mniejsze jest gospodarstwo.

Stan zwierząt użytkowych jest następujący.

Stan zwierząt użytkowych i pociągowych

	Wielkość gospodarstwa							
	2-5 ha		5-20 ha		20-100 ha		nad 100 ha	
Wypada na I ha powierzchni ornej żywej wagi. Użytek	kg	%	kg	%	kg	%	kg	%
zwierząt użytkowych	446	96	258	76	218	69	145	63
zwierząt pociągowych	21	4	87	24	97	31	83	37
razem	467	100	372	100	315	100	228	100

Stan zwierząt gospodarskich.

	Wielkość gospodarstwa							
	2-5 ha		5-20 ha		20-100 ha		nad 100 ha	
Wypada na I ha powierzchni ornej za Rodzaj zwierząt	Kc	%	Kc	%	Kc	%	Kc	%
bydła	328	85	211	85	171	89	123	96
trzody	44	11	29	11	14	7	2	2
owiec i kóz	2	1	2.2	1	3.4	2	2.9	2
drobiu	11	3	6.6	3	3	2	0 3	0
razem	385	100	248 8	100	191.4	100	128.2	100

Widocznem jest z tego, że ze zwiększaniem się wielkości spada stan ogólny inwentarza (wyrażony w żywej wadze) i niekorzystnie w stosunku inwentarza dochodowego (u nas, jeżeli chodzi o inwentarz pociągowy w gospodarstwach małych, widoczne przeciążenie końmi, podczas gdy z danych czeskich wynika przeciwnie). Małe gospodarstwa używają krów również do pracy. Widoczne jest również, że wraz ze zwiększeniem się wielkości gospodarstwa zmniejsza się ilość każdego rodzaju zwierząt.

Inż. Stefan Łaguna.

Końskie pokłosie

Fatalnym głosem w Nr. 13 „Rolnika" jest polemiczna replika pod satyrycznym nagłówkiem: „Poważna polemika". Zamiast poważnego artykułu, wykazującego pożytek z teorji Mendla w hodowli koni, zarzuca się satyrę, i twierdzi, że ją łatwo pisać. Czy łatwo, to jeszcze kwestja, lecz kto zaczął od „wesołego kącika"? Zróbmy porównanie: Jeżeli ktoś komuś zarzuci np. złodziejstwo, to twierdzenie, że posądzony jest notorycznie znanym złodziejem nie spowoduje skazania delikwenta. Na odwrót na twierdzenie, że Mendel w hodowli koni nie przyniósł pożytku, trzeba dać dowody, że przyniósł, inaczej to jest — powtarzam — strzelanie pustemi nabojami, a takie strzelanie tylko w awiatyce przynosi korzyści.

Lecz wejdźmy w szczegóły. O atawiźmie, potencji indywidualnej — dodajmy, i zbiorowej, opartej na długiej selekcji, o czystości rasy — dodajmy i jej bezwartości, praktyczni hodowcy w krajach o wysokiej kulturze, dawno przed rozgłoszeniem doświadczeń Mendla wiedzieli.

Pochodniami w ciemnościach, choć dającemi dużo dymu i różnokolorowe oświecenie nazwać można wszelkie teorje, a z wielkiem zainteresowaniem słuchamy stuku kilofów w skale wiedzy ludzkiej; tylko, że jedni światłocienie biorą za żywe postacie, drudzy za duchy, a inni wreszcie czekają na namacalne dowody prawdziwości.

Zbyt często spadają autorytety ze swych piedestałów, a jak oni kłócą się między sobą! jak wzajemnie sobie absurd zarzucają!! — mniej grzecznie, niż „my" w rubryce „To i owo".

Tak, trzeba czytać, wciąż czytać i wszystko czytać, a i to nie wystarcza. Jest racja w twierdzeniu, że „wyniki pracy powinny odpowiadać śmiałości głoszonych teoryj". To właśnie jest woda na młyn tych, którym wiek przytępił młodzieńczy entuzjazm i łatwowierność. Coś, w tym rodzaju ponoś Sokrates powiedział. Tak, za dużo jest śmiałości w głoszonych teorjach!

Wreszcie co do kłusaków, trzeba wiedzieć, że anglo-normand *qualifie trotteur* nie „aż" w roku 1895, lecz „już" w roku 1895 stał się jednym z głównych reproduktorów, w hodowli konia wojskowego we Francji. Noniusy, bastardy ukradzionego Francuzom przez Austrjaków anglonormanda, tak zwanego tamże *„bourdon"* a w dodatku nie bardzo pochlebnie opisanego we francuskiej księdze przychowku stada państwowego, to konie najlichszej gatunkowości, którą Węgrzy spostrzegłszy starali się galopenami odpowiedniego kalibru poprawić, lecz, że nie przepuszczali przez centryfugę wyścigową przychówku, śmietanki jak Francuzi nie zebrali. Dlatego ogół noniusów jak i bourdonów we Francji jest pod „psem".

Pan Gasté postawił teorję — mało powiedzieć „za śmiałą" lecz wprost absurdalną. On twierdził, że kłus forsowny deformuje łopatki! Sam jednak w swych statystykach nie mógł pokryć milczeniem faktów, że niektóre sławne galopeny mają taki sam kąt łopatek co pierwszej klasy sławne kłusaki. Absurd leży w tem, że nie forsowny kłus deformuje łopatki, lecz że najlepiej kłusują konie z ustawieniem łopatek najdogodniejszem do tego ruchu. Krzyżowane między sobą dalej, to ustawienie stabilizują.

Jaką jest wartość tego tuż za galopenem, obok amerykańskich kłusaków, najlepszego konia użytkowego, jako lekkiego żywego motoru o zwiększonym kalibrze, a zarazem znakomitego fabrykanta koni dla armji, które wymagają energji odporności i dużego kalibru, dowodzi fakt, że z biegów galopowych, w których współzawodniczą araby, anglo-araby i wogóle konie nie pełnej krwi angielskiej, anglo-norman *qualifie trotteur* został wykluczony! Fakt ten we Francji zamknął polemikę z panem Gasté raz na zawsze, i mam nie płonną nadzieję, że i naszych „błędnych rycerzy" uspokoi.

We wielkich internacjonalnych raidach, jak raid Bruksela-Ostenda, ba nawet w steeplach, nie mówiąc już o konkursach, kłusaki francuskie i ich progenitura wyszła z krzyżówki z galopenami pobiła niejednokrotnie pełną krew angielską; podczas gdy na arabach w Europie dawno przestano brać udział, a ostatnio i w Ameryce, po ośm lat trwających próbach dystansowych, przekonano się o mniejwartości tak zwanej „czystej krwi" w tym wypadku arabów, i dano im spokój.

Nie gołosłowne odsądzanie od wyższej wartości tej lub owej grupy koni jest miarodajne, lecz wyniki prób. Wolno o nich nie wiedzieć, lecz nie tym co o koniach piszą *).

Czytaliśmy wreszcie, że szybkość kłusaka „w ostatnich latach" ciągle postępuje, w przeciwieństwie do galopenów. Otóż tak nie jest chwilowo. Jest raczej przeciwnie.

Interesującym natomiast jest fakt, że pierwsze derby kłusaków w Austrji wygrane zostało w 1884 r. przez 3 l. kl. Andal, 2.500 m w 4 m 57 sek. W niewiele lepszym czasie odbył się pierwszy wielki bieg we Francji. Natomiast u nas na rymanowskim torze w pierwszym takim bie-

*) Polecam ilustrowaną broszurkę Rotm. Królikiewicza o zagranicznych konkursach, w których brał udział. W niej znajduje się i ocena koni francuskich (na końcu) o których mowa.

gu w 1896 roku, dystans 2.500 m przebyty został w 4 m 35 sek. Wykonawca tego rekordu w sulky 3 l. og. Tojtes przyjęty został do austr. księgi kłusaków z ofic. rekordem 1.50.

Niestety u nas dużo się zmarnowało. Wysiłki jednostek tonęły w morzu ogólnej apatji, paraliżującej wszelki postęp.

Kończąc dziś przydługie z Nr. 13 „Rolnika“ „Końskie pokłosie“ zaznaczam, że tylko i jedynie selekcja wyścigowa galopem czy kłusem, i łączenie ze sobą najlepszych, ma niezaprzeczalne znaczenie w produkcji szybkiego motoru żywego.

Cała akademja mendlowska tego zabiegu nie zastąpi, homozygotów dodatnich nie wyszuka, ujemnych nie wskaże. Mendelizm to nie pomoc dla hodowców koni, to tylko nomenklatura rezultatów! Odgadnąć przypadkiem wszystko można, lecz cała wiedza z wszystkimi profesorami na czele, nie potrafi przy danym okazie naprzód nieomylnie orzeknąć: Ten jest homozygotą, tamten heterozygotą. Tak samo z wszelkiemi ukrytemi i odkrytemi właściwościami.

A co do uwag o jedenostkach „o nadmiernie wybujałej indywidualności, które uważają, że we własnej głowie noszą najwyższe wskazania“ to powiem, że tego rodzaju zarzut tylko zaszczyt przynieść może, bo trafia zwykle ludzi, do których krytycy nie dorośli; a oni bardzo nie lubią gdy im kto ten ich *pas de clerc* później przypomni.

I na protezach autorytetów trzeba umieć chodzić, bo nie umiejąc, nawet na równej drodze można zkoziołkować: a już do nie etycznych sposobów — tylko wobec galerji klakierów popłatnej — należy wmawiać w kogoś, że nowe teorje głosi, gdy on tylko zwalcza optymistyczne — by nie powiedzieć dziecinne — wnioskowania.

K. M. N.

Nadesłane

Do Szanownego Biura lasowego przy tow. Rol. we Lwowie Kopernika 20

Stwierdzamy, że wykonane przez Panów plany lasowe w Turadach nietylko, że były terminowo sporządzone ale też i wykonanie ich pod każdym względem wzorowe tak było szczegółowo opracowane, że cały plan lasowy bez jakichkolwiek trudności został przez władze zatwierdzony.

ZARZĄD DÓBR TURADY
p. tel. i st. kol. Żydaczów
Komornicki

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Zarząd dóbr Dukla sprzeda I odsiew owsa kwalifikowanego „Findling“ i „Zwycięzca“ 84

Zarząd dóbr Jaćmierz, buhajki rasy simenthal po imporcie ze Szwajcarji. 86

Zarząd Wyczółki, p. Monasterzyska, dwa wagony owsa Ligowo I odsiew, po 40 zł. 90

4 buhajki simenthalery 6—15 miesięczne. Świdnik, p. Łukowica via Stary Sambor. 92

Jaja wylęgowe indyków Mamutów bronzowych po zł 1·20, Folwark Załuże, p. Lubaczów. 91

Poloponeye typowe, dwa czterolatki 3/4 krwi 2400 zł. Ostoja-Ostaszewski, Rymanów-Ladzin. 93

Jaja indyków zł. 1.50, perlic gr. 60. Marja Stanek, Kulawa, p. Turynka ad Żółkiew. 94

Wolne posady

Praktykantkę do obory Wańkowice, p. Koniuszki Siemianowskie. Warunki wedle umowy. 79—16

Majątek Czajkowa, p. Jaślany poszukuje natychmiast praktykanta — niższa szkoła rolnicza. 80—16

Pomocnik gospodarczy zaraz potrzebny. Zgłoszenia tylko pisemne Łukawica, p. Stryj. 95

Zarząd dóbr Żeżawa, p. Zaleszczyki, poszukuje inteligentnej, starszej, samodzielnej zarządczyni, zaraz. 83

Folwark Wyżłów, p. Bełz, przyjmie zaraz praktykanta, niższa szkoła rolnicza. 89

Zgłoszenia kupujących

Wagon taterniaków „Ursus“ dwór Latoszyn, p. Dębica. 5 kilowa próbka pożądana. 85

Folwark Wyżłów, p. Bełz, kupi buhajka i jałówki rasy czerwono-polskiej. 88

Zarząd dóbr Zarzecze, p. Jarosław, poszukuje używanego gatru 50 cm średnicy, podać cenę. 87

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Państwowy Instytut Eksportowy przynosi następującą charakterystykę bieżącej sytuacji rynku niemieckiego:

Wskutek przewidywań i obaw ze względu na szkody spowodowane tegorocznym urodzajem tak w Europie jak też i w Ameryce, co do których jednak zdania są w przeważnej części nie tylko rozbieżne ale nawet sprzeczne, zwłaszcza jeżeli chodzi o Amerykę, daje się zaobserwować na rynku niemieckim począwszy mniej więcej od marca prawie że bez przerwy tendencja zwyżkowa. Napięcie tej zwyżki ulega w różnych okresach czasu wahaniom to w górę to w dół, w każdym jednak razie diagram początku i końca okresu porównawczego, wykazuje w efekcie wybitną zwyżkę.

Niestałość i niepewność rynku zbożowego pochodzi przedewszystkiem z tego, że pomimo dobrych, a niekiedy nawet rekordowych zbiorów zeszłorocznych, sztucznie utrzymywano wysoko poziom cen przy pomocy lansowania najrozmaitszych wiadomości. Oczekiwana oddawna zniżka i pewna stabilizacja północno-amerykańskich kursów terminowych wreszcie nastąpiła i to w dość znacznych rozmiarach osiągając ceny na pszenicę przy najniższym poziomie jaki był w tym roku notowany. W związku z powyższem nastąpiła również baissa cen na innych miarodajnych dla zbożowego handlu światowego rynkach.

Na rynku niemieckim w Hamburgu pszenica doznała silnej deruty szczególniej na marzec, natomiast zniżka cen żyta była cokolwiek słabsza i wynosiła mk 2—3, jęczmienia 4—5, kukurydzy na miesiąc maj mk 5.— zaś na miesiąc lipiec mk 2.—.

W Berlinie, naskutek dostatecznego popytu ceny na marzec w pszenicy utrzymały się, natomiast ceny przy sprzedażach terminowych pszenicy spadły o mk 3.— na miesiąc maj, o mk 4.— na miesiąc lipiec; przy życie spadek tych cen wynosi na marzec o mk 1.— na maj i lipiec o mk 3.—. Pozatem zniżka cen dotyczy również i przetworów młynarskich, głównie mąki i otrąb. Z powodu zwiększenia się dostaw jarzyn strączkowych i nasion z różnych krajów produkcyjnych, a zwłaszcza z Polski (o tym szczególe zamieszczamy pewne uwagi poniżej) jak również i z powodu okresu świątecznego i związanego z nim zastoju, ceny poszczególnych artykułów uległy również zniżce. W pierwszym rzędzie zniżkowały ceny na wykę, uprzednio sztucznie podnoszone. To samo dotyczy peluszki. W obrotach grochem Wiktoria i grochem zielonym panowała stagnacja. Nieco żywsze usposobienie było dla grochu polnego, który nabywano dla celów przemysłowych średnio po mk 28.—. Bobik pomimo znacznej podaży i dobrej jakości oraz nizkiej ceny nie cieszył się powodzeniem. Łubin żółty jakości siewnej notowano po 12 i 15 mk łącznie z cłem. Łubin niebieski zarówno siewny jak i pastewny jest w poszukiwaniu ze względu na małą podaż, ceny zać jego notowano do mk 9.—. Żółtą gorczycę znajdującą się w niewielkiej ilości na rynku notowano po mk 50—55.—. Wybitnie ożywiony ruch panował w handlu nasionami koniczyn i traw, przy niezmienionych na ogół cenach. Dobra koniczyna szwedzka była silnie poszukiwana, oraz specjalnie dobrze płatna.

Co się tyczy nadmienionego powyżej eksportu fasoli z Polski do Niemiec, nadmienić należy, że w ubiegłym sezonie artykuł ten był specjalnie poszukiwany w Polsce i cieszył się u nas ogromnie silnym popytem. Przyczyną tego był znaczny w ubiegłym roku nieurodzaj we wszystkich prawie państwach europejskich artykuł ten produkujących, które też z tego powodu jako dostawcy międzynarodowych rynków zbytu odpadły prawie że zupełnie. W ślad za tem jako logiczna i naturalna konsekwencja przyszła niebywała wprost zwyżka cen fasoli, osiągając poziom kilkakrotnie nawet wyższy od poziomu normalnego. Zaczęła się więc na naszym terenie w wykorzystywaniu konjunktury szalona spekulacja towarem, który ze względu na swą zeszłoroczną jakość bardzo często nie posiadał tych cech jakich się wymaga od towaru eksportowego. Spekulacja ta w wielu wypadkach zaszkodziła dobremu imieniu kupca polskiego, wysyłany bowiem od nas towar na miejsce swego przeznaczenia dochodził w stanie zupełnie nie użytkowym. Zebrana w ostatniej kampanji fasola w Polsce była przedewszystkiem niezupełnie dojrzała, pozatem zaś w silnym stopniu wilgotna. Spowodowały to nader niekorzystne warunki atmosferyczne w okresie wegetacji fasoli, w szczególności silne chłody i deszcze w normalnym, w roku zaś ostatnim w spóźnionym okresie jej zbiorów — spowodowały wstrzymanie zupełnego dojrzenia fasoli oraz silne przesycenie jej wilgocią. Dlatego też towar wysyłany za granicę, nie znosząc długiego transportu szybko pleśniał i ulegał zepsuciu przychodząc na miejsce swego przeznaczenia w stanie zupełnej nieużytkowości. Fakta te dosyć liczne, stały się przyczyną szeregu zatargów pomiędzy odbiorcami zagranicznymi a naszymi dostawcami.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 11 IV 1929.

Pszenica	5·34
Żyto	4·92
Jęczmień brow.	5·35
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·82

Hamburg 11 IV 1929.

Pszenica	5·30
Żyto	4·95
Owies	0·00

Liverpool 11 IV 1929.

Pszenica	4·85
Owies	4·83

Nowy York 10 IV 1929.

Pszenica	5·25
Żyto	5·03
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 11 IV 1929.

Pszenica	50·50—51·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	35·25—35·50
Jęczmień brow.	36·50—37·00
Jęczmień przem.	34·50—35·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	36·25—36·75

Lwów 11 IV 1929.

Pszenica dworska	52·75—53·75
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	36·50—37·00
Jęczmień brow.	38·75—39·75
Jęczmień przem.	31·75—32·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	33·00—34·00

Poznań 11 IV 1929.

Pszenica	46·75—47·75
Żyto	32·75—33·23
Jęczmień brow.	33·50—35·50
Jęczmień przem.	32·25—33·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	32·00—33·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 15 IV 1929 r.

Na Giełdzie ogólna baissa, prawie wszystkie artykuły znacznie spadły w cenie, również ziemniaki jadalne znacznie potaniały.

Tendencja silnie zniżkowa.

Usposobienie słabe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 49·75—50·75, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 33·00—33·50, jęczmień małop. brow. 680 gr. 33·00—34·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 28·00—29·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 29·50—30·50, kukurydza rumuńska 34·50—35·50, ziemniaki przemysłowe 5·50—5·75, fasola biała 90·00—120·00, fasola kolor. 45·00—50·00, krasa 65·00—75·00, groch 1/3 Viktorja 55·00—60·00, groch polny 44·00—46·00, bobik 33·50—34·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 40·75—42·75, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—22·00, słoma prasowana 8·00—10·00, hreczka 41·50—42·50, len 74·00 76·00, łubin niebieski 27·00—28·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 22·25—22·75, otręby pszenne netto bez worka 24·50—25·00, kasza hreczana 50% połówek 76·75—78·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 52·50—54·50, pęcak 52·50—54·50, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 48·00—49·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 150·00—170·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 12 IV 1929. Pszenica: dworska 52·00—52·50, targowa 50·50—51·00; żyto: dworskie 35·50—36·00, targowe 34·50—35·00; jęczmień: na krupy 34·00—35·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 38·00—39·00, targowy 37·00—38·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 58·00—62·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 150·00—160·00, biała krótka 000·00—000·00, krasa 90·00—95·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 50·00—56·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 220·00—250·00, bez kaa. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 27·00—28·00, średnie 24·00—25·00, kwaśne 19·00—20·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 32·00—35·00; słoma: żytnia długa 10·00—12·00, mierzwa luzem 8·50—9·00; mąka pszenna: 65% gł. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 26·50—27·00, pszenne 29·00—30·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 47·00—48·00; siekanka 48·00 do 49·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 00·00—00·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 12 IV 1929.— Pszenica 52·00—00·00, żyto 35·00—00·00, jęczmień 33·00—00·00, owies 36·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 7·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 11 IV 1929 r. — Pszenica 50·85, żyto 36·00, jęczmień 34·40, owies 33·80, kukurydza 39·85, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 42·30—00·00 proso 40·30—00·00, groch polny 53·75—00·00, groch „Viktorja" 73·30—00·00, bobik 38·60—39·00, fasola kolorowa 67·50—00·00, fasola biała 117·50—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemie lniane 75·30—00·00, wyka 42·50—00·00, łubin 41·00—00·00, marchew 00·20—00·35, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·25—00·30, czosnek 00·30—00·40, siano polne 20·00, łąkowe 17·40, lasowe 13·00, koniczyna 26·00, mieszanka 22·00, słoma okłotowa do sienników 9·00, na sieczkę 6·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 26·30, pszenne 27·65.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 6 IV — 13 IV 1929.

Wynosił spęd: wołów 50 sztuk, buhaji 28 sztuk, krów 544 sztuk, jałownika 5 sztuk, razem 627 sztuk; cieląt 743 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—175, 000—000 gr, buh. 150—160, 140—145, 000—130 gr, krowy 160—165, 145—150, 100—135 gr, jałownik 155—160, 130—145, 000—000 gr, cielęta 105—135 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·55 zł, łój przemysłowy 0·65—1·00 zł, siano I. 25·00—27·00 zł, siano II. 18·00—21·00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 11·00—13·00 zł, koniczyna 29·00—30·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·20 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·10 zł, cielęce 1 kg 3·50 zł, cielęce prow. 1 kg 3·40 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 18·00 zł.

Ceny świń płacone przez Spółdzielnię z o. o. dla zbytu żywca i przetworów mięsnych (Lwów, ul. Kopernika 20).

od 25 III — 6 IV 1929.

Sztuki lekkie 70-80 kg — 1·80—1·90 zł, sztuki ciężkie 90-110 kg — 1·90—2·00 zł, sztuki mieszane wiedeńskie wagi 115 kg i wyżej 1·90—2·00 zł, bekony wyborowe 80-90 kg — 1·95—2·00 zł. Ceny rozumieją się od kg żywej wagi loco Chodorów. *J. C.*

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 6 IV — 12 IV Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 130 do 187 gr, woły 138—190 gr, krowy 83—170 gr, jałownik 127—186 gr, cielęta 112—230 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 215—280 gr, bitej wagi: 315—350 gr.

Na targ spędzono: buhaji 249, wołów 80, krów 260, jałówek 128, cieląt 958, owiec 0, kóz i baranów 1, nierogacizny 929, razem 2605 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·00, krowie 1·80, cielęce za 1 szt. 13·00—14·00, z jałówek 1 kg 2·20—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 9 IV 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—800 zł, robocze 300—550 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 12 IV 1929. Płacono za bydło zł. 1·35—0·00, barany 0·00, cielęta 1·20, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·85.

Na targ przypędzono 102 sztuk koni, 145 sztuk bydła, 356 świń dużych i 408 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 12 IV 1929. Płacono: bydło od 130—168 gr, cielęta od 140—195 gr, świnie od 180—245 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 12 IV 1929 r. Płacono: bydło od 90—1·30, cielęta od 90—1·50, świnie rzeźne od 1·60 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 11 IV 1929. Ogólny spęd wynosił 654 sztuk, w tem 227 sztuk bydła, 9 sztuk cieląt, 162 sztuk koni, 198 sztuk świń, 58 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 2·00 zł. Spęd średni. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol., wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4·00 zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 11 IV i 12 IV 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 6·50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 6·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 6·00—0·00 leszcze i karasie 6·00, drób 3·50—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 17 IV 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·00—6·20, w detalu 6·40—6·80, kuchenne 5·80—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 14—15 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 17 IV 1929. 40 gr. za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.